Nr 11 Listopad 1992 Indeks 354961 Cena 25 900 zł

Cats

MAGAZYN EROTYCZNY

TYLKO DLA DOROSŁYCH

KARTA KLUBOWA »CATS«

JAK STRACIŁAM NIEWINNOŚĆ

WAKACJE PEŁNE SEKSU

OPOWIADANIE EROTYCZNE

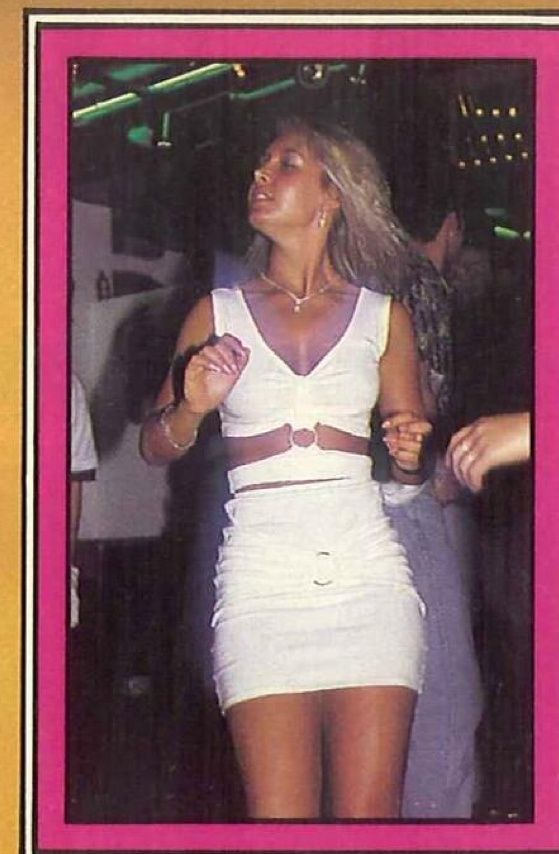
UCIEKŁAM Z HAREMU

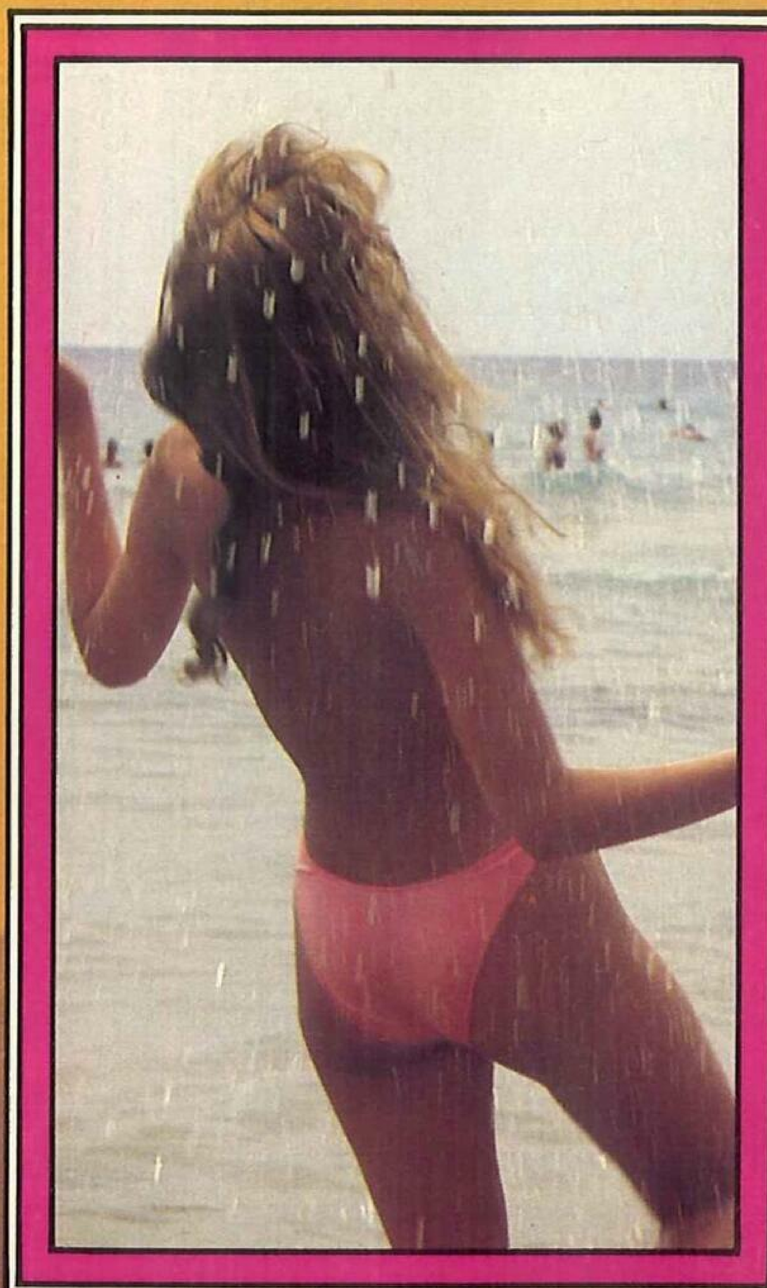
PIĘKNE DZIEWCZYNY: METTE, GABI, MANDY, SUZ, CLARE, CLOE

STRIPTIZ NA BARZE











Cats pojechał z Victorią z Strömstad na wakacje pełne seksu!

BENIDORM!

Pomimo ogromnej konkurencji Hiszpania ma jeszcze do zaoferowania wiele pełnych seksu miejsc. Pojedź wraz z nami na Benidorm, który po dwudziestu latach wciąż jeszcze pachnie erotyką!

19-letnia Isabel pochyla się do przodu, bierze w zęby mały kieliszek i odchyla głowę do tyłu.

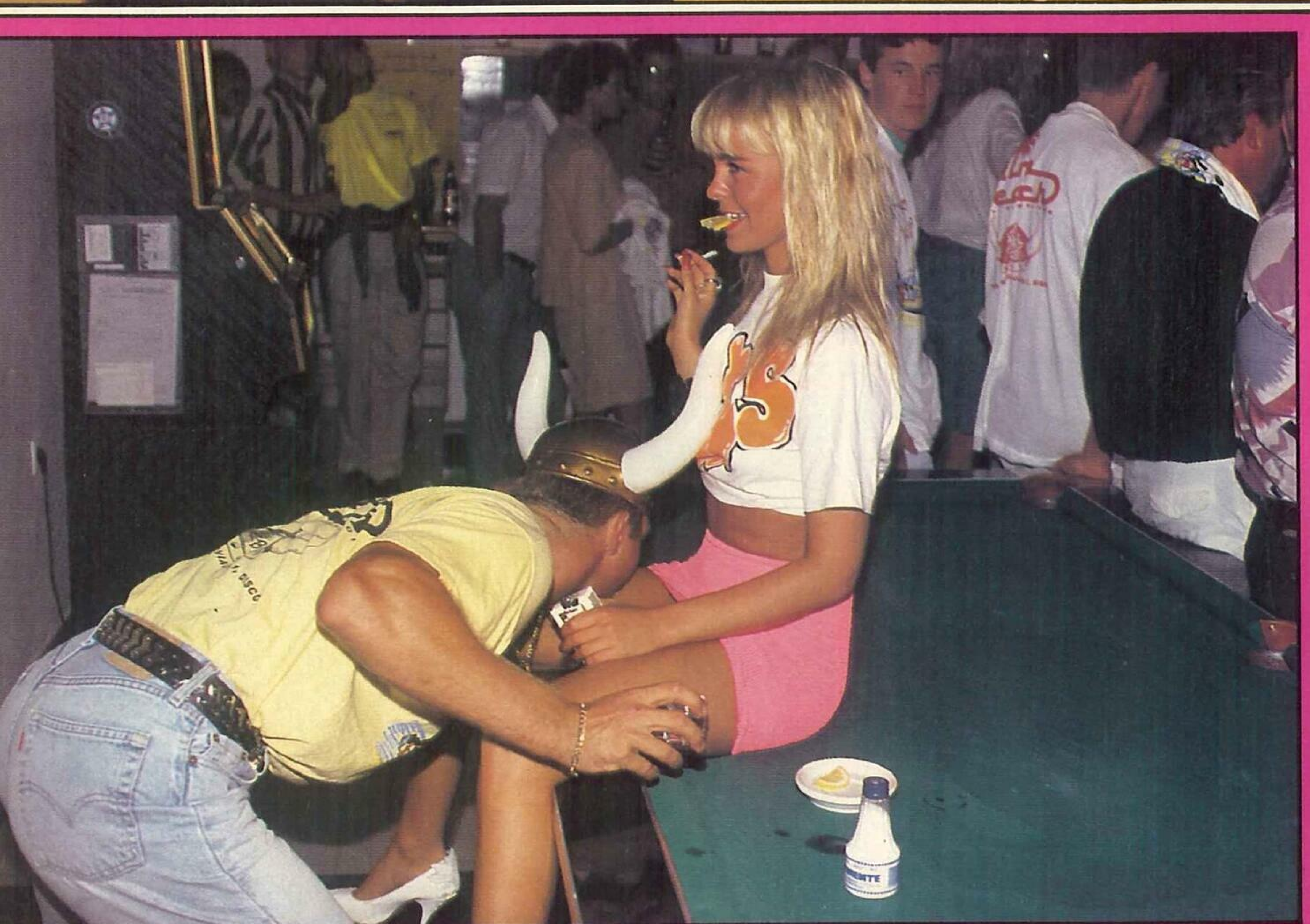
Połowa zawartości kieliszka – mieszanka Irish Cream, Kahlus i bitej śmietany – trafia do gardła. Reszta wylewa się, spływając po podbródku jak świeża sperma. Rozochocone przyjaciółki Isabel przyklaskują jej, wołając na cały głos:

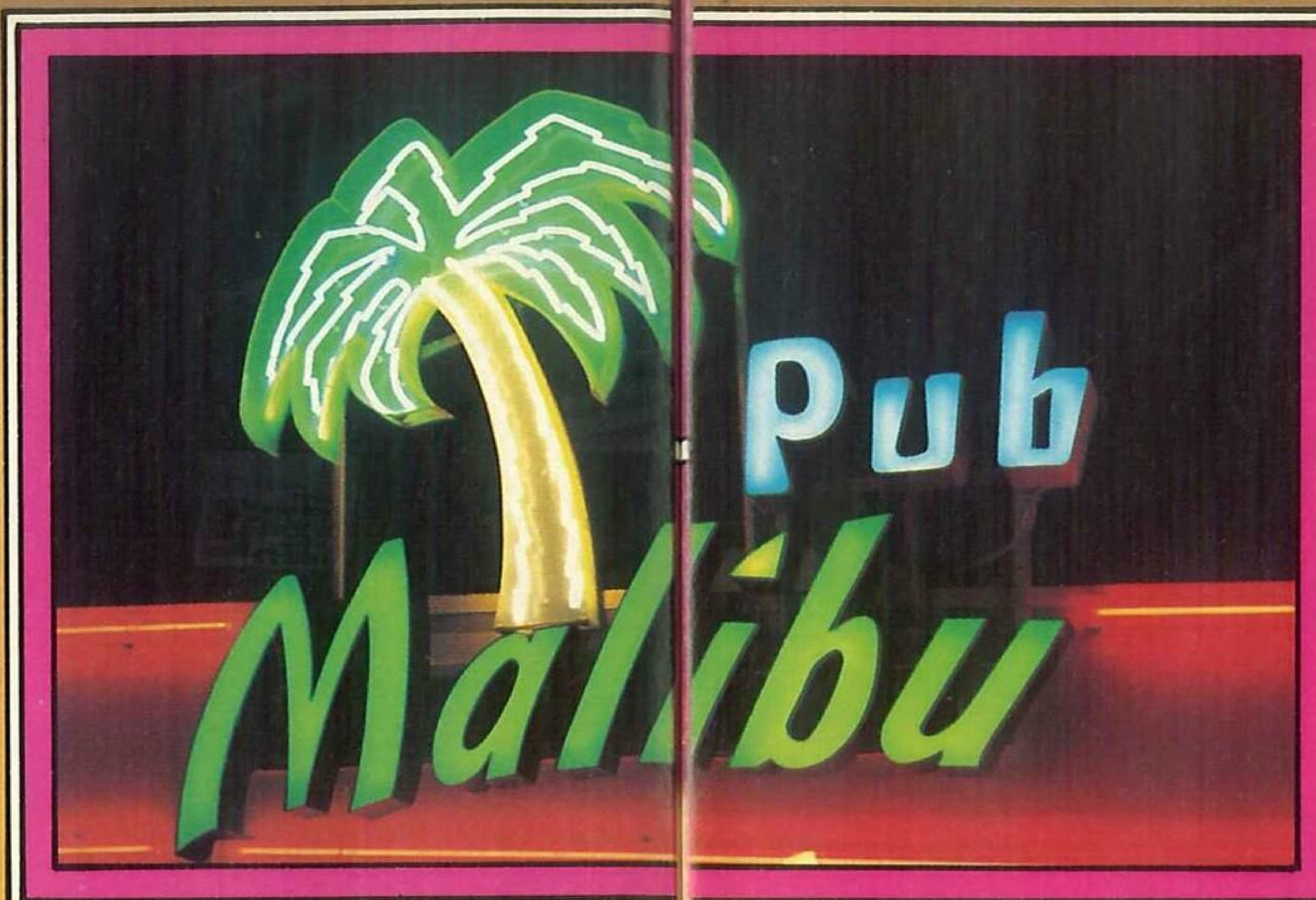
– BLOW JOB, BLOW JOB, Isabel always loves a BLOW JOB!

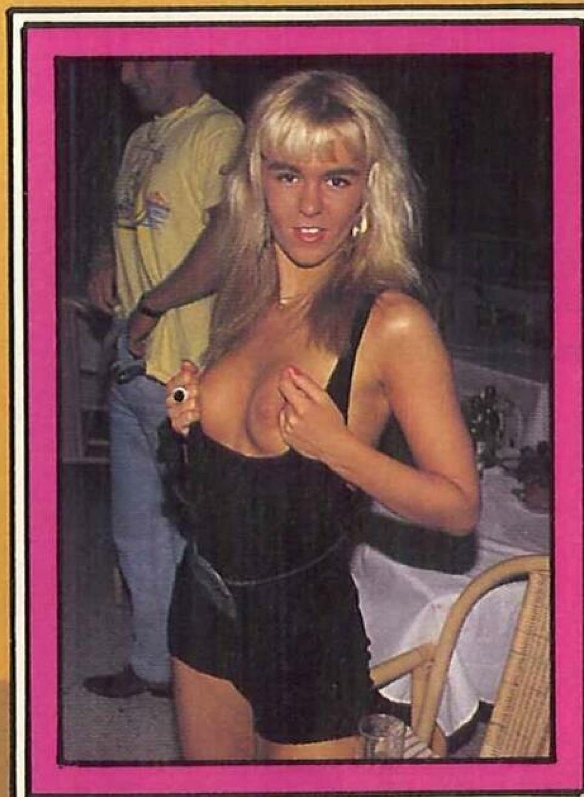
Za kontuarem stoi 32-letni Jens Nissen ze Sztokholmu. Co wieczór jego popularny disco-bar odwiedzają setki Hiszpanek i Skandynawek. Tu mogą skosztować smacznych napojów o nazwach kojarzących się z seksem, np.: „69'er", „Deep Throat", „Sexmachine" i „Sex on the beach".

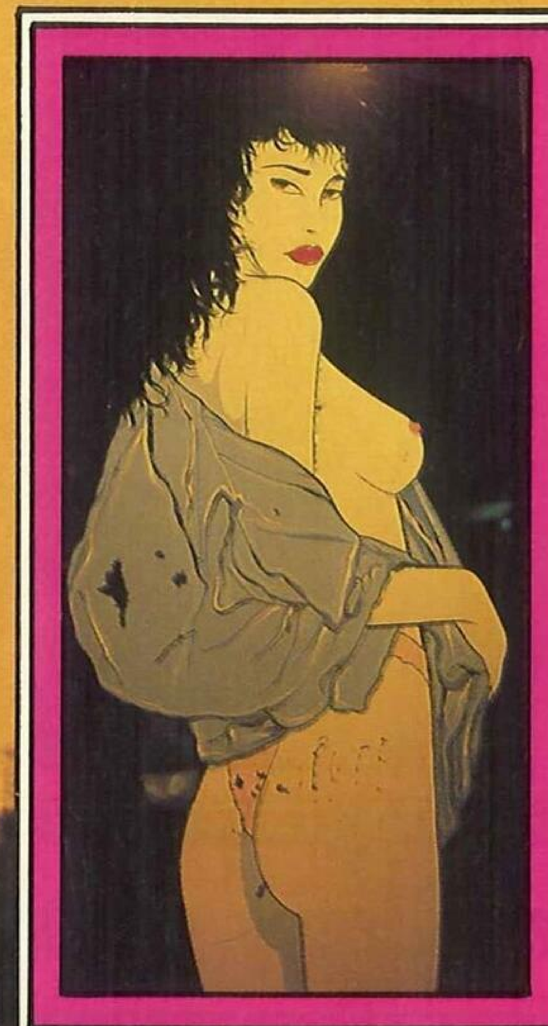
Jedną z wielu atrakcyjnych Skandynawek, siedzących przy jego barze jest dziewczyna Catsa, Victoria z Strömstad. Bez namysłu nadgryza plas-

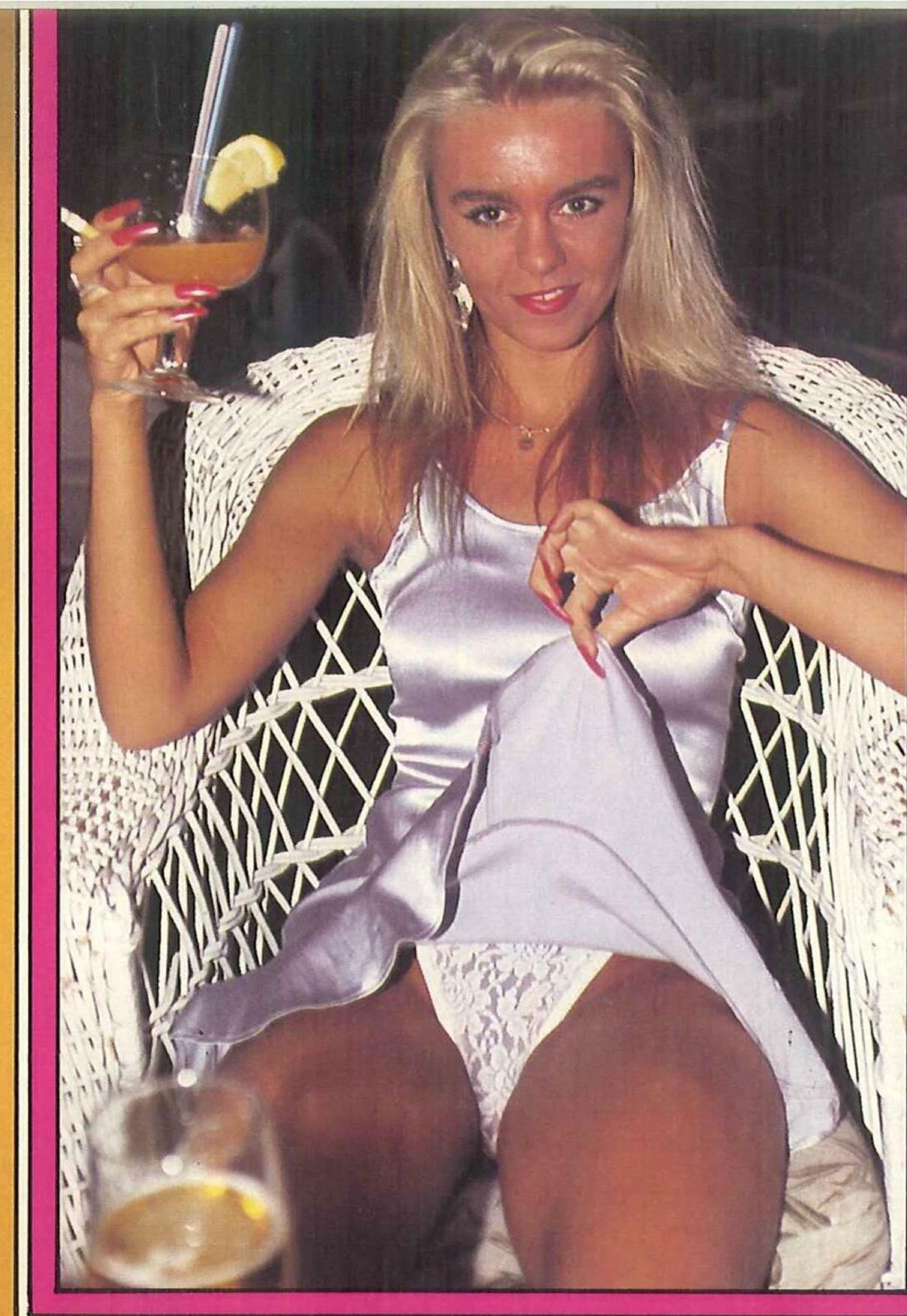
BENIDORM!

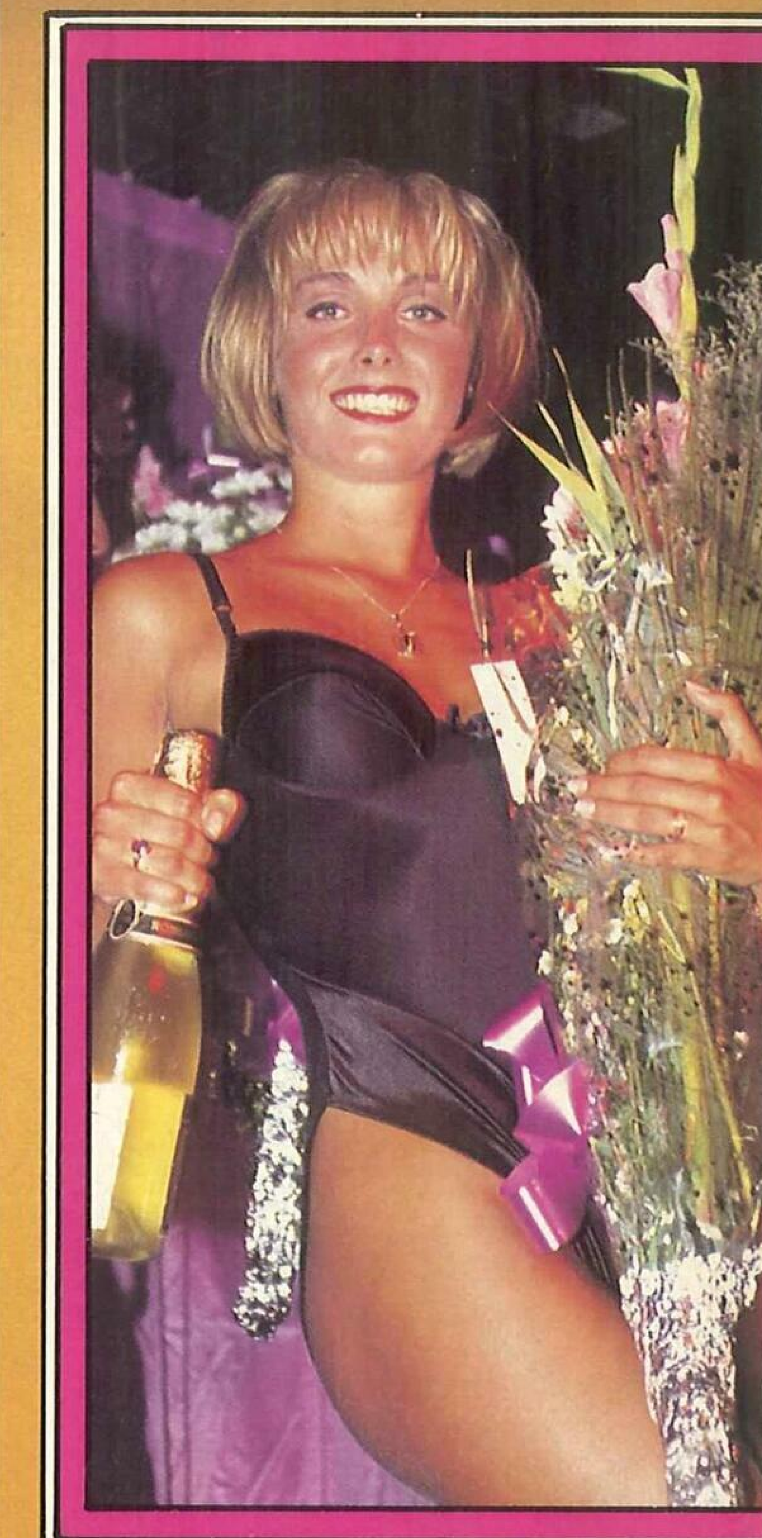












Lotta z Östersund znajduje kochanka już pierwszego wieczoru!

terek cytryny, wlewa tequilę do gardła. Na moment na jej twarzy pojawia się grymas, ale zaraz wykrzykuje:

– Właśnie o to chodzi!

Gdy dowiedzieliśmy się, że Victoria pragnię wyjechać na ekscytujące, seksowne wakacje, natychmiast zaproponowaliśmy jej podróż z Catsem na Benidorm. Radość Victorii była nie do opisania i parę dni później spotkaliśmy ją na kopenhaskim lotnisku z wielką walizą. Dziewczyna gotowa była do podróży.

I tak rozpoczął się fantastyczny tydzień, naszpikowany seksem w szalonym tempie, co świadczy o tym, że hiszpańska turystyka wciąż może konkurować z innymi celami podróży.

Po kilku rozgrzewających tequilach w barze Victoria postanawia wybrać się do tak zwanej dzielnicy angielskiej, gdzie przez okrągłą dobę zawsze coś się dzieje. I tak znaleźliśmy się w barze „Star & Carter''. Victoria zamawia piwo i rozgląda się dookoła. Gdy wzrok jej pada na parkiet o mało nie krztusi się piwem.

Angielska gwiazda striptizu Sticky Vicky wygina się na wszystkie strony, prezentując widzom swoje rozchylone wargi. 400 pijanych jak bele Anglików nie może wręcz złapać tchu, gdy Vicky powoluteńku wyciąga ze swojej mokrej dziurki 12-metrowej długości jedwabną wstążkę. Oklaskom nie ma końca, a Vicky wyciąga kolejno łańcuch połączonych ze sobą żyletek, palącą się latarkę oraz pejcz. Tylko patrzeć, a z jej cipki wyłoni się wielka przyczepa campingowa. Sticky Vicky bije na głowę wszystkie oglądane przez nas tajlandzkie występy.

Nie jesteśmy jednak w Tajlandii. Benidorm na wschodnim wybrzeżu Hiszpanii przez ostatnich 20 lat był jednym z najpopularniejszych celów podróży. Pomimo sporej konkurencji ze strony Grecji i Turcji, Benidorm stanowi wciąż ulubione miejsce wakacyjnego wypoczynku setek tysięcy młodych ludzi z całej Europy.

Przyczyny tego są bardzo proste. Ten hiszpański kurort, nazywany czasem „małym Nowym Jorkiem'' z racji licznych wieżowców ma swój urok, jest miejscem czystym i tanim w porównaniu z innymi ośrodkami turystycznymi.

Znajdziesz tu wszystko, o czym marzysz! 500 barów i 70 dyskotek zapewnia ci drinki i zabawę przez całą noc. Na wielkiej Playa de Levante smaży się więcej dziewcząt, niż jesteś w stanie zaliczyć przez całe życie. Nocą zaś budzi się do życia cały ocean domów publicznych, barów dla gejów i transdyskotek.

Można tu dotrzeć samolotem czarterowym. Trzy godziny lotu i już lądujesz na lotnisku Alicante. 45 minut później jesteś w hotelu. Zabawa może się rozpocząć!

Rozmaite biura podróży ostro ze sobą konkurują, stawiając coraz bardziej na wyszukaną rozrywkę. Najlepszy numer to „Vikingo Party Night''. Za niecałe 30 dolarów możesz spędzić niezapomniany wieczór pod znakiem Wikingów.

Autokarem turystycznym jedziemy do dyskoteki, oddalonej o 25 km od Benidormu. Jest nas prawie 200 osób z takich skandynawskich biur podróży jak SPIES, Vingresor, Fritidsresor i Saga Rejser.

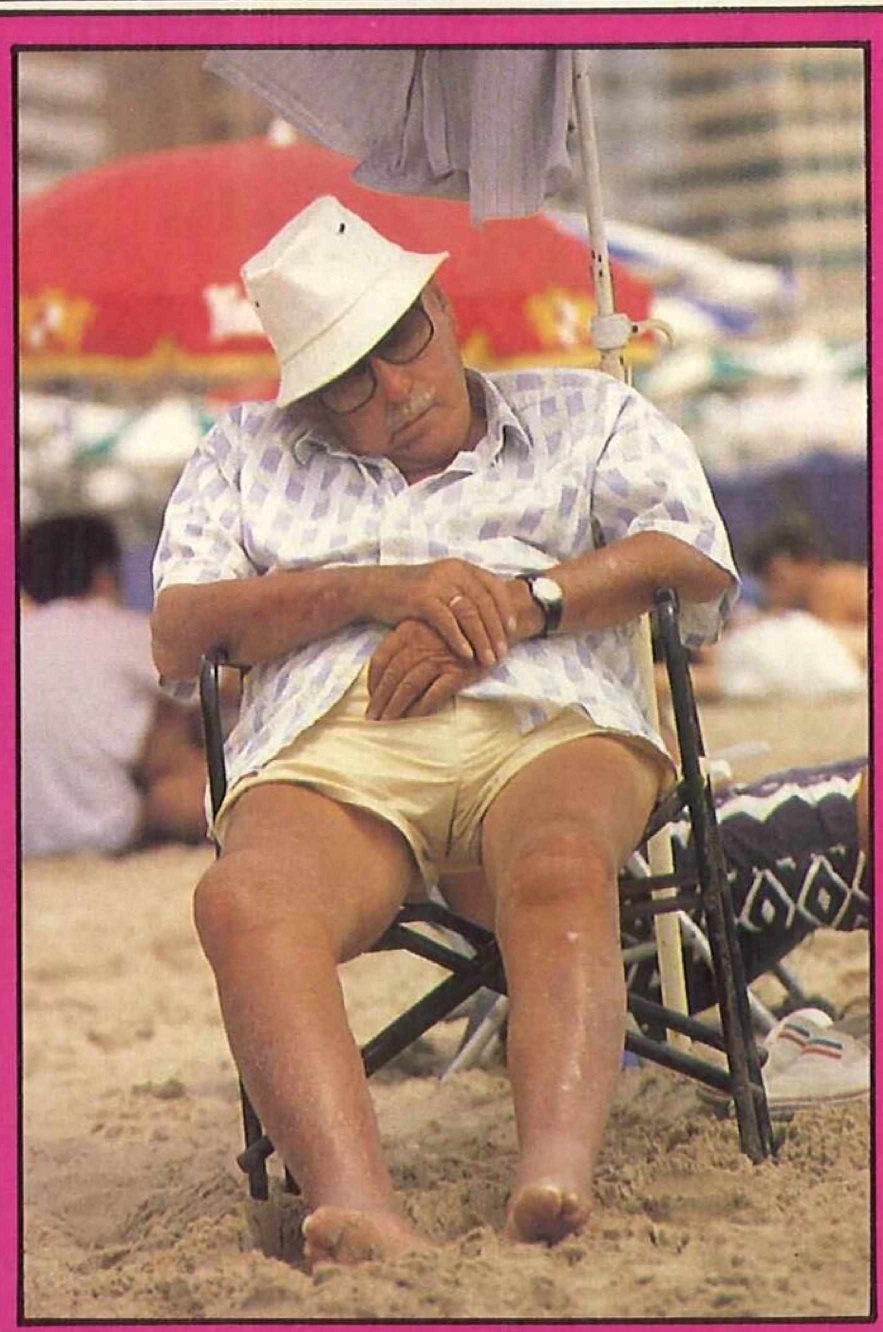
Victoria ma na sobie tylko cienką koszulkę i króciutką spódniczkę. Jest bez majtek. Wraz z innymi gośćmi ustawia się w kolejce. Wkrótce nadejdzie jej kolej i będzie mogła wpaść w orgię dyskotekowej muzyki. Piloci grup witają wchodzących w drzwiach. Na głowach mają hełmy Wikingów. Jeden z przewodników szybko wlewa Victorii kieliszek tequili do gardła i zmusza ją do zrobienia fikołka. Ta ceremonia – „Chrzest Wikingów'' zostaje zakończona rozdaniem podarunków w postaci specjalnych koszulek w stylu Wiking. Robiąc fikołka, Victoria ściska uda, nie wszystkim więc udaje się dojrzeć zgrabne wargi pod wypielęgnowanym futerkiem. Nieliczni szczęśliwcy aż się oblizują widząc, że Victoria rzuca się na parkiecie w wir szalonego tańca. Jej wielbiciele tańczą dookoła niej. Wiedząc o tym, Victoria podnosi koszulkę powoli, milimetr po milimetrze, aż w końcu ukazują się nagie piersi. Spódniczka również powolutku sunie do góry. Ekscytujący taniec Victorii powoduje zamieszanie jeszcze przed rozpoczęciem „prawdziwej zabawy''.



Pół godziny później pochylamy się nad długim stołem w dyskotekowym ogrodzie. Piloci wycieczek, na wszelki wypadek założyli na głowy czarne worki na śmieci. Częstują turystów pieczonymi kur-

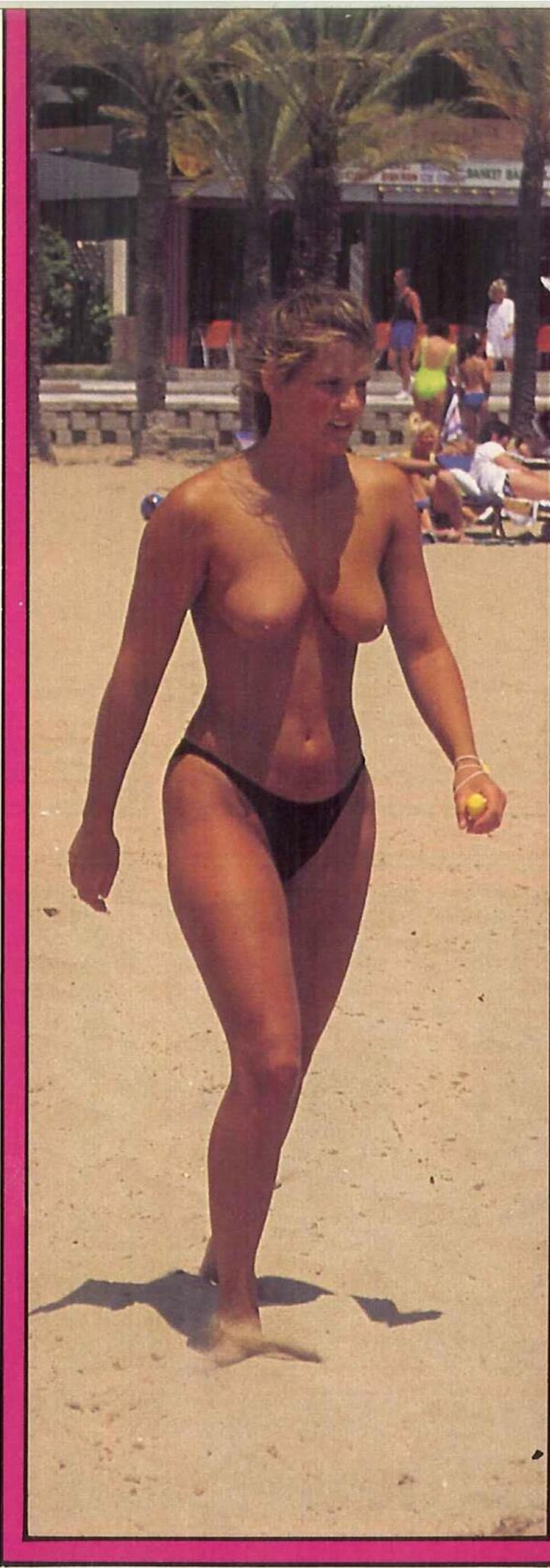
BENIDORM!

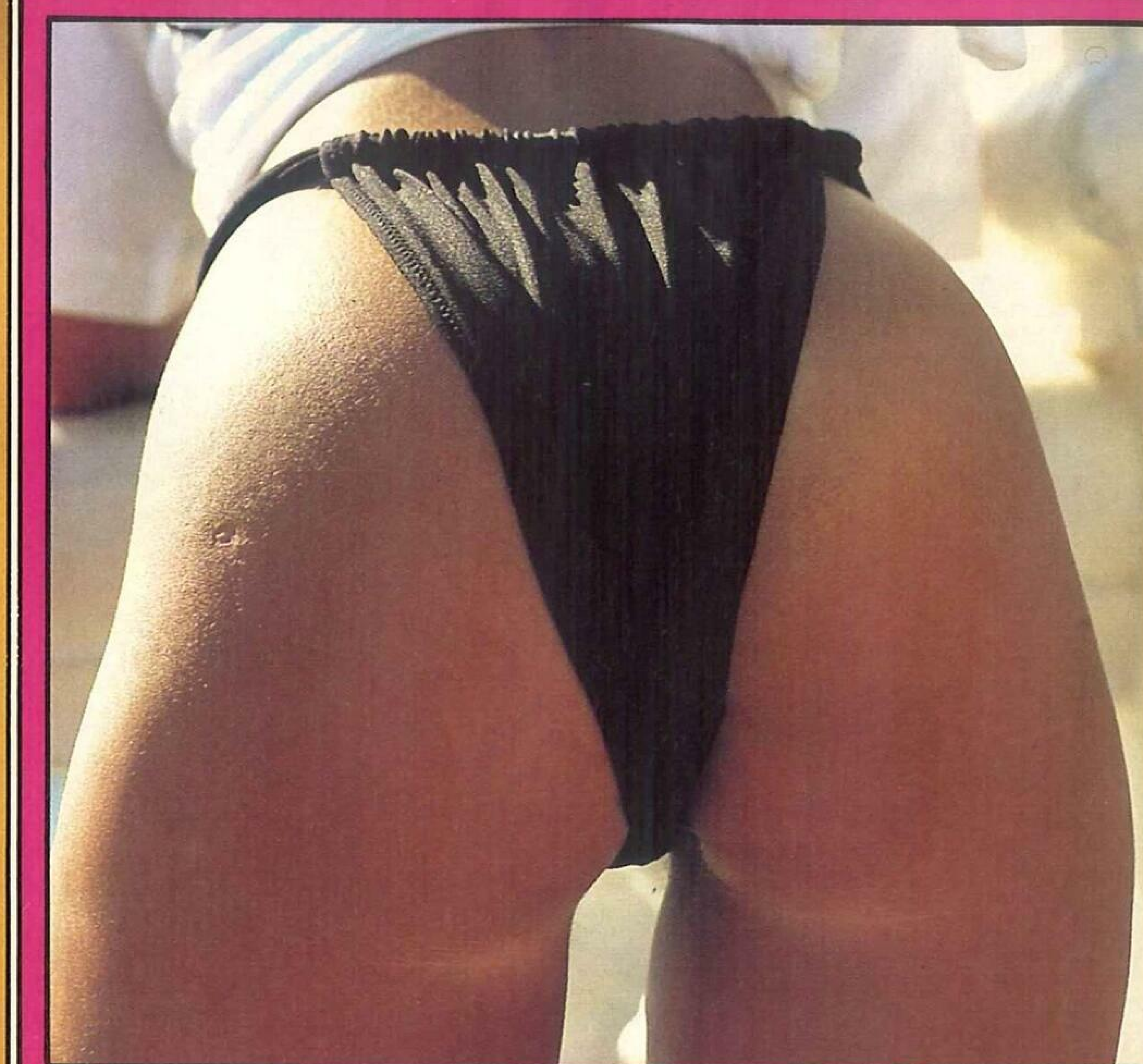












Na plaży smaży się więcej dziewcząt, niż jesteś w stanie zaliczyć przez całe życie!

cętami, frytkami i sałatą. Darmowe wino i piwo leje się strumieniami, apetyt turystom też dopisuje. Bardzo popularna jest zabawa polegająca na ciskaniu w przewodnika nadgryzionym kawałkiem kurczaka...

Wszyscy bawią się znakomicie. Rozpoczynają się występy. Przewodnicy z biura SPIES dają prawdziwy popis swoich umiejętności, pokazując numer za numerem. Ylva z Vingresor ma ciało wzbudzające tęskne westchnienia mężczyzn. Nuci zmysłowo stare melodie do muzyki z playbacku. Chłopcy ze SPIESA rozbierają się, wypinając swe nagie pupy w stronę publiczności. 200 gości szaleje z zachwytu, widząc słowo SPIES namalowane bezpośrednio na nagich pośladkach chłopaków.

W autokarze mknącym przez ciemną noc do Benidormu przewodnicy rozdają torebki wszystkim, którzy czują, że będą wymiotować. Intonują też pieśń masową, a teksty są bardziej naładowane seksem niż artykuły w Catsie.

Autokar zatrzymuje się przy ,,Palm Beach'' przy końcu plaży Levante. Jest to bar muzyczny rekomendowany przez wszystkie biura podróży jako miejsce spotkań turystów. Turyści grupowi są z reguły posłuszni i dlatego właśnie można w nim spotkać wszystkich młodych Skandynawów, zanim otworzą się podwoje dyskotek. Najbardziej uczęszczaną dyskoteką jest ,,The Boat''. Jest to ogromny lokal z dobrą muzyką, miejscami siedzącymi na świeżym powietrzu i dobrze działającą klimatyzacją.

Victoria spotyka w ,,The Boat'' nową przyjaciółkę, Ulrichę ze Sztokholmu. Przyjechała wraz z dwiema koleżankami na tygodniowy urlop. Wielbicieli płci męskiej im nie brakuje. Ulricha zapakowała swoje ciało w szalenie elegancką suknię, która znakomicie uwypukla kształt jej pozbawionych stanika piersi i seksownych pośladków. W ciągu paru sekund Victoria i Ulricha rzucają się w wir szalonego tańca, a język ich ciał obiecuje bardzo wiele.

W ,,The Boat'' podejmuje się szybkie decyzje. Niektórzy powrócą do hotelu sami, niektórzy z dziewczyną, która opalała się przy basenie, a inni jeszcze bawić się będą w towarzystwie kilku pań.

Turystki są w każdym bądź razie gotowe na wszystko. Już podczas pierwszej nocy czujemy przedsmak mającej się odbyć tygodniowej seksorgii, podczas której tworzyć się będą i wymieniać różne pary. 19-letnia Lotta z Östersund przyjechała tu na tydzień ze swoją przyjaciółką Ewą:

– Jasne, że mam chłopaka, ale on został w domu i wszystko jest w najlepszym porządku. To wcale nie znaczy, żebym sobie nie mogła poszaleć. O, choćby z tamtym. Tak, tym z ogonkiem. Uwielbiam facetów z ogonkami.

No, dobra. Ale czy Lotta słyszała o AIDS?

Lotta parska śmiechem. Otwiera torebkę, wyjmuje dużą paczkę prezerwatyw przywiezionych ze Szwecji. Przyjaciółka Ewa czuje się trochę zażenowana, mówiąc:

– Jeszcze tyle ci zostało. Ja zużyłam pierwszą paczkę po niecałych trzech dniach. Dziewczęta z Östersund mają powodzenie. W parę godzin później spotykamy Lottę w objęciach faceta z ogonkiem i Ewę pędzącą na żółtym motorowerze z sympatycznym młodym człowiekiem, sprawiającym wrażenie takiego, który potrafi zużyć trzy prezerwatywy w ciągu jednego wieczora...

Victoria w dalszym ciągu pragnie poznawać bogate życie nocne Benidormu. W nowej dzielnicy ,,Rincon de Loix'' i ,,Levante'' znajduje się większość barów i dyskotek. W starej części miasta, ,,Poniente'', dominują małe uliczki z barami dla gejów i transwestytów.

Na całym bulwarze, który ostatnio zmienił nazwę z ,,Avinguda Alcoi'' na ,,Avenida de Madrid'' pełno jest barów muzycznych, pozwalających ciekawie rozpocząć wieczór.

Najlepsze, naszym zdaniem, to ,,Palm Beach'' i ,,Bar Penelope''. Warto również wspomnieć o pubie – dyskotece ,,Nabab'', gdzie dominują Hiszpanki. Ale jakie szanse ma zagraniczny turysta, aby skłonić Hiszpankę do pójścia do łóżka?

– Na pewno mniejsze, niż zagraniczniacy usiłujący uczynić to samo w Danii w wieczór sobótkowy – mówi przewodnik. My tu mieszkamy dłuższy czas, mamy więc okazję pociupciać sobie od czasu do czasu. Dzisiejsze Hiszpanki można porównać ze Szwedkami sprzed dziesięciu lat. Jeśli uda ci się zadowolić Hiszpankę, dziewczyna będzie za tobą szalała i nie łatwo ci będzie się od niej uwolnić.

Jedziemy taksówką po dzielnicy Levante. I jak zwykle taksometr staje na 300 pesetach, równowartości około 3 dolarów.

Znajdujemy się teraz w dzielnicy angielskich barów, pubów i dyskotek, w których życie pulsuje przez całą noc.

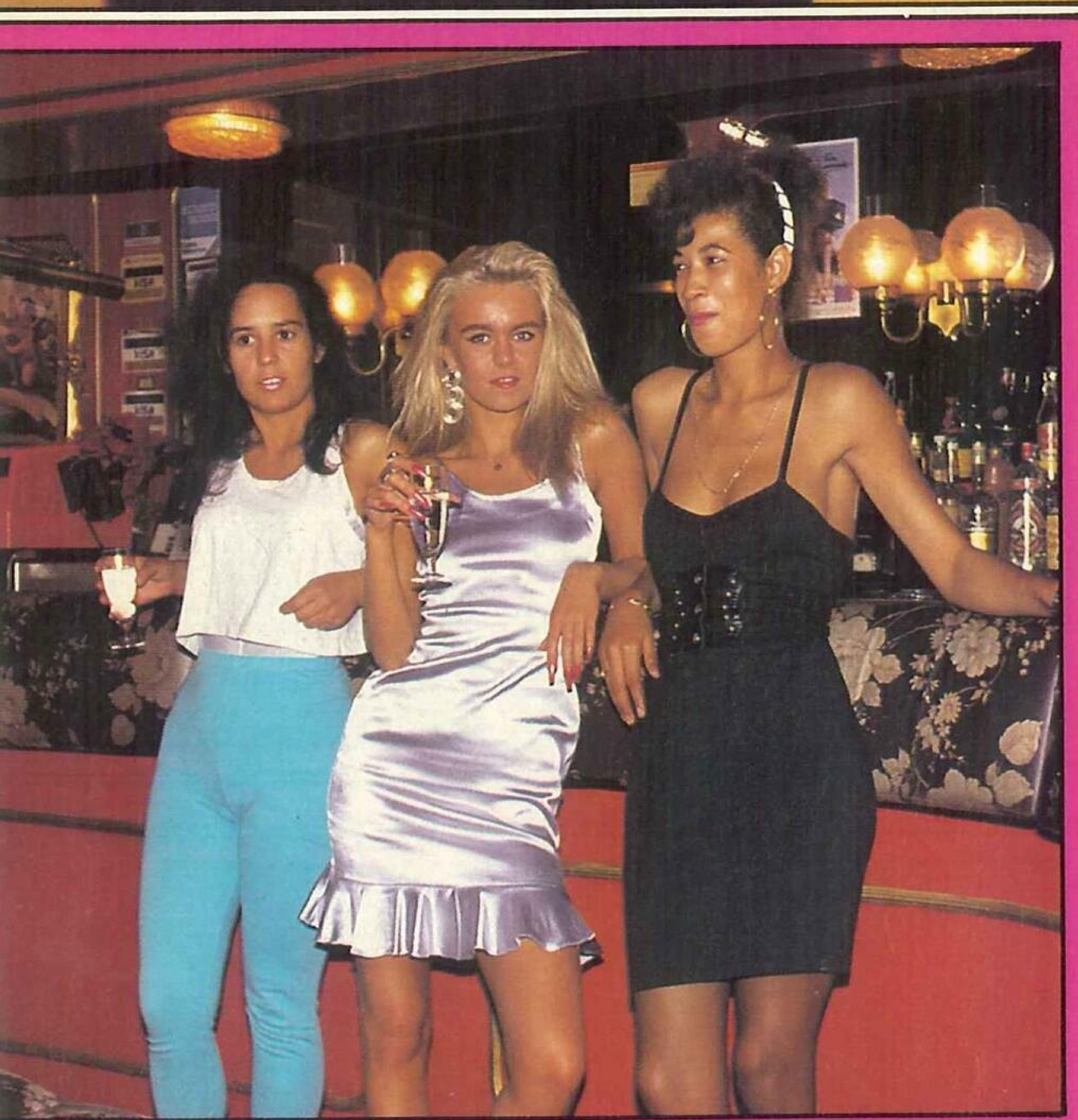


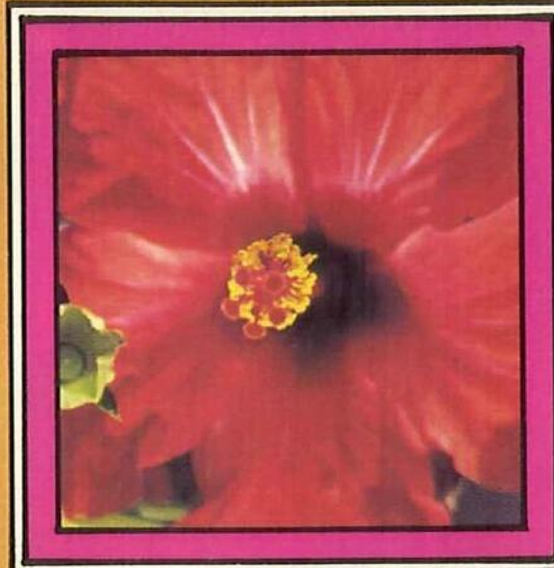
W ,,Star & Carter'' spotkasz zawsze setki Anglików, wymiotujących na podłogę i bezustannie prowokujących bójki. Ale o godzinie 2.15 czeka cię nagroda. Wtedy na scenę wkracza Sticky Vicky i pokazuje, ile rzeczy potrafi wyczarować ze swojej cipki.

W ogromnej dyskotece ,,Hippodrome'' trwa pomiędzy drugą i trzecią w nocy

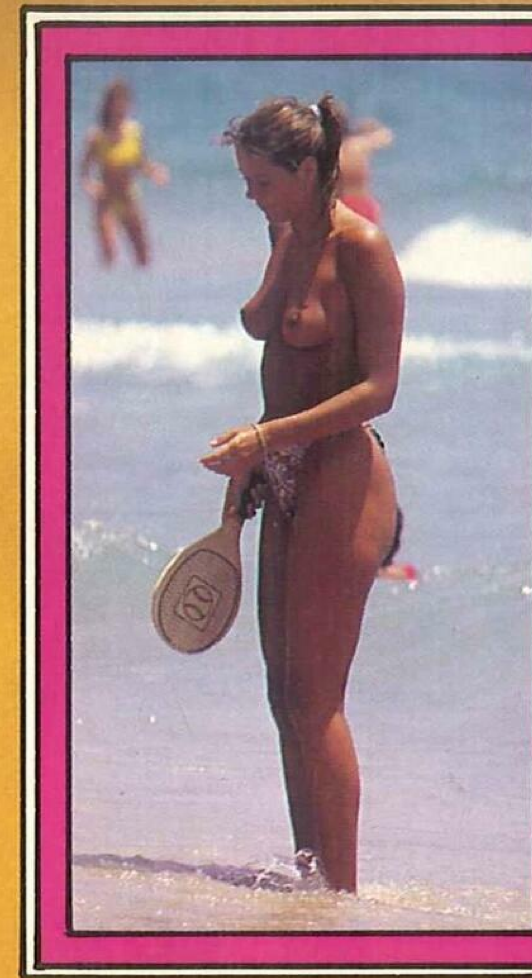
BENIDORM!

Tekst i zdjęcia: DAG ÖHRLUND i JØRN NIELSEN

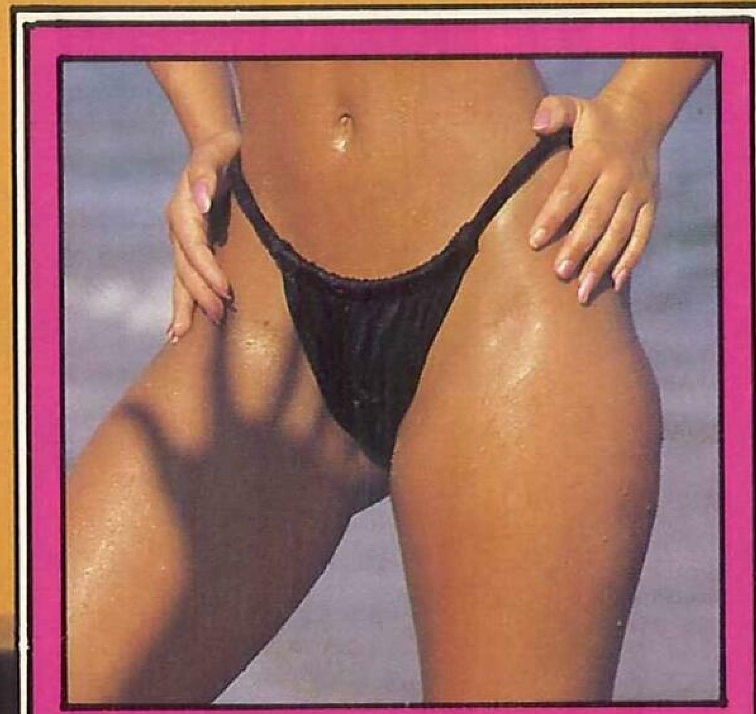


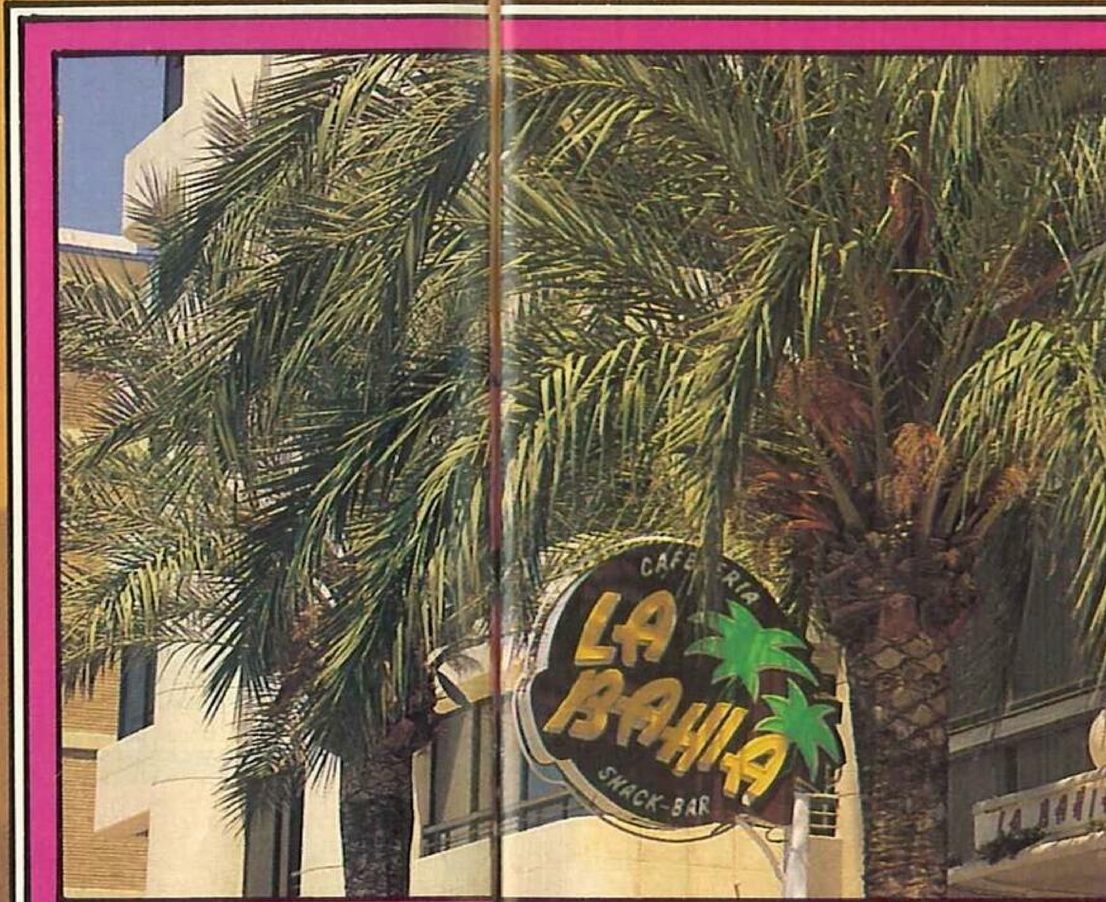


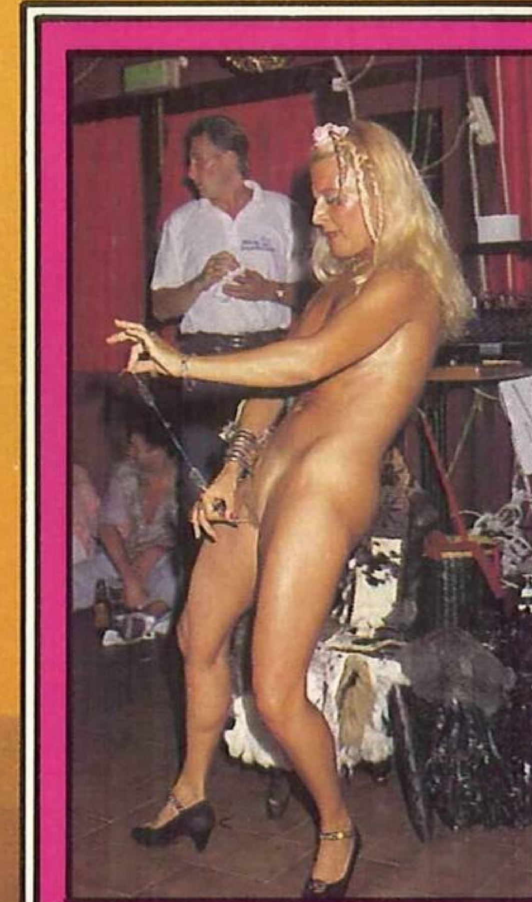


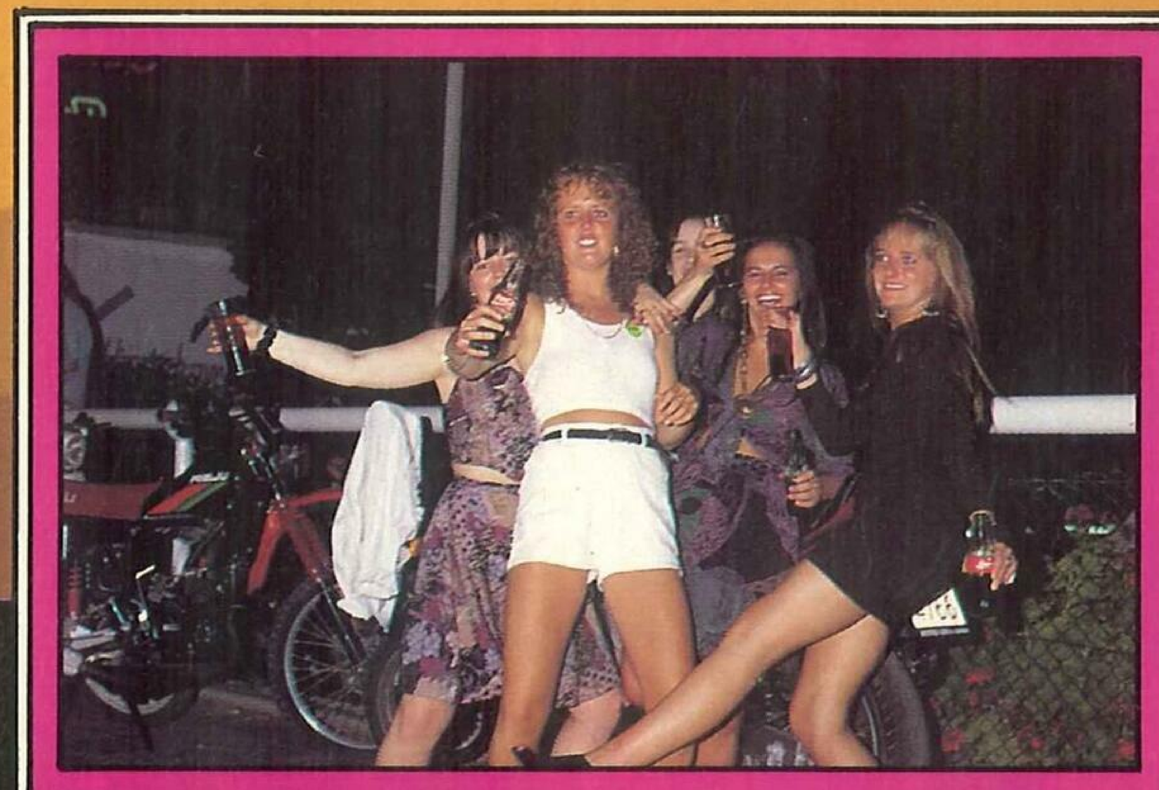












Nasza dobra rada: NIE ZAPOMNIJ O PREZERWATYWACH!

fantastyczna ,,Happy Hour''. Ale już o wiele wcześniej możesz poderwać jakąś Angielkę, pragnącą spędzić noc w towarzystwie przystojnego zagranicznego turysty. W ,,Hippodrome'' publiczność zawsze bierze udział w licznych konkursach erotycznych na najpiękniejsze piersi lub najdłuższego członka. Młodzież bez skrępowania zrzuca ubrania i staje w zawody, aby tylko wygrać kilkaset dolarów i szybko wydać je na alkohol. ,,Top of the pops'' na skrzyżowaniu Calle Gerona i Calle Almeria to inna angielska dyskoteka, do której warto zajrzeć. Zresztą w dzielnicy angielskiej nie brakuje dyskotek.

Jeśli nie poczujesz się ukontentowany, poproś kierowcę taksówki, aby zabrał cię do dzielnicy holenderskiej. Jest tu równie wiele barów, pubów i dyskotek, z tym, że nie są tak przeludnione, a i goście są sympatyczniejsi.

Victoria, która marzy o przeżyciu szalonej przygody, prosi kierowcę, aby zawiózł ją z Benidormu do miasteczka artystów Altea – tam znajdują się najlepsze restauracje. Przy drodze zaglądamy do ,,El Iglesia'', jest to bar zbudowany w kształcie kościoła z krzyżem. Goście siedzą sobie wygodnie w hamaku i popijają ,,Zumo de Valenciana'' – diabelską mieszankę soku, szampana i pięciu gatunków alkoholu, która, gwarantujemy, przyprawi cię o zawrót głowy. Do tego otrzymujesz talerzyk różnych świeżych owoców.

Powoli zbliżamy się do Altei. Nagle wzrok Victorii pada na szereg małych burdeli. Prosi kierowcę, by się zatrzymał. Tu leży ,,Club Piscis'', ,,Club San Brasil'', ,,Sala Lido'' – dyskoteka z prostytutkami w barze, ,,Montparnasse'', ,,Chaplin'' i ,,Bar Borsalino''.

– Wejdźmy do środka – mówi Victoria, której noga nigdy jeszcze nie stanęła w żadnym burdelu. Victoria próbuje obciągnąć króciutką spódniczkę, aby przykryć swą nagą psitkę i wchodzi do pierwszego z nich.

We wszystkich małych barach siedzi od trzech do dziesięciu hiszpańskich prostytutek. Można też znaleźć jedną lub dwie Szwedki, które z miejsca, zanim jeszcze zdążysz podejść do łóżka, narażą cię na wydatek przynajmniej 400 dolarów. Droga to impreza i zupełnie zbyteczna, zwłaszcza jeśli się spojrzy na te wszystkie młodziutkie turystki, które przesiadują w mokrych majtkach w barach Benidormu i czekają na ciebie.

Żaden bar z prostytutkami nie zapewnia rozrywki czy choćby nawet striptizu. Na pocieszenie Victoria staje przed drzwiami burdelu, podciąga spódniczkę, ukazując swoje wdzięki zafascynowanym Hiszpanom. Następnie szybko wskakuje do taksówki.

Noc powoli zbliża się ku końcowi. Decydujemy się wstąpić do największych dyskotek na obrzeżach Benidormu – ,,Penelope'' i ,,KM''. W każdej z nich może się jednorazowo pomieścić jakieś 2500 do 3000 osób, a szalona zabawa trwa przez całą noc. W ,,Penelope'' organizuje się konkursy piękności dwa razy w tygodniu. Od czasu do czasu dziewczęta walczą o tytuł ,,Najpiękniejszej Miss Cyc''. Z reguły jednak nie otrzymują one obiecanych nagród.

Ani ,,KM'' ani ,,Penelope'' nie ma stałych godzin zamknięcia lokalu. Dyskotekę zamyka się po wyjściu ostatniego gościa.

A teraz na pewno słusznie będzie podsumować nasze wrażenia:

Minęła pierwsza noc w Benidormie. Wiesz już, jak to wszystko wygląda. Wiesz, co cię czeka i pojutrze, i następnym razem.

Następnego ranka, gdy skacowany będziesz wędrował na plażę de Levante, spotkasz na pewno piękne dziewczęta, wciskające ci darmowe bilety do barów i dyskotek. Nie wyrzucaj ich, ale nie polegaj też w stu procentach na obietnicach w nich zawartych. W takich miejscach, jak ,,Papa Whisky'' czy ,,Madeira'' obiecują ci darmowe drinki czy koszulki, lecz za bilet wstępu musisz zapłacić nawet do 15 dolarów. ,,Darmowe drinki'' to często dziwna mieszanka alkoholu i oranżady. Smakuje jak benzyna i z pewnością spowoduje ból żołądka.

Poza tym, jeśli zaprosisz dziewczynę na benzynowego drinka, nie masz już u niej większych szans. Skorzystaj raczej z innych barów. Tam przynajmniej wiesz, za co płacisz. A pod koniec tygodnia po twoich kondomach pozostaną już tylko wspomnienia.

Jak bowiem pisaliśmy, wygłodzonych seksualnie dziewcząt tam nie brakuje. Benidorm to Benidorm...

Victoria obiecuje, że odwiedzi Benidorm ponownie za jakiś miesiąc. Ale wtedy pobędzie w Hiszpanii przynajmniej dwa tygodnie. Zawsze bowiem można w jej kurortach robić coś ciekawego, nie wszędzie też spotkasz tak wielu przystojnych chłopaków, którzy powodują, że nogi ci drżą w kolanach, a sok spływa spomiędzy ud...

MINI-FAKTY O BENIDORMIE:

Najlepsza plaża: Playa de Levante

Najlepsza restauracja: ,,El Negro'' w Altea

Najlepsze drinki: u Jensa Nissena w barze ,,Bikini'' na bulwarze. Spróbuj ,,Blow Job'', ,,Harvey Wallbanger'' i ,,Deep Throat''.

Najlepsza rozrywka wieczorem: Wybierz się na zorganizowany wieczór z przewodnikiem ,,Vikingo Party Night''. Ten niezapomniany wieczór kosztuje około 400 tysięcy.

Najlepsze bary muzyczne: ,,Bar Penelope'', ,,Bar Bikini'', ,,Nabab'', gdzie nie brakuje ognistych Hiszpanek oraz ,,Palm Beach'' – wszystkie znajdują się na bulwarze.

Najlepsze dyskoteki: ,,Lemmons'', ,,Jokers'', ,,Hippodrome'', ,,The Boat'', ,,KM'' i ,,Penelope''.

Najlepsze seks-shows: ,,Sticky Vicky Show'' w pubie ,,Star & Carter'' w dzielnicy angielskiej.

METTE








DR
SUZUKI
125
MOSCHOS



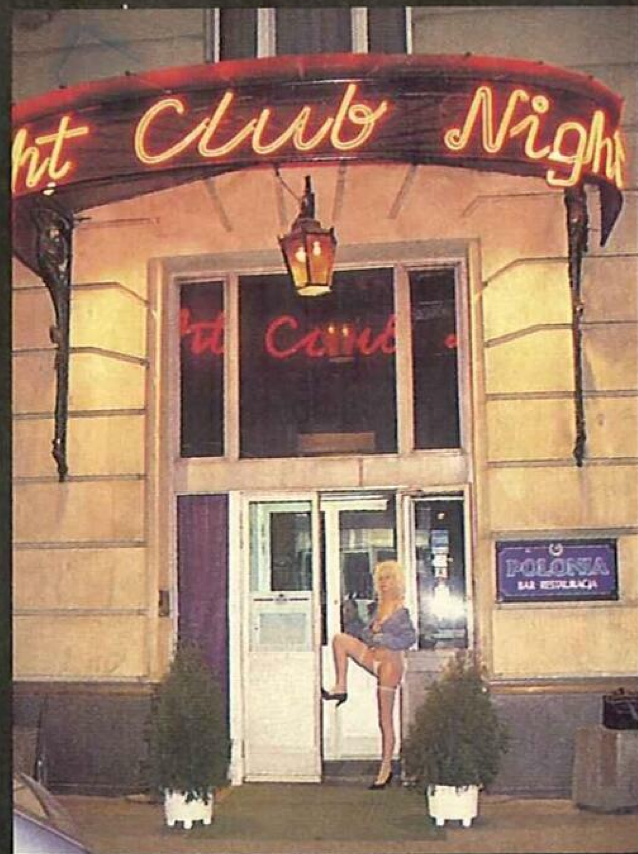


Elitarny Night Club »Polonia«

Tekst: KRZYSZTOF PIETRASZKIEWICZ Foto: CZESŁAW GIEWONT

STRIPTIZ NA BARZE

– Jedyne miejsce w Warszawie, gdzie można dostać drinka podanego przez nagą dziewczynę



– Knajpa to nie kościół – twierdzi właściciel lokalu, Krzysztof Białek. – A poza tym wątpię, czy jakikolwiek kapłan chciałby w „Polonii'' odprawiać nabożeństwo, oczywiście z wyjątkiem egzorcyzmów. Dajmy zresztą ludziom trochę pogrzeszyć, jeżeli sprawia im to przyjemność.



Mieści się w zabytkowym budynku o dość wątpliwej reputacji, ale każdy kto wejdzie do środka nie będzie miał cienia wątpliwości, że nagle znalazł się w innym wymiarze.

W ciągu dnia lokal jest luksusową restauracją, w której na śniadanie można zjeść solidny kawałek mięsa, wzmocnić się orzeźwiającym drinkiem lub spotkać z kontrahentem.

Dopiero o 8 wieczorem cichnie spokojna, nastrojowa muzyka a na owalnym, otoczonym stołkami barowymi podium zapala się różowa latarnia. Jest to sygnał do rozpoczęcia seks-show, trwającego z krótkimi przerwami aż do 5 rano.

Usiadłem przy barze, starając się wybrać odpowiedni do nastroju i stanu portfela trunek. Nie było to wcale łatwe, gdyż na kilku półkach stało ponad 100 kolorowych butelek.

– Mamy najlepsze markowe koniaki, whisky, wina, a nawet przysmak dla koneserów: rakiję z gruszką w środku, produkowaną w liczbie tysiąca butelek rocznie – kusił mnie barman. – Jestem w stanie przygotować większość popularnych na świecie koktajli, a ceny? Powiedzmy, że są raczej umiarkowane, ale nie oszukujmy się, nie jest to lokal, w którym bywają bezrobotni.



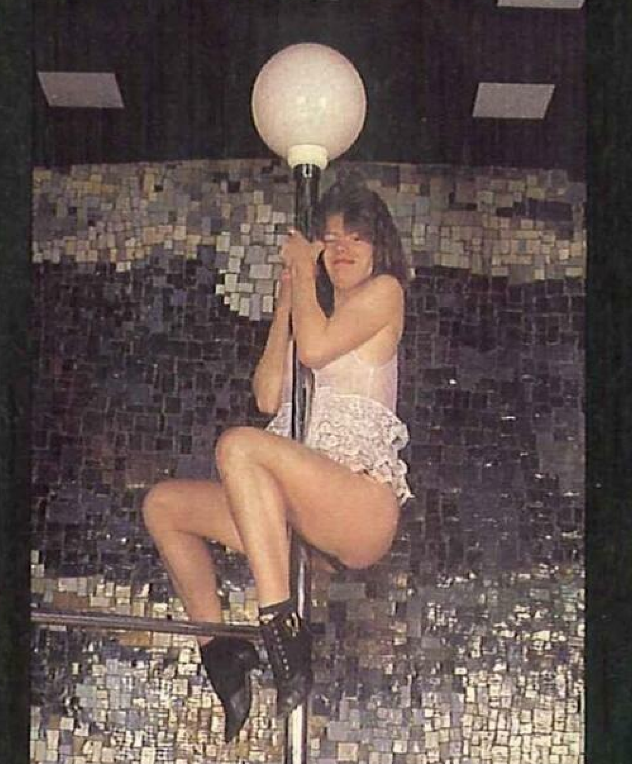


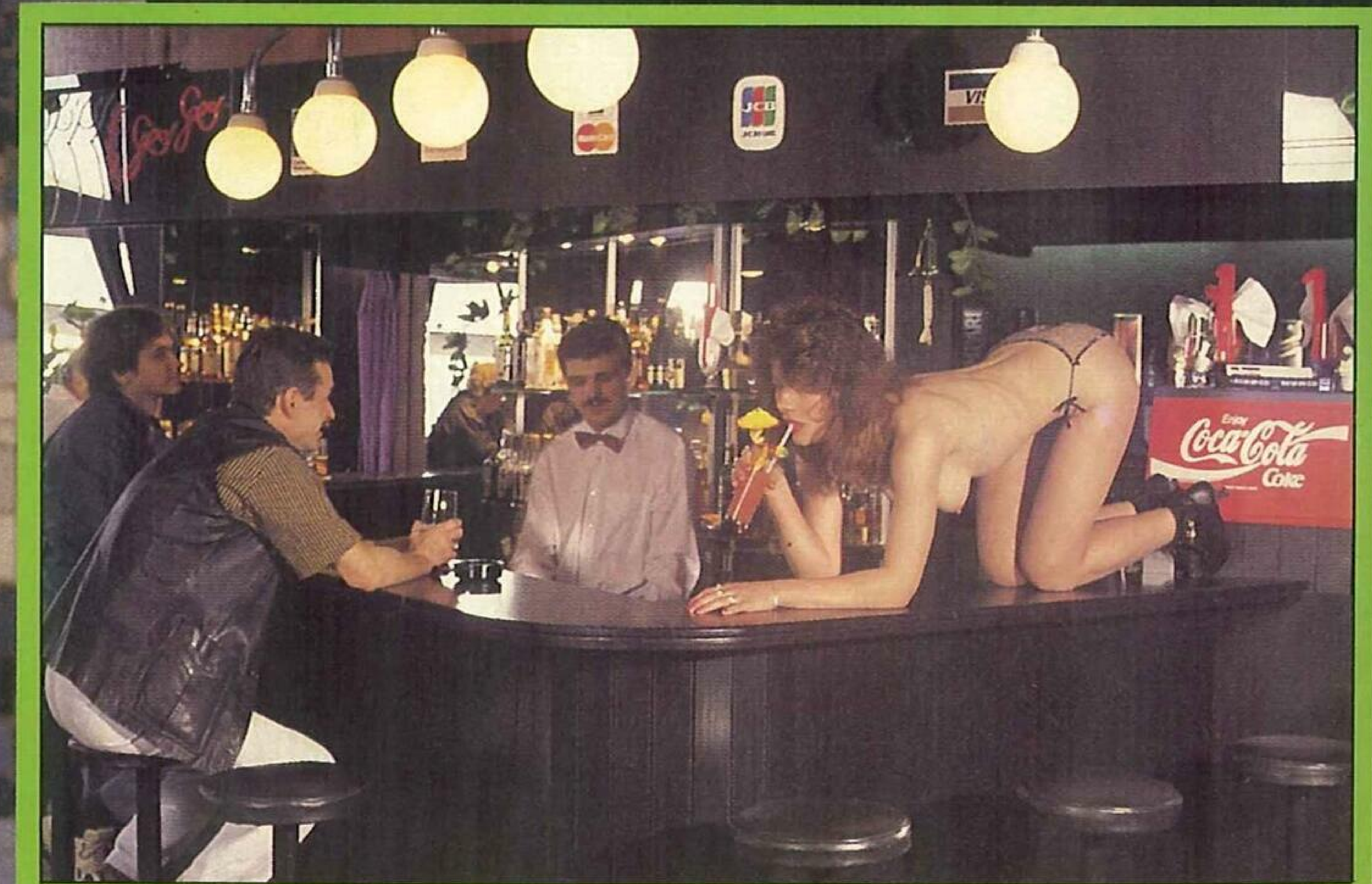
Zdecydowałem się, póki co, jedynie na kawę, zmieniając punkt obserwacyjny na barek z estradą. Nagle rozległy się dźwięki znanego przeboju i na scenę wybiegła śliczna, ciemnowłosa dziewczyna. Przez chwilę koncentrowała się obok słupka różowej latarni przed rozpoczęciem pełnego impresji tańca.

– „Szalona Pipi'' – usłyszałem kilka podekscytowanych szeptów stałych gości, którzy opuścili stoliki i z kieliszkami w dłoniach zajęli miejsce obok mnie. – Zobaczymy, czym nas dzisiaj zaskoczy.

Przez pierwsze 5 minut nic szczególnego się nie wydarzyło, lecz w drugiej części tańca „Pipi'' pozbyła się już zbędnego ubrania i wówczas zademonstrowała hit wieczoru: pomalowane na trzy kolory futerko. Wszyscy wybuchnęli głośnym śmiechem, zachęcając dumną ze swego pomysłu tancerkę do ekwilibrystycznych popisów, nagrodzonych długimi oklaskami.

Po krótkiej przerwie na scenie zjawiła się długonoga, posągowo zbudowana, Angela. Idea tańca erotycznego była zbliżona, lecz „klucz'' programu polegał na „fachowym''





zdjęciu mikromajteczek. Mocowała się z nimi kilka minut, a gdy wreszcie poleciały tryumfalnie na posadzkę, byłem tak wyczerpany, że musiałem się posilić zimnym piwem.

Reakcja całej sali podobna, czego świadectwem była zwiększona aktywność kelnerów. Rozbawieni goście byli już po kilku drinkach, dzięki czemu sztywne formy zostały nieco rozluźnione, a w lokalu zapanowała klubowa atmosfera.

– Pana lokal funkcjonuje zaledwie od miesiąca, zaś odnoszę wrażenie, że większość klientów zdążyła się już nie tylko poznać, lecz nawet zaprzyjaźnić. Jakich czarów pan użył? – spytałem właściciela.







– Nie ma w tym żadnej tajemnicy. Do „Polonii" przychodzą ludzie z określonej sfery. Biznesmeni, politycy, twórcy, mający określony status społeczny i – czego nie można ukrywać – zasobny portfel. Dążę do stworzenia elitarnego klubu, dlatego goście, na których mi szczególnie zależy, otrzymują roczne karty członkowskie. Wielu członków zdążyło się już poznać, gdyż spędzają u mnie każdą wolną chwilę. Magnesem, który przyciąga ludzi są niespodzianki. W najbliższym czasie planuję zorganizowanie konkursu striptizu, a niezależnie od tego zapraszam ciekawszych artystów estrady. Praktycznie każdego dnia program może ulec diametralnym zmianom. Nuda i stagnacja doprowadzi do szybkiej śmierci nawet najlepszego lokalu, a mnie zależy na tym, aby mieć stale komplet gości. No, panowie – powiedział do kilku siedzących młodych ludzi. – Mamy na sali panie, nie traćcie czasu. Do roboty.

Ponownie zapłonęła latarnia, co było sygnałem do pojawienia się na estradzie mężczyzny w szamerowanym mundurze i skąpo ubranej dziewczyny. Dynamiczny, pełen z trudem tłumionej eksplozji taniec erotyczny zakończył proces integracji wszystkich gości. Sześć ślicznych dziewczyn nie znikało już na zapleczu, lecz krążyło jak ważki między stolikami, pomagając kelnerom w podawaniu potraw i emablując podekscytowanych klientów.

20-letniej Edycie oświadczył się, całkiem poważnie, podtatusiały playboy, lecz nie można było natychmiast zalegalizować nowego związku ze względu na nieobecność na sali kompetentnego urzędnika stanu cywilnego. Nic jednak nie stało na przeszkodzie, aby wypić z tej okazji kilku butelek francuskiego szampana.

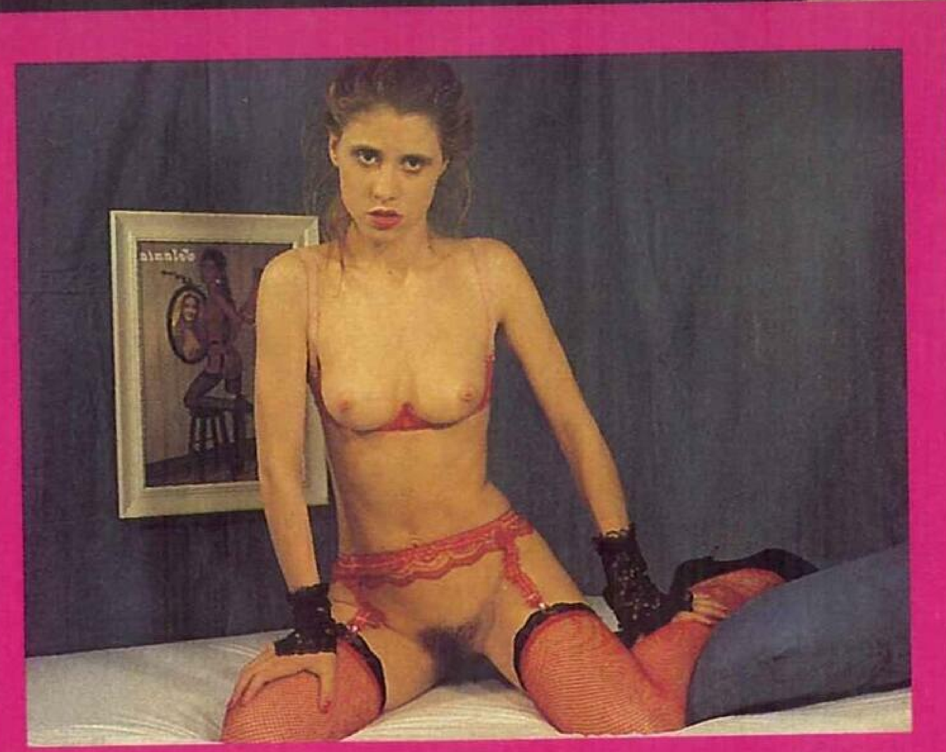
„Ważki Białka" dwoiły się i troiły, tańcząc na estradzie, stołach, barze i skutecznie zapraszając gości do wspólnych harców. W pozornej swobodzie była jednak granica, której nikt nie odważył się przekroczyć. Perfekcja doprowadzona jest do absolutnej doskonałości. Nawet królująca w „dolnych salonach" klubu, pani Basia, ubrana jest w nocy w wieczorową kreację.



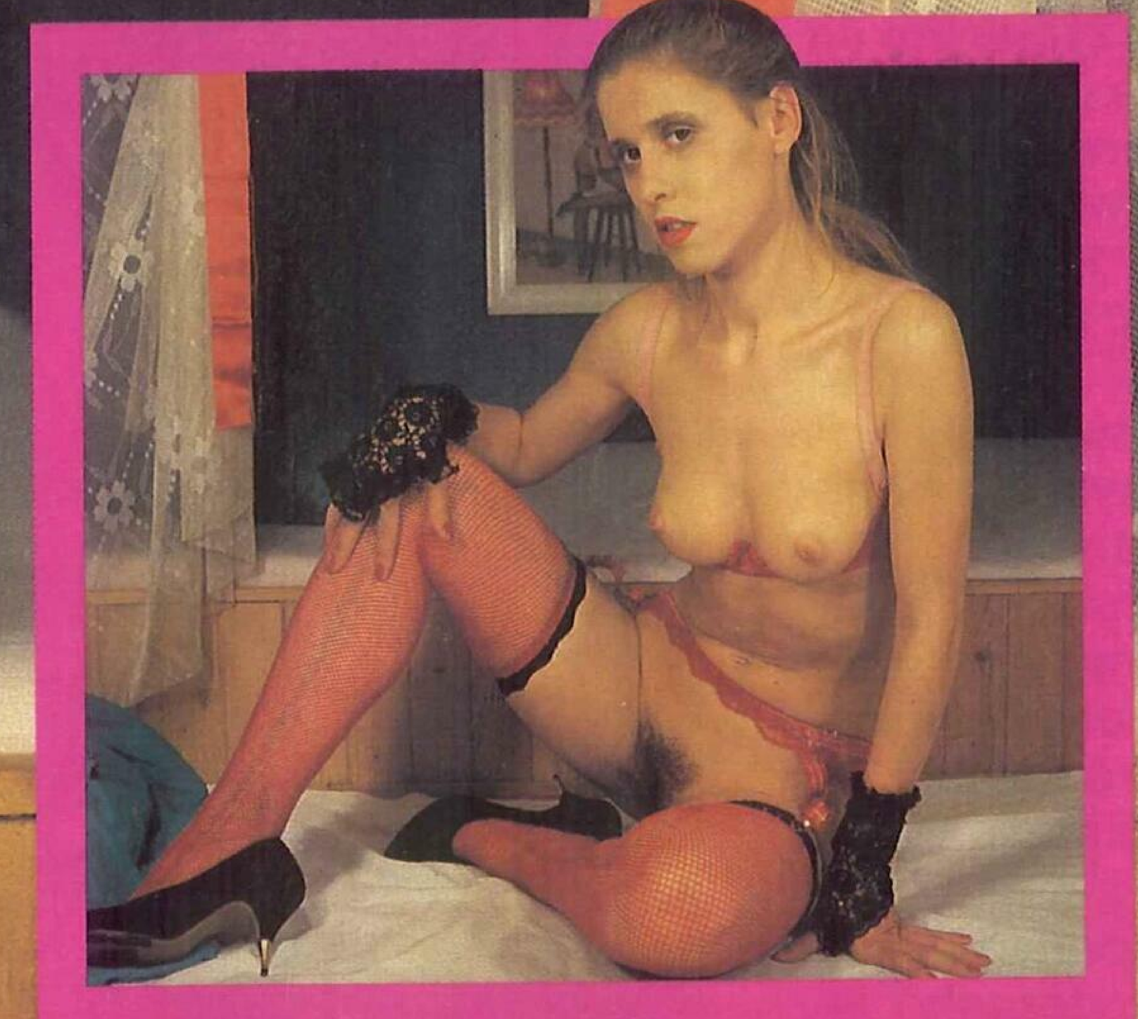
Gabi z Katowic

Zdjęcia: Stanisław Skorupski

Gabi z Katowic

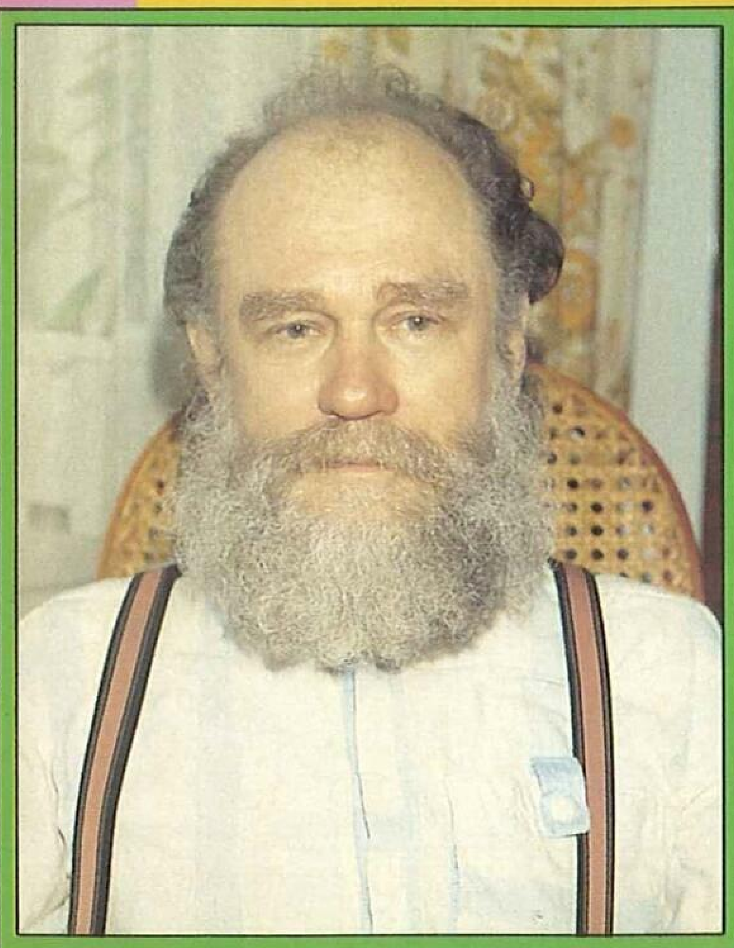








Tekst: KRZYSZTOF PIETRASZKIEWICZ
Foto: CZESŁAW GIEWONT





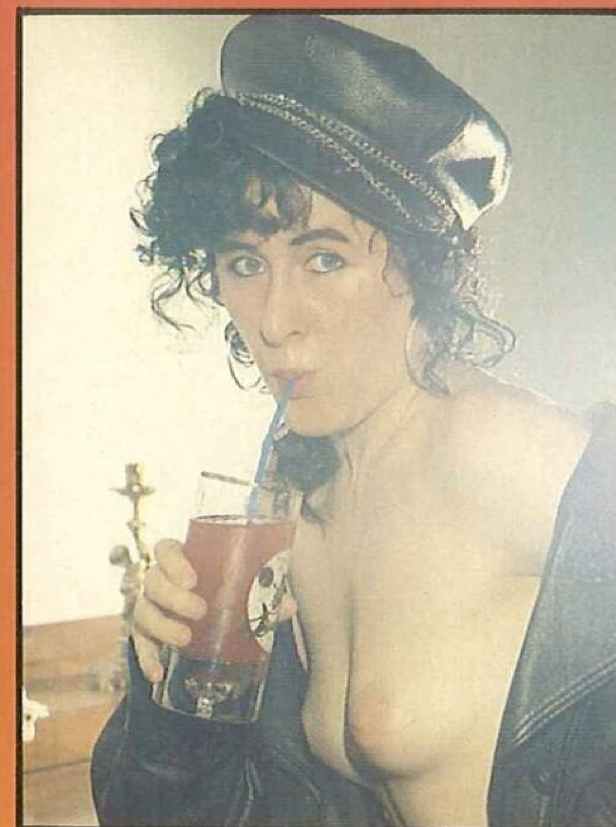
– Seks jest najpiękniejszym darem otrzymanym od natury, bez względu na to, jaki mają do tego stosunek emocjonalni dewianci. Proszę przekazać mi swoje życzenia, a gwarantuję, że bardzo szybko i – co najważniejsze – skutecznie, rozwiążemy wszystkie pana kłopoty. Seks jest przecież radością życia, z czego powinien sobie zdawać sprawę każdy normalny, dorosły człowiek.

Dyskrecja, takt i etyka zawodowa

SEKS JEST RADOŚCIĄ ŻYCIA

– Agencja Towarzyska „Integracja" – słucham. – Oczywiście, każdy może zostać naszym członkiem. Wystarczy jedynie przesłać swoje dane: wiek, zawód, zainteresowania i wymagania stawiane partnerce, no i oczywiście wpłacić składkę w wysokości 200 tys. miesięcznie. Seks? Oczywiście, czy wyobraża sobie pan szanse istnienia normalnych więzi międzyludzkich bez seksu?

– Uruchomienie agencji towarzyskiej było w moim przypadku niemal nakazem spłaca-







nym naturze – powiedział szef „Integracji", Witek. – Przez wiele lat obracałem się w kręgach naturystycznych, gdzie miałem okazję dostrzec bez żadnych kamuflaży nędzę obyczajową i pruderię, czego następstwem jest najstraszniejsza choroba współczesności – samotność. Bynajmniej, nie chcę nikogo zanudzać moralizatorskim bełkotem, gdyż tyle w ostatnich czasach wypowiedziano słów bez pokrycia, że dziś nawet najmądrzejszy cytat ma niewielkie szanse trafienia do odpowiedniego adresata. Przewodnią ideą „Integracji" jest umożliwienie wielu samotnym ludziom poznania się i czerpania radości z wzajemnego towarzystwa.

– *Piękne założenie, lecz spróbujmy się jednak ograniczyć do seksu.*

– Słusznie, gdyż właśnie seks jest tym elementem naszego życia, który na przełomie dziejów był narażony na szczególnie dużą liczbę niebezpieczeństw. Nawet w tej chwili może pojawić się jakiś zakompleksiony bigot, wywijający maczugą twórców „Młota na czarownice". Pomińmy ten wątek, gdyż bezwiednie wkroczyliśmy na śliski grunt polityki. Musimy sobie wszyscy uświadomić, że motorem naszego działania jest nie wola, lecz wyobraźnia, a właśnie jej nam najczęściej brakuje. Dolecieliśmy już do księżyca, lecz często nie jesteśmy w stanie przekroczyć niskiego progu na prostej drodze. „Integracja" oznacza nie tylko łączenie się, lecz również usuwanie przeszkód, pełniąc zarazem funkcje komercyjne.

– *Proszę to wyjaśnić...*

– Nasz kraj, wprawdzie jest nadal zaściankiem Europy, lecz mimo tego coraz częściej przyjeżdżają tutaj zachodni biznesmeni, którzy po wielogodzinnych negocjacjach chcą odpocząć w towarzystwie pięknych dziewczyn. Jest to zwyczaj praktykowany na całym świecie od niepamiętnych czasów, który u nas z nieznanych przyczyn wzbudza jeszcze wiele niezdrowych emocji. Wyobraźmy sobie dwóch samotnych facetów w restauracji. Co oni tam zrobią? Przede wszystkim zapiją się, ale jeżeli będzie im towarzyszyła piękna kobieta, to wypiją zaledwie kilka drinków...

– *Szczególnie, gdy po kolacji będą mieli perspektywę spędzenia szalonej nocy.*

– I bardzo dobrze. Nie mam charakteru psa ogrodnika, który sam nie ma, ale i innemu również nie da. Niech się kochają ile tylko chcą. Skończmy wreszcie z tą pokazową moralnością, dulszczyzną i pruderią. Zapotrzebowanie na usługi towarzyskie jest coraz większe, a dobre wzorce zachodnie są coraz powszechniej przejmowane przez naszych rodzimych biznesmenów, którzy za pośrednictwem „Integracji" znajdują to, czego często nie jest w stanie oferować im dom: odpoczynek i pełny relaks. Moimi klientami są w przeważającej mierze ludzie sukcesu, a przynajmniej tacy, którzy umieli dostosować się do nowych warunków i potrafili zarobić pieniądze.

– *A więc jednak, pomimo szczytnych haseł, o wszystkim decyduje kasa.*

– Nie o wszystkim, ale spójrzmy na seks bez niepotrzebnych emocji. Po pierwsze, posiadanie pełnego portfela daje mężczyźnie komfort psychiczny, a ponadto elegancki biznesmen ma o wiele większe szanse u każdej dziewczyny niż obdarty zbieracz butelek. Zapewne ma to niewiele wspólnego z piękną, romantyczną miłością, ale nie dajmy się zwariować, Czasy Heloizy i Abelarda dawno już minęły, a każdy kto będzie chciał na siłę cofnąć koło historii nadaje się jedynie do leczenia. Seks jest luksusem, z czego wszyscy myślący ludzie powinni zdawać sobie w pełni sprawę.

– *Omówiliśmy już klientów, a teraz pora na przedstawienie „aniołków Witka".*

– Na szczęście z „aniołkami" mają niewiele wspólnego, gdyż jestem bardzo łagodny i nie chcę nikogo narażać na śmierć z nudów. Są to przeważnie dziewczyny w wieku od 20–25 lat, zazwyczaj pracujące na jakiś podrzędnych stanowiskach, które za pośrednictwem agencji mają szanse poznać i zaprzyjaźnić się z ciekawymi ludźmi, na stałe lub nawet tylko na godzinę. Nie można w tych sprawach nikomu niczego narzucać, gdyż to i tak nie ma żadnego sensu. Są wśród nich striptizerki, tancerki topless, urzędniczki, bezrobotne, których pensje lub zasiłki nie wystarczają nawet na opłacenie komornego. Takie są, niestety, realia naszych czasów. Ważne jest, aby: były ładne, zadbane, wesołe, dyspozycyjne i oczywiście pozbawione fałszywego wstydu i pruderii. W „Integracji" mają szanse trochę dorobić, ale na ten temat nie mogę niczego powiedzieć. Ceny są oczywiście umowne. Moja wstrzemięźliwość w udzielaniu informacji na temat tych subtelnych niuansów nie jest kwestią zakłamania, gdyż jako jeden z nielicznych działam z otwartą przyłbicą, ale bezsensu naszych czasów, które a priori nie dopuszczają myśli o istnieniu zjawiska, znanego od kilku tysięcy lat. Nie zmienia to postaci rzeczy, że agencja „Integracja" jest w stanie przekonać każdego, iż seks jest radością życia. Zostań więc naszym członkiem.

– *Z przyjemnością.*





SUZ








Szturm na sekstargi w Kopenhadze:

BEZWSTYDNA DANIA

Erotica 2000

Było tam mnóstwo gołych pośladków i obnażonych piersi. Były podniecające filmy porno i erotyczne zdjęcia. Sekskluby dla każdego i moc rozmaitych przyrządów. To wszystko można było znaleźć na II Targach Seksu w Danii. Wiadomo, że Duńczycy kochają seks, dlatego przybyli na targi całymi tysiącami. Pokusie ich obejrzenia nie oparł się również Cats!

Powietrze na targach przesycone było soczystym seksem i masą erotyzmu.

Na scenie, jedna za drugą, pojawiały się rozmaite dziewczyny, prezentując tysiącom widzów swoje nagie, zgrabne ciała. Wyginały się i obracały tak, że ledwie wytrzymywały cieniutkie sznureczki przytrzymujące ich majteczki.

To wszystko działo się w zakazanym sektorze wystawy EROTICA 2000 w kopenhaskim Forum. Do sektora wstęp mieli wyłącznie dorośli powyżej osiemnastu lat. Tu wszyscy tłoczyli się, by zobaczyć najbardziej bezwstydne rzeczy, jakie można ujrzeć w Kopenhadze. I rzeczywiście, nie rozczarowali się.

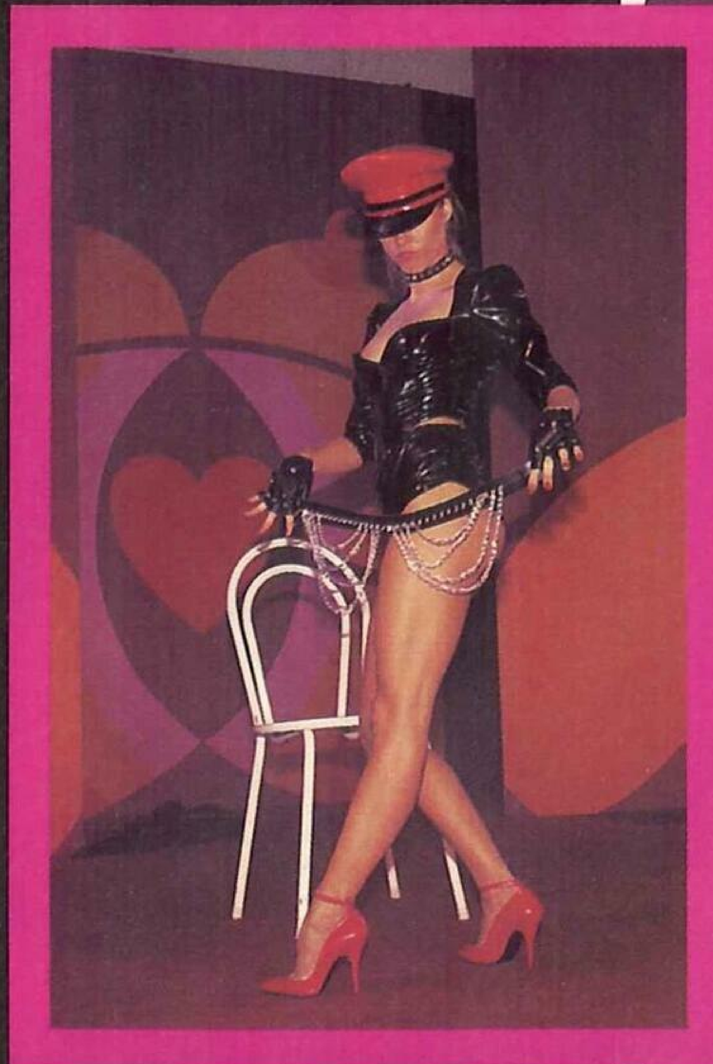
Dawne greckie słowo „erotika" oznacza wszystko, co związane jest z miłością i życiem uczuciowym. I właśnie tutaj, tego nie brakowało.

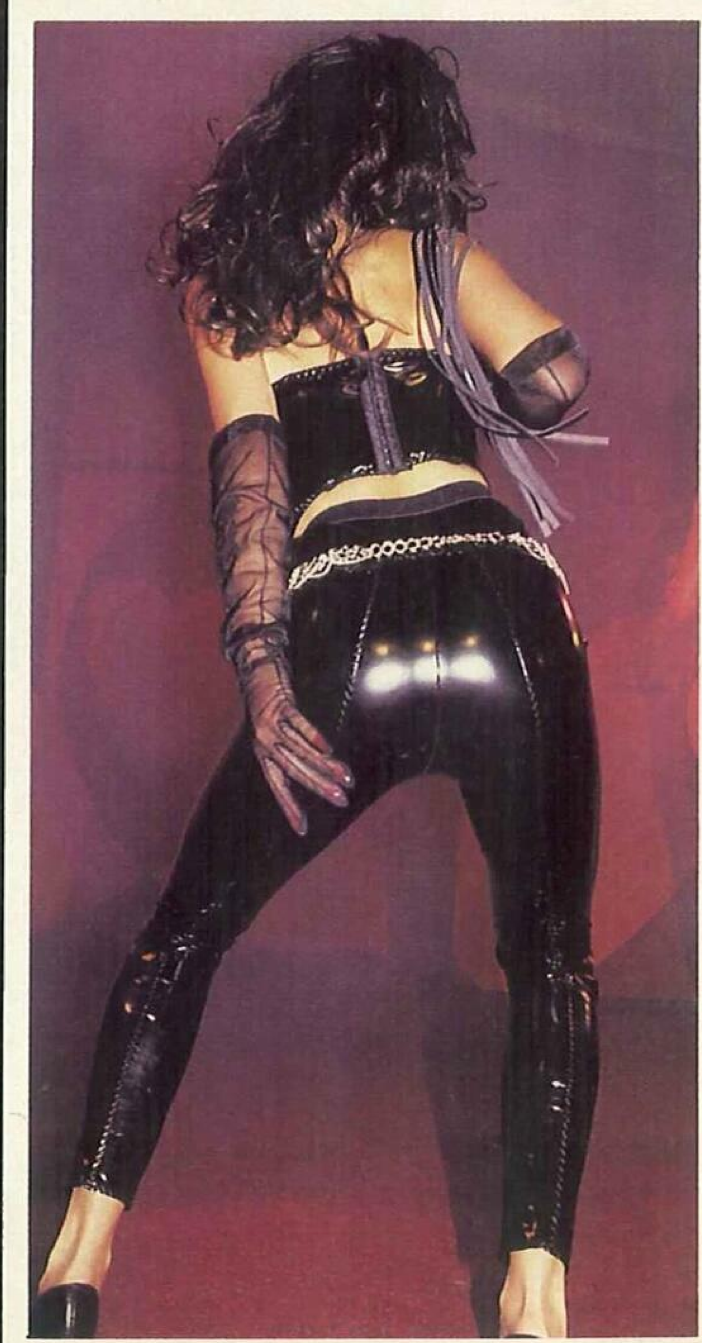
Schodząc ze sceny musisz przejść koło stoiska sadomasochistycznego, i to w dosłownym znaczeniu tego słowa. Postacie ubrane w skórę przewijały się przez wystawę w charakterze żywych reklam. Ich gołe pośladki wysuwały się ze spodni, a nagie piersi, przyozdobione agrafkami w brodawkach, budziły zrozumiałe zainteresowanie. W stoisku Club 20 pokazywano filmy porno, cieszące się dużym zainteresowaniem. Na ekranie prezentowano też fragmenty klubowych spotkań, na których z całą pewnością się nie nudzono.

Z kolei w innym stoisku prezentowane było ogromne łoże, na którym przed trzaskającą kamerą fotografa, wiła się jakaś dziewczyna. Był to prawdziwy fotograf pin-up'ów w akcji. Jeszcze w innym stoisku sprzedawano filmy porno. Wideo szło jak ciepłe bułeczki.

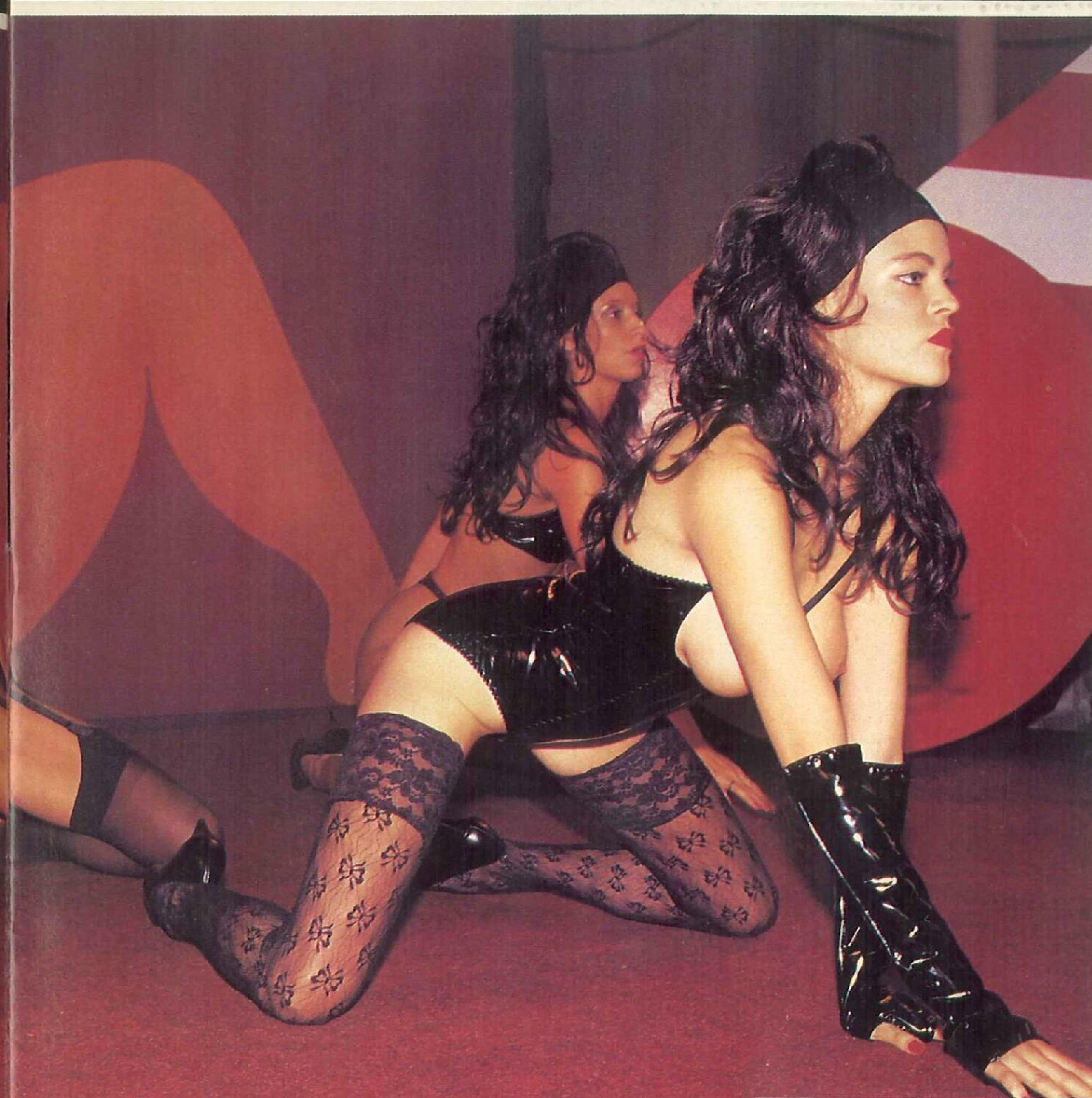
Zwykle w Forum dziewczęta służą wyłącznie jako ozdoba wystaw samochodów. Tym razem jednak ich rola była nieco inna – miały służyć wszystkiemu, co związane z seksem i erotyzmem.

W „dziale rodzinnym" czasopisma dla panów i magazyny erotyczne przeplatały się ze sztuką erotyczną i rozmaitymi środkami pomocniczymi i produktami, wpływającymi na zwiększenie potencji.









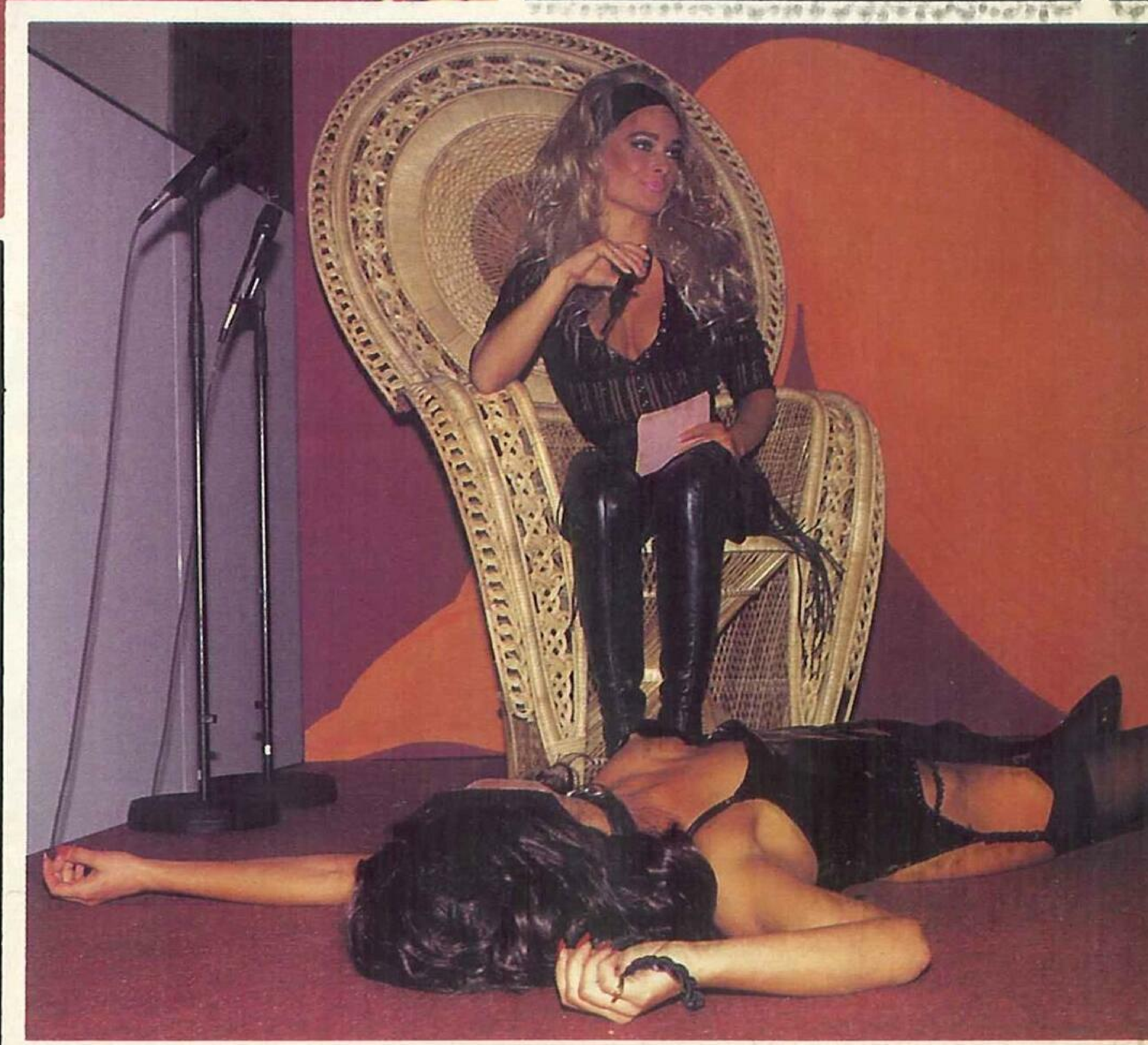


Seks i erotyka są w dalszym ciągu bardzo popularne w Danii. W kolejce do wejścia tłoczyli się zarówno Duńczycy, jak i cudzoziemcy. A było ich tylu, że organizatorzy targów mogli po zakończeniu imprezy przekazać ponad 80 000 dolarów na badania nad AIDS.

Targi seksu odbywały się w Danii po raz drugi. Pierwsze targi miały miejsce w 1969 roku, odniosły one niebywały sukces, wywołując jednocześnie niesamowity skandal w całej Danii i poza jej granicami.

W zakazanym dziale widzimy właśnie na scenie nagą modelkę Trine Michelsen, prezentującą bieliznę erotyczną. W „dziale rodzinnym" trwa konkurs Miss EROTICA 2000. A ludzi wciąż pełno. Targi seksu odwiedziło aż 70 000 gości.

Organizatorzy obiecują, że nie są to ostatnie targi. Od tej pory będą się one odbywały raz w roku w Skandynawii: w przyszłym roku w Norwegii, a następnie w Szwecji...



Tekst i zdjęcia: BJØRN STRAND

»Cats« sprowadził do Warszawy legendarny zespół Uriah Heep

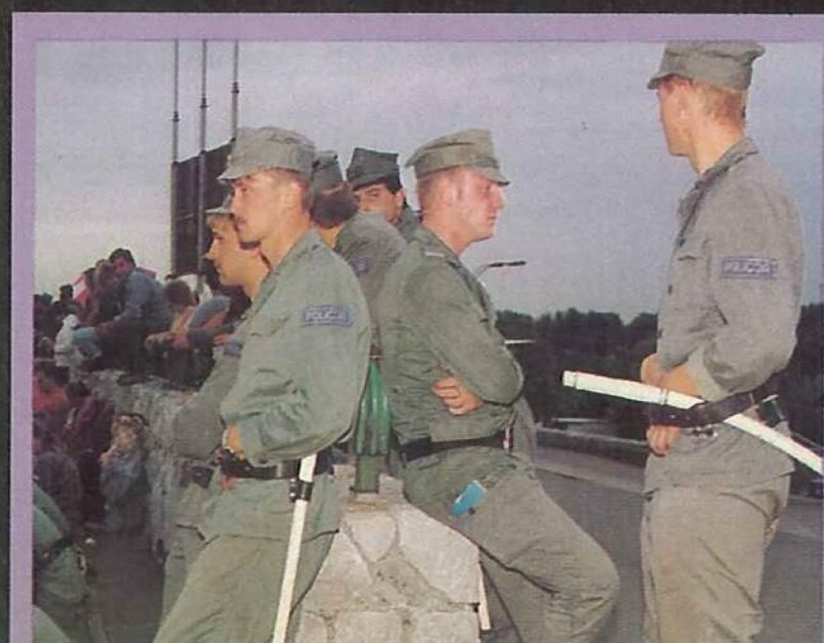
»NIECH ŚWIAT SIĘ DO NICH UŚMIECHNIE«

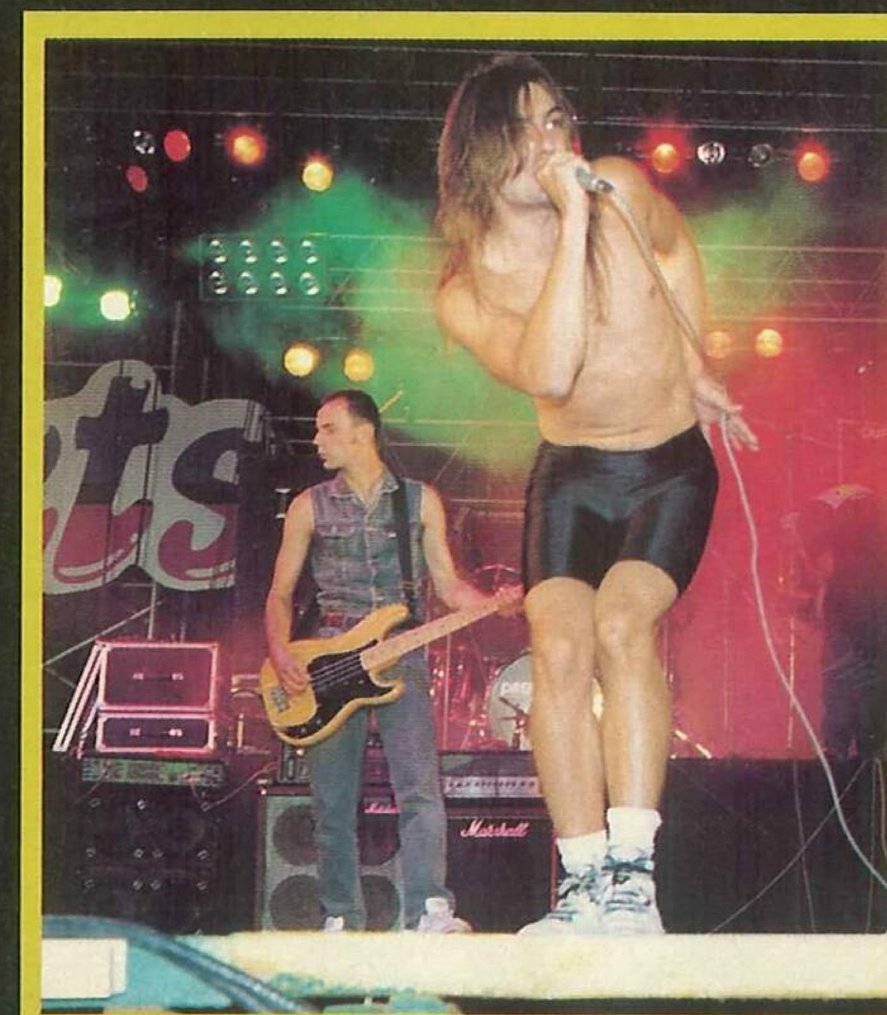
– Pod takim hasłem odbył się na warszawskim Stadionie Dziesięciolecia wielki, dwunastogodzinny koncert. Wzięła w nim udział – poza nielicznymi wyjątkami – cała czołówka polskich wykonawców muzyki rockowej. Wszyscy wystąpili za darmo, bo dochód z koncertu przeznaczony został na pomoc dla dzieci zarażonych wirusem HIV, którymi opiekuje się MONAR.

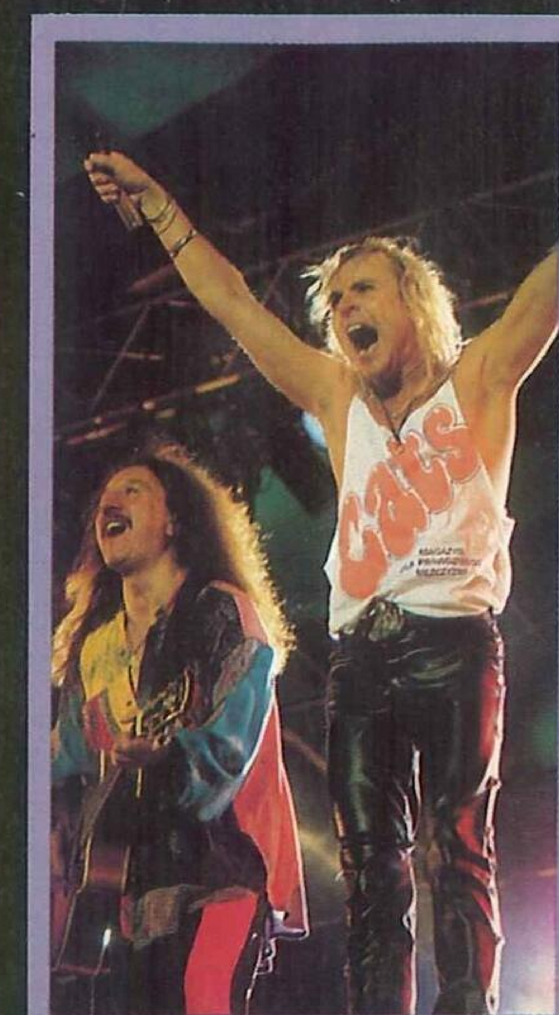
Niewątpliwą gwiazdą koncertu był legendarny zespół brytyjski Uriah Heep, który przyjechał do Warszawy na nasze zaproszenie – tak, ,,Cats'' sponsorował jego występ, co z pewnością sprawiło, że na stadionie pojawiło się aż tylu młodych słuchaczy (nie-













którzy szacują, że 80 tys.).

Atmosfera była świetna, nie zakłócił jej nawet poranny deszcz. Wszyscy obecni byli głęboko przekonani o potrzebie tolerancji i zrozumienia dla problemów chorych na AIDS. My – jako propagatorzy bezpiecznego seksu nie mogliśmy pozostać obojętni wobec koncertu i akcji pomocy zarażonym dzieciom. Uważamy, że koncert przyczynił się do lepszego zrozumienia rozmiarów zagrożenia wirusem HIV i wyraża nasz stosunek do chorych na AIDS: jesteśmy za stworzeniem im godnych warunków życia i możliwości wszechstronnego leczenia.

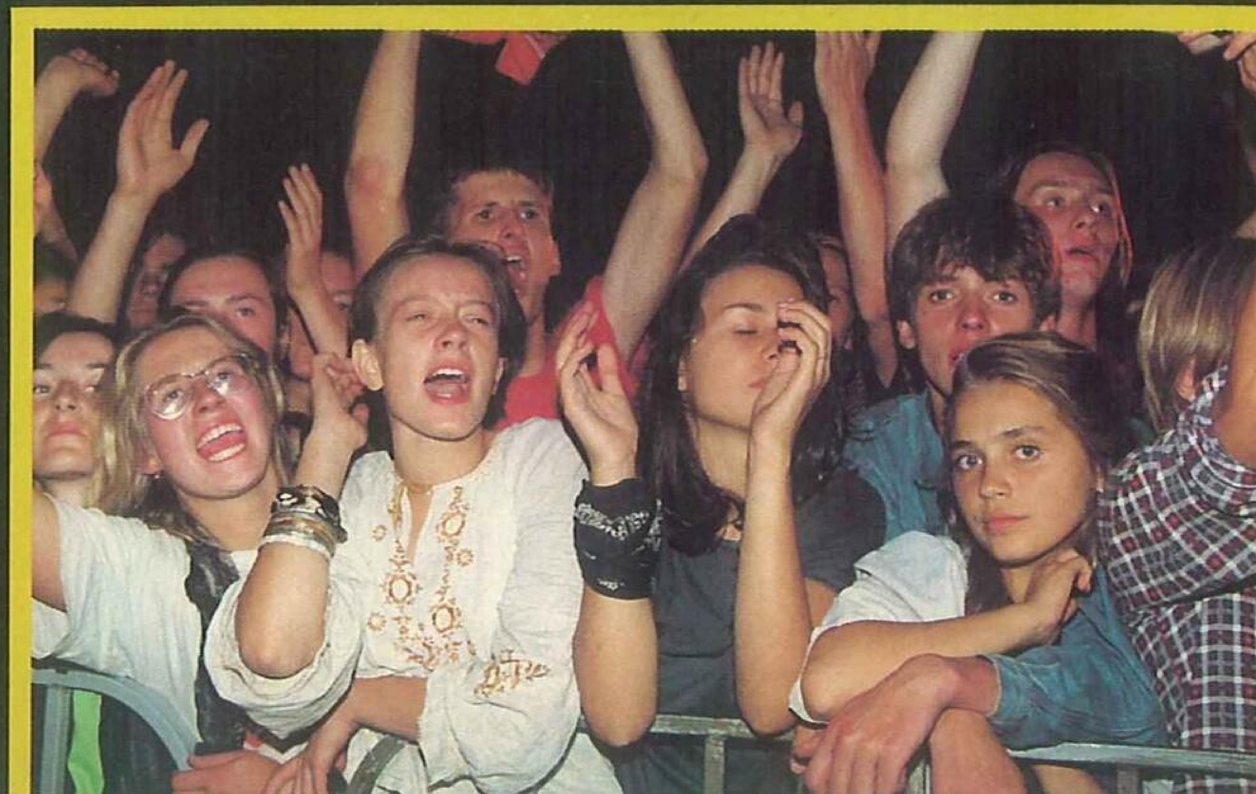
Nasz reportaż z koncertu nie przekaże w pełni wspaniałej atmosfery panującej w sierpniową noc na Stadionie Dziesięciolecia, ale daje jej namiastkę.

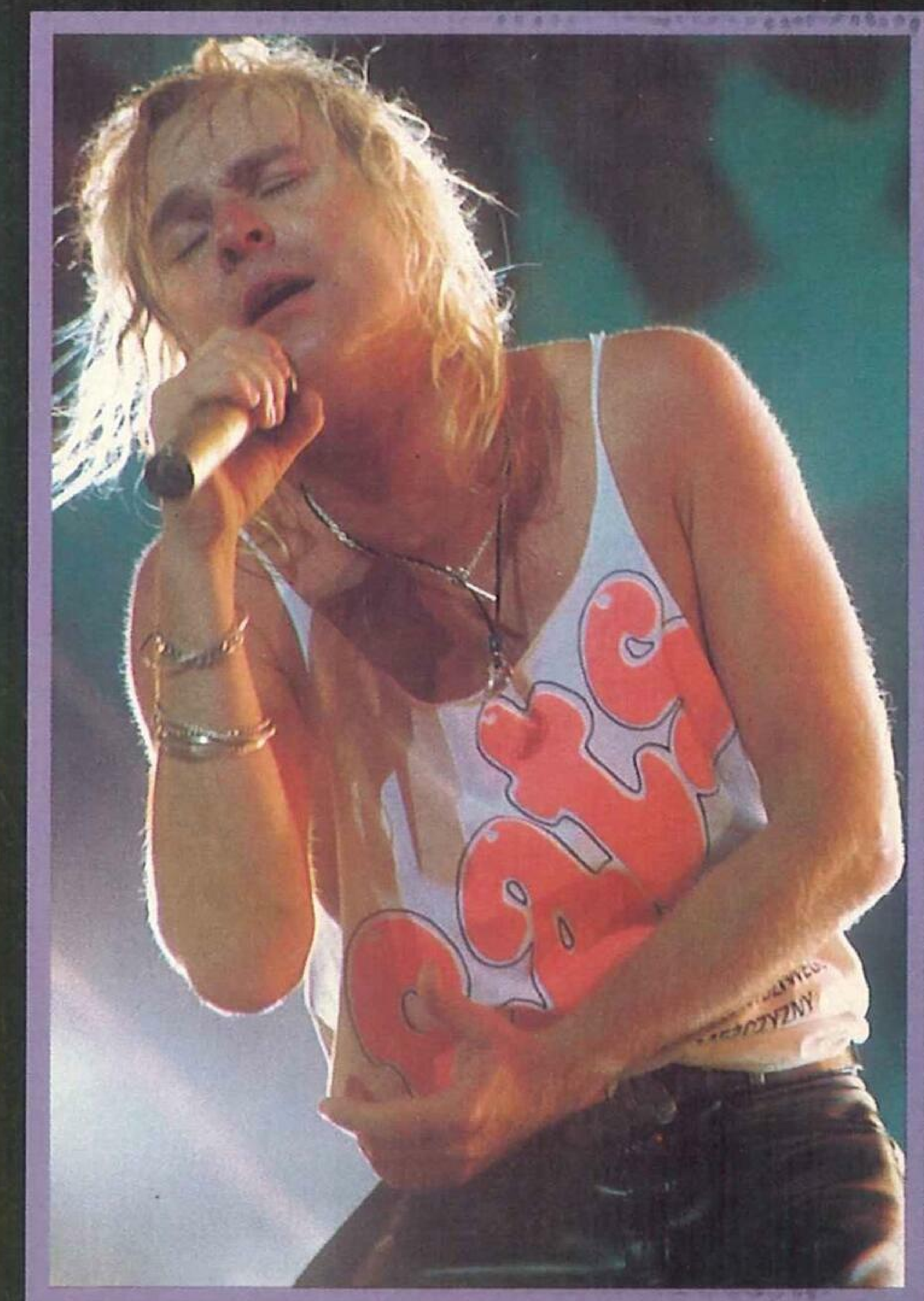
Foto: JERZY KOŚNIK









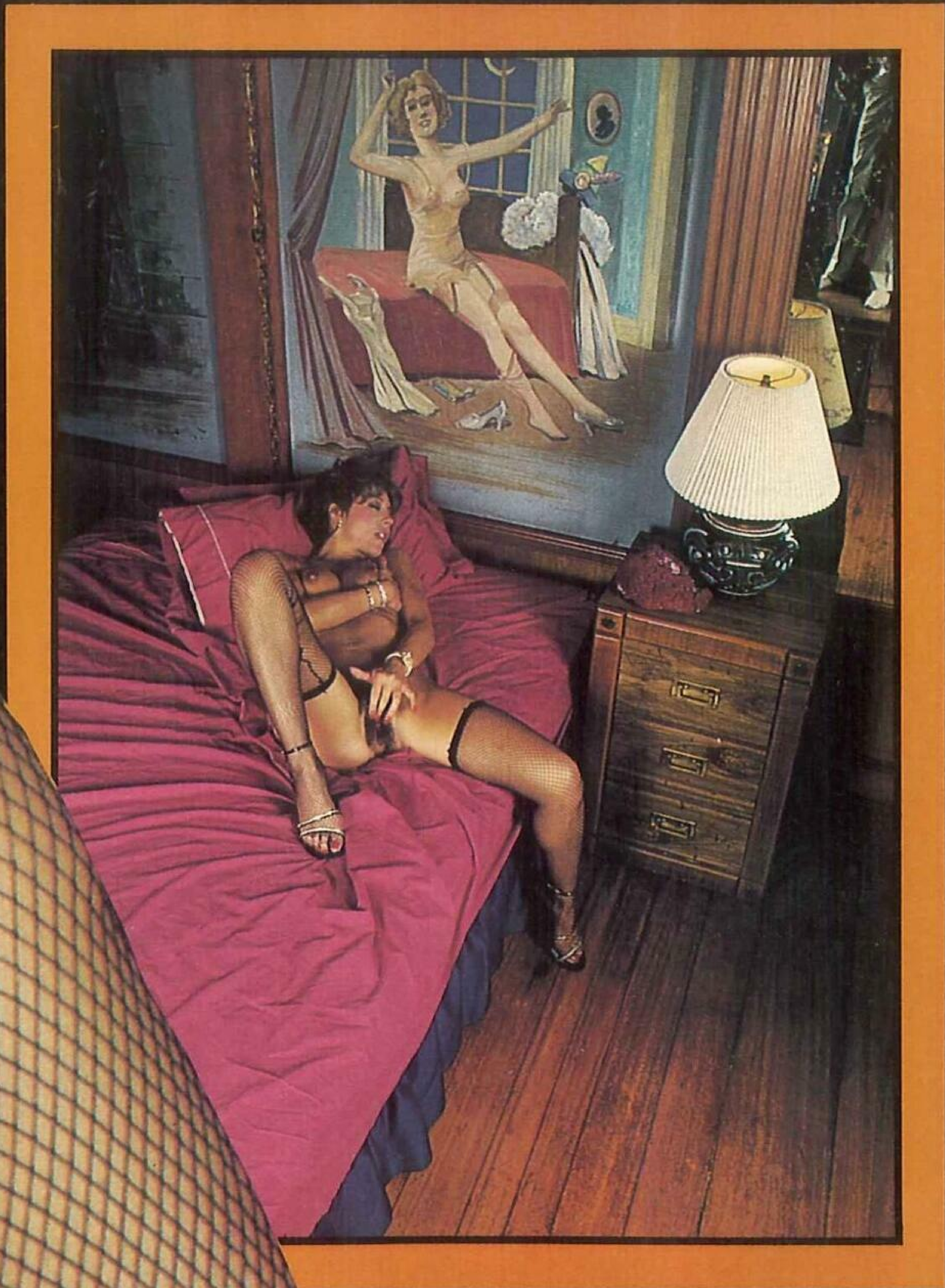


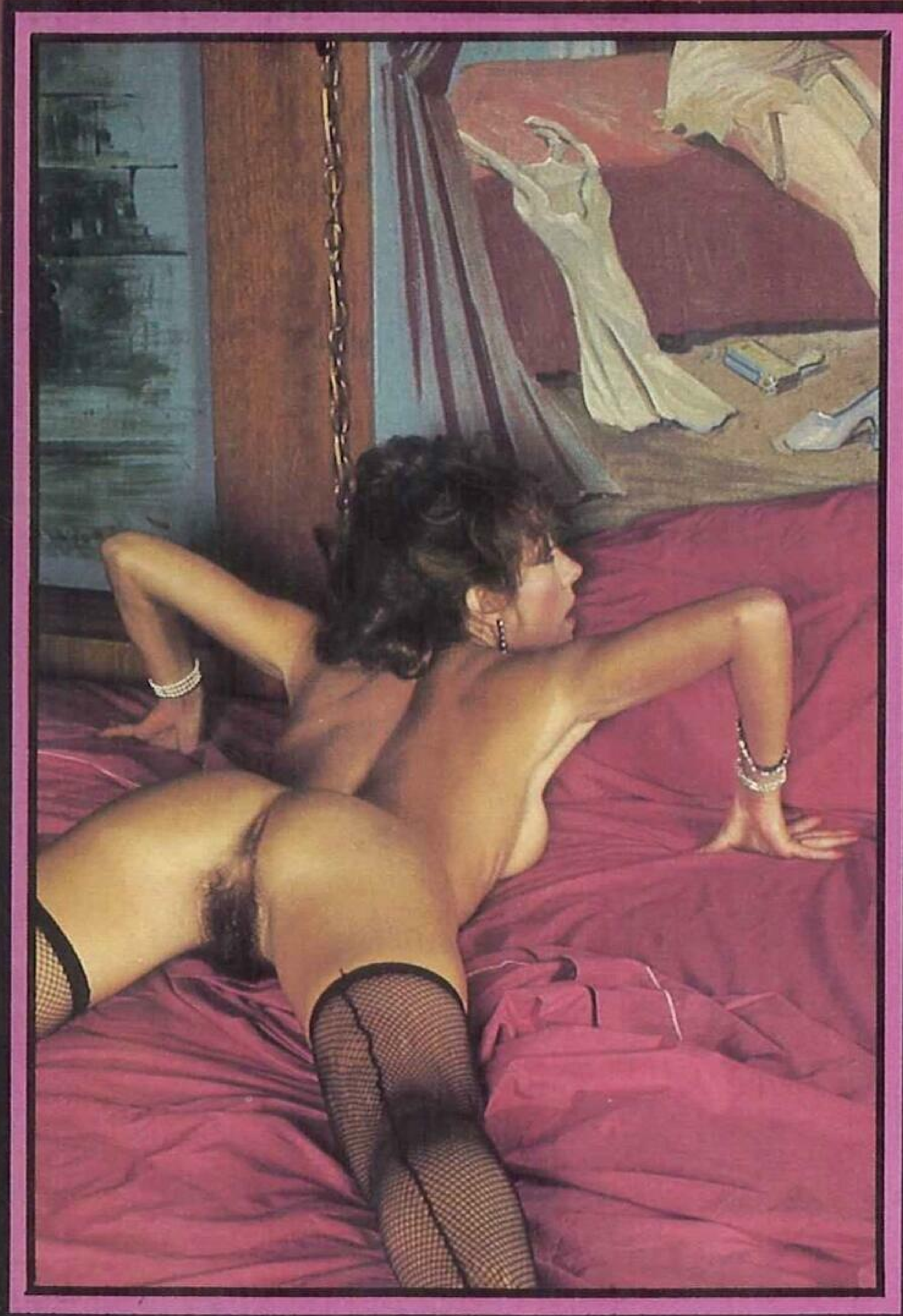




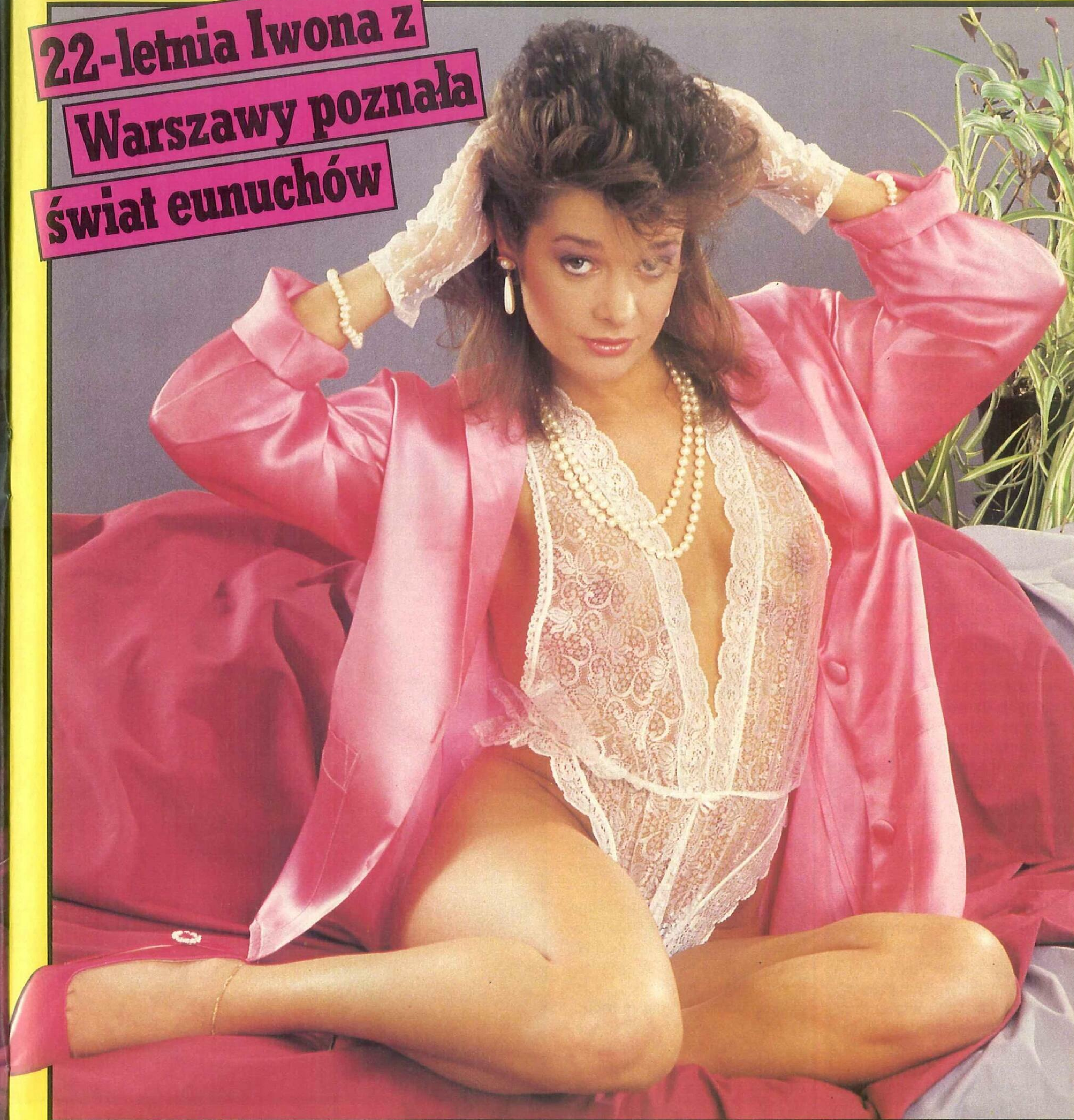
MANDY

Side: SASS PHOTOGRAPHY





22-letnia Iwona z Warszawy poznała świat eunuchów



UCIEKŁAM Z HAREMU

Moja fantastyczna przygoda zaczęła się od wyjazdu do Dubaju na trzydniową „turystyczną" wycieczkę. Był to mój pierwszy kontakt z Bliskim Wschodem, dlatego nie wiedziałam jak należy się zachować.

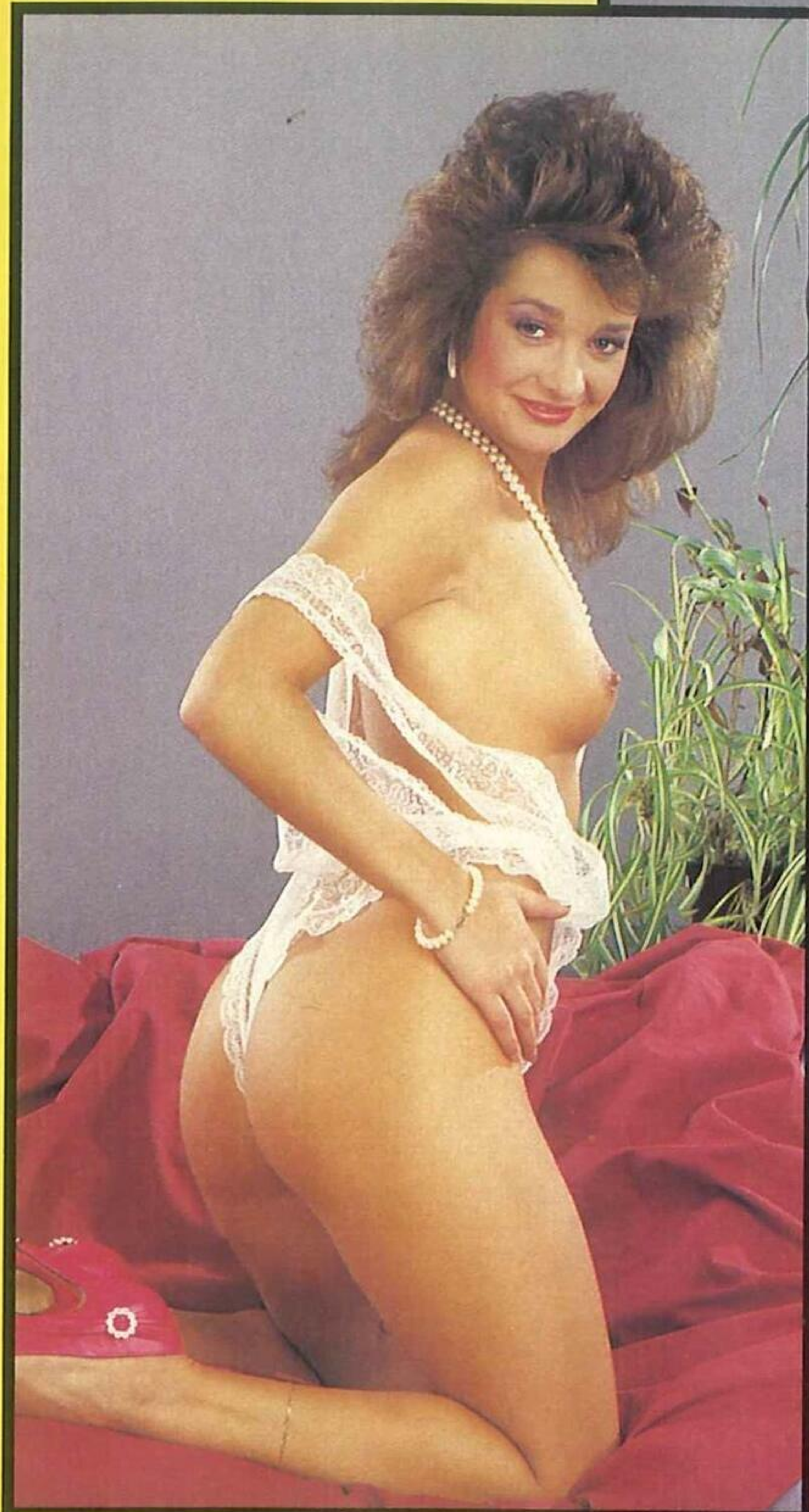
Znajomi ostrzegali mnie wprawdzie, abym nie wychodziła sama z domu, gdyż blondynki są dla Arabów szczególnie łakomym kąskiem i zamiast zbić na handlu fortunę, wyląduję w haremie, ale wszelkie przestrogi traktowałam jak dobre rady cioci Kloci.

W ogóle pojęcie haremu kojarzyło mi się jedynie z „Baśniami z 1001 Nocy", gdyż nie bardzo mogłam sobie wyobrazić, aby pod koniec XX w. w cywilizowanym państwie, a za takie uważałam Zjednoczone Emiraty Arabskie, mogły funkcjonować zwyczaje pamiętające czasy średniowiecza.

Po przybyciu na miejsce wszyscy „turyści" rozbiegli się do znanych z poprzednich pobytów straganów, szukając tanich ciuchów, a ja wyszłam na spacer trafiając do starej części miasta. Właśnie tam zostałam zaczepiona przez sympatycznego, bardzo eleganckiego Araba, mówiącego ponadto znakomicie po polsku. Podobno był absolwentem Politechniki Gdańskiej.

W Warszawie nigdy nie zawieram znajomości na ulicy, lecz klimat Orientu stłumił we mnie instynkt samozachowawczy. Muszę obiektywnie

przyznać, że Ali był bardzo przystojny, dlatego bez zbędnych protestów zgodziłam się na oprowadzenie po ciekawszych zakątkach miasta.



Po zapadnięciu zmroku wstąpiliśmy do małej kawiarni na kawę, po której zakręciło mi się w głowie. Ali zaprowadził mnie na zaplecze, gdzie zupełnie opadłam z sił. Zdawałam sobie sprawę, że dzieje się ze mną coś niezwykłego, ale nie byłam w stanie ruszyć nawet palcem. W nocy zjawiło się kilku obdartych Arabów. Rozebrano mnie do naga i położono na wysokim, jasno oświetlonym stole. Porywacze obejrzeli ,,towar'' bardzo szczegółowo i rozpoczęli licytację. Negocjacje handlowe trwały przez kilka godzin. O świcie zawinięto mnie w jakąś brudną szmatę i wrzucono jak worek do furgonetki. Otrzymałam nową porcję narkotyku, po którym straciłam przytomność.

Obudziłam się w jakimś blaszanym hangarze, stojącym nad brzegiem morza. Znajdowałam się w otoczeniu kilkunastu młodych, bardzo wystraszonych dziewczyn i uzbrojonych po zęby strażników. Byłam w beznadziejnej sytuacji, z nikłymi szansami na powrót do normalnego życia, lecz mimo wszystko wcale się tym nie przejmowałam. Po prostu sytuacja była tak absurdalna, że aż śmieszna.

Mniej więcej po tygodniu zawieziono nas do miasta. Widziałam przez zakratowane okienko normalny ruch uliczny, nowoczesne bloki, modnie ubranych ludzi, lecz prawdziwy szok spotkał mnie w ultranowoczesnym szpitalu, w którym ,,towar'' został dokładnie przebadany. Traktowano nas jak normalne pacjentki, ale nikogo nie dziwiło, że jesteśmy przykuwane łańcuchami do łóżek a obok siedzi uzbrojony drab.

Większość lekarzy znała angielski, ale na moje naiwne pytania odpowiadali jedynie wzruszeniem ramion oraz stwierdzeniem, że taka ładna dziewczyna ma szanse trafić nawet do haremu szejka, co było dla mnie nader wątpliwą pociechą. Nie miałam jednak żadnego wyboru.

Otrzymałam wysoki certyfikat zdrowotny, który zgadzał się ze stanem faktycznym, gdyż nigdy poważnie nie chorowałam. Pewnej nocy przyjechał po nas samochód i razem z ,,dokumentacją techniczną'' czyli wynikami badań ruszyłyśmy w nieznane. Uznano nas za bardzo cenny ,,towar'', o czym świadczyła eskorta dwóch terenowych samochodów. Nad ranem dotarliśmy do pięknej nadmorskiej willi. Myślałam, że jest to pałac mego nowego właściciela, lecz srodze się rozczarowałam, gdyż był to jedynie ekskluzywny bazar ,,żywego towaru''.

Trafiłyśmy w ręce manikiurzystek, kosmetyczek, fryzjerów i tajlandzkich masarzystek, którzy byli w stanie zrobić nawet z najbrzydszej dziewczyny skończoną piękność. Otrzymałyśmy nazwę ,,stajni'' wytatuowaną na pośladku i mogłyśmy być wystawione na sprzedaż.

Handel odbywał się niemal każdego dnia. Po przybyciu klienta przychodził po nas strażnik i prowadził do niewielkiej klubowej sali, gdzie na obrotowym podium miałyśmy się zaprezentować możliwie najkorzystniej. W praktyce oznaczało to wykonanie nago tańca erotycznego, którego choreografia ograniczała się do pokazania wszystkich swych wdzięków.

Klientami, co było dla mnie kolejnym zaskoczeniem, nie byli tylko Arabowie, lecz również wielu europejskich milionerów, mających w swych rezydencjach w greckich wyspach i w tureckich zamkach normalne haremy.

Mój pan... nie, żadnych nazwisk, przyjechał wprawdzie rolls-roycem ze złotymi klamkami i toaletą, ale mieszkał w namiocie, stojącym przy oazie na pustyni. Wprowadzono mnie do części przeznaczonej dla kobiet, których czci pilnowali autentyczni kastraci. Wcześniej nie spotkałam eunucha, a nawet nie sądziłam, że barbarzyński zwyczaj okaleczania czternastoletnich chłopców jest nadal praktykowany. Często jest to jedyny sposób na zrobienie kariery i szansa na zajęcie wysokiego stanowiska, gdyż dynastyczny szejk nie musi się obawiać zamachu ze strony wszechwładnego ministra, który nie będzie miał komu zostawić schedy.

Mój pan zapłacił za mnie kwotę, za którą mógłby kupić kilka samochodów, dlatego sądziłam, że natychmiast po przybyciu pójdziemy do łóżka, na co miałam niekłamaną ochotę, spowodowaną długotrwałą przymusową cnotą. Niestety, były to płonne nadzieje, gdyż szejk miał wypadek samochodowy i mógł sobie jedynie powspominać te sprawy, a istnienie haremu służyło tylko utrzymaniu jego prestiżu. Chcąc niechcąc byłam zmuszona do uprawiania substytutu seksu z koleżankami – żonami, co w gruncie rzeczy było całkiem fajne.





Byłam przerażona widząc wokół siebie jedynie morze piasków, stado wielbłądów i przelatujące wysoko odrzutowce. Otaczał mnie trudny do wyobrażenia luksus, ale już po kilkunastu dniach miałam tego wszystkiego serdecznie dość i byłam skłonna rzucić wszystkie skarby Orientu za powrót do kraju.

Okazja pojawiła się dopiero po wybuchu wojny w Zatoce.

Niestety, Iwona, nie zgodziła się pozować do zdjęć, obawiając się ,,roszczeń'' swego porzuconego ,,małżonka'', który mógłby przysłać komando eunuchów i porwać ją ponownie na pustynię.

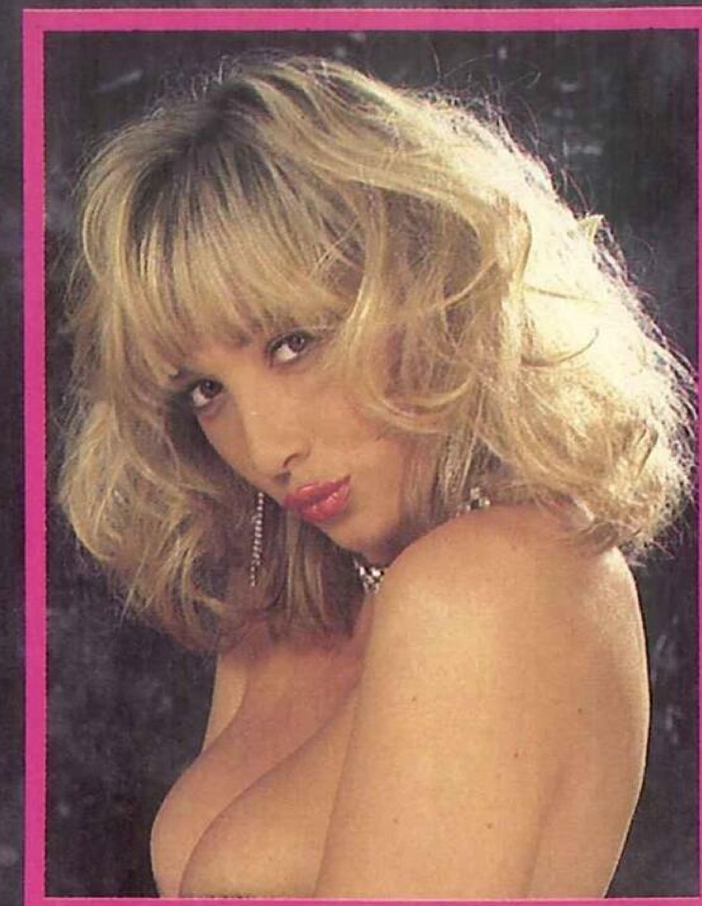
Tekst: KRZYSZTOF PIETRASZKIEWICZ

WYŻSZA SZKOŁA SEKSU

W lipcowym numerze ,,Cats'' zamieściliśmy seks-test, trudny – przyznajemy, ale i zabawny. W sierpniu podaliśmy prawidłowe odpowiedzi, a teraz ogłaszamy nazwiska zwycięzców. Walkmana za bezbłędną odpowiedź otrzymuje pan **Marek Zaradniak** z Poznania, natomiast nagrody pocieszenia w postaci wydawnictw erotycznych za odpowiedzi z najmniejszą liczbą błędów otrzymują panowie: **Wiesław Jarzębski** z Żagania i **Antoni Karpiński** z Augustowa.

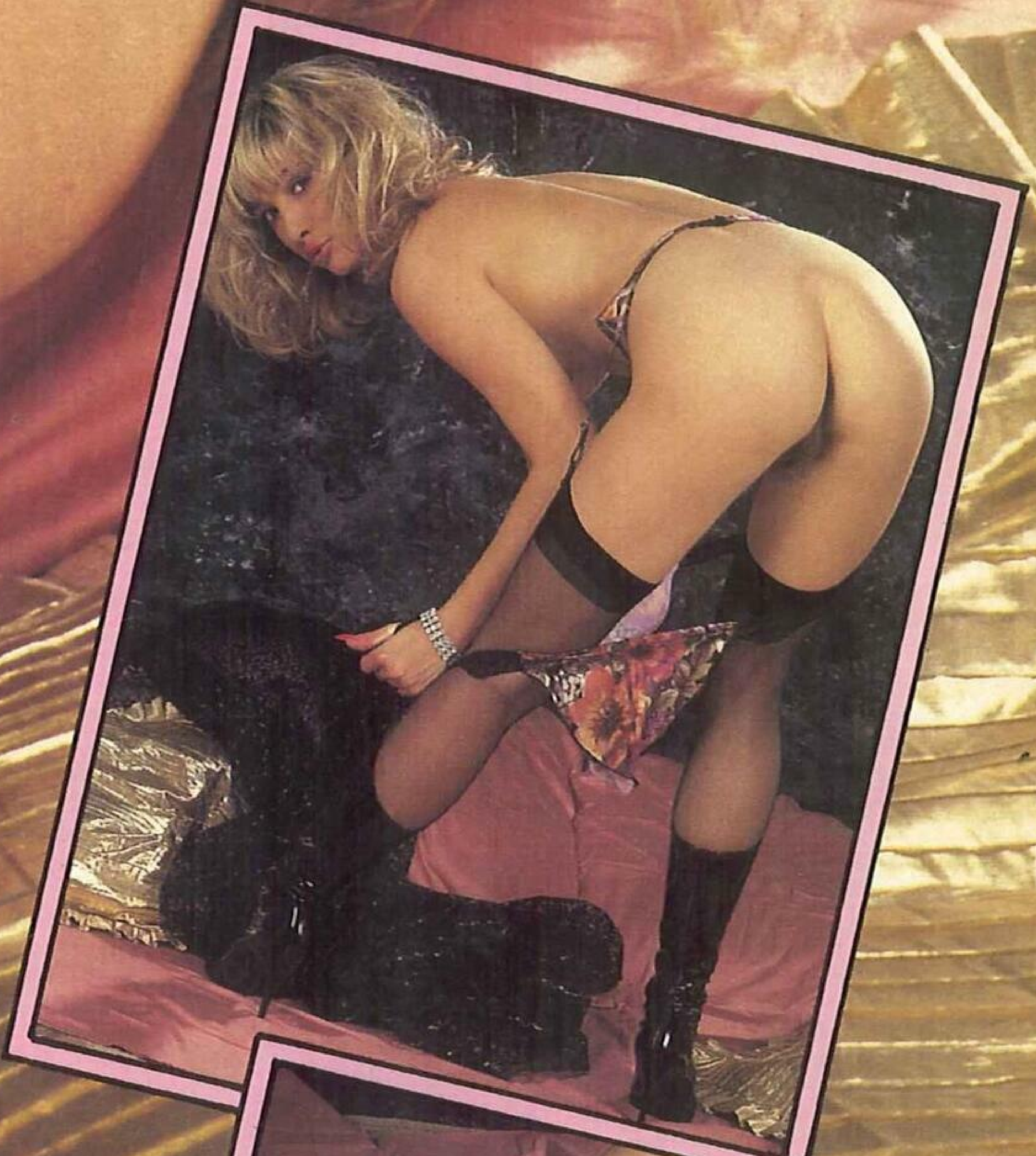
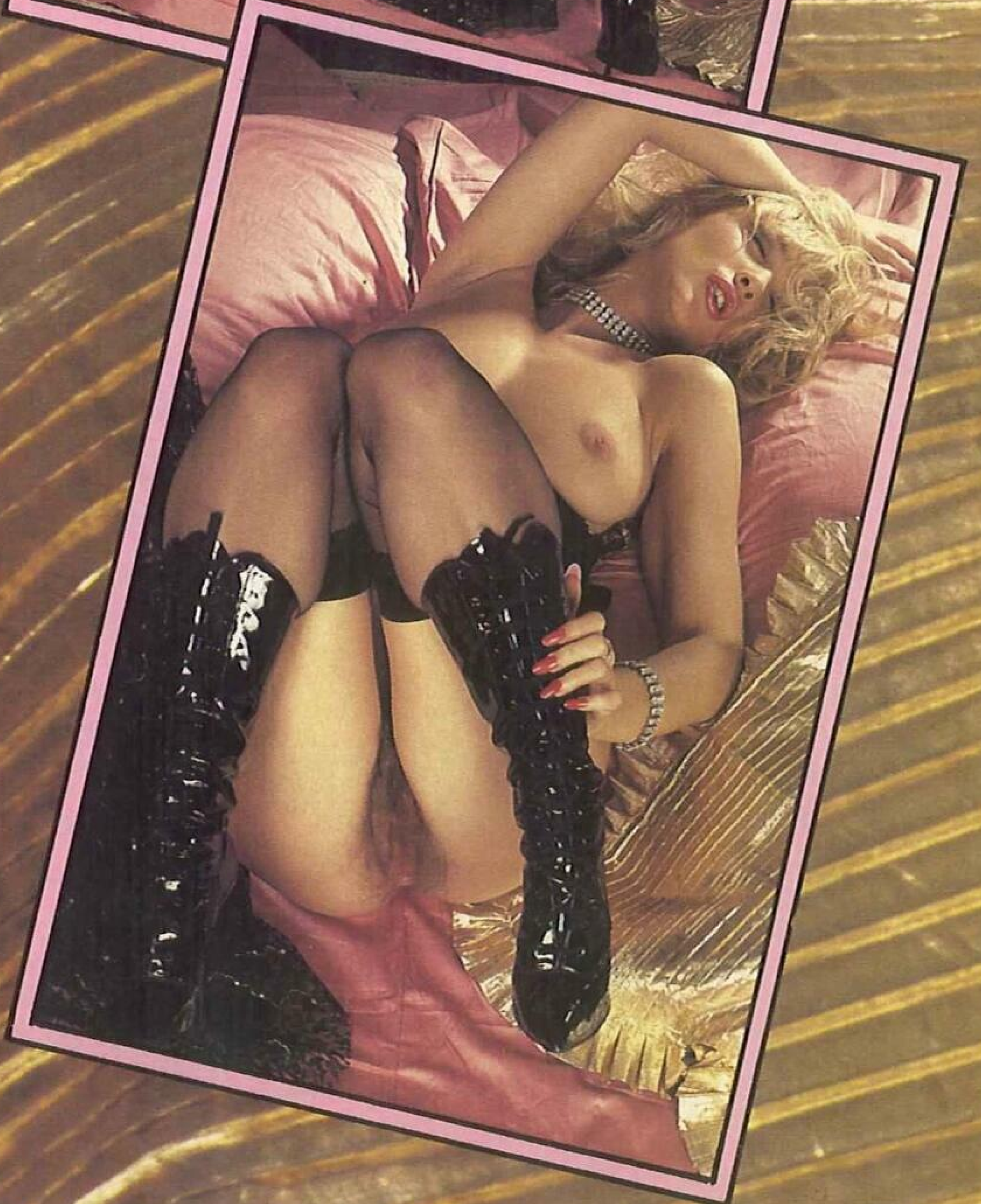
Nagrody wyślemy pocztą. Zwycięzcom gratulujemy, a wszystkim uczestnikom naszego testu dziękujemy i obiecujemy, że następnym razem pytania będą łatwiejsze.

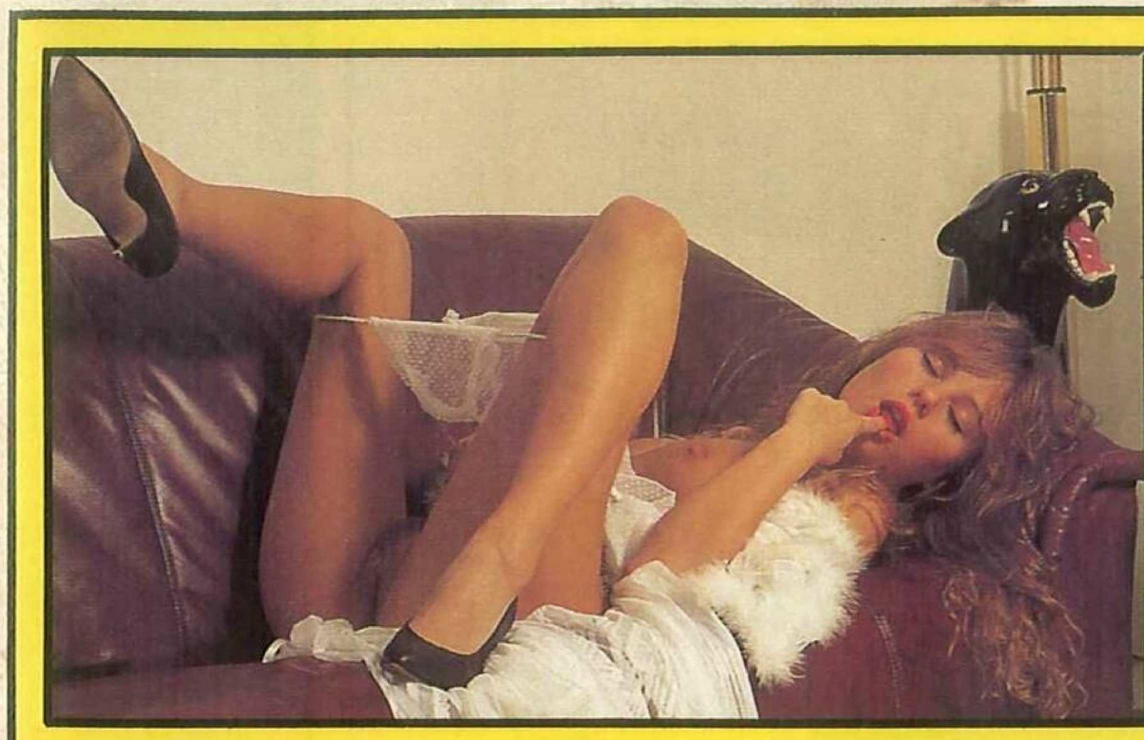
CLARE

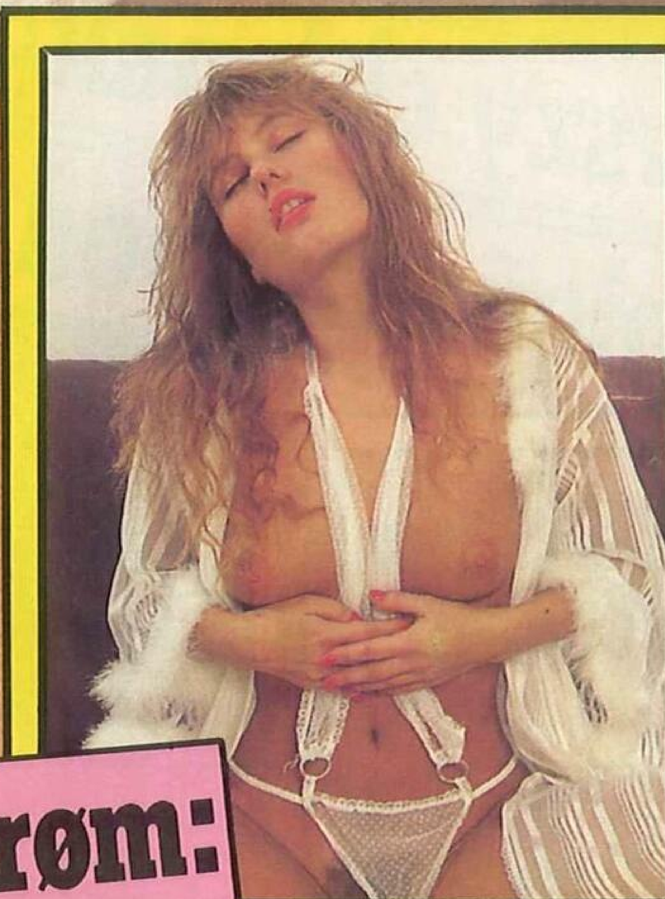










Widok jego sztywnego członka niesłychanie mi zaimponował. Wzięłam go w ręce. Był twardy i ciepły, a gdy delikatnie naprężyłam jego skórkę, na końcu ukazała się niewielka kropla.

22-letnia Kaja z Lillestrøm:

JAK STRACIŁAM NIEWINNOŚĆ!

– Nie wiem, od czego zacząć – mówi drżącym głosem Kaja, a jej oczy nerwowo przesuwają się z przedmiotu na przedmiot. – Jestem zupełnie zwyczajną dziewczyną, nigdy nie uczestniczyłam w żadnej orgii, ani nawet w trójkącie. Moje życie seksualne nie różni się od życia innych. Spotykam faceta, czasami kochamy się, czasami od razu rozchodzimy się każde w swoją stronę.

Kaja ma 22 lata. Mieszka w Lillestrøm. Wśród miejscowych chłopaków jest niezwykle popularną osobą. A interesuje nas właśnie dlatego, że jest przeciętną dziewczyną z małego prowincjonalnego norweskiego miasteczka. Magazyn Cats zawsze poszukuje takich zwyczajnych dziewcząt, które szczerze i otwarcie opowiadają Czytelnikom o swoim życiu seksualnym.

– Obecnie nie mam żadnego stałego przyjaciela, dlatego nie ma seksu w moim codziennym menu. Czasami trzymam się jednego partnera przez dłuższy czas, niekiedy zaś przez moje łóżko przewija się cała plejada mężczyzn – wyznaje Kaja, która zachowuje się już trochę swobodniej.

Życie seksualne Kaji rozpoczęło się sześć lat temu. Pamięta to wielkie wydarzenie bardzo dokładnie, tak jakby było wczoraj.

Jej pierwszy chłopak nie był wyśmienitym kochankiem. Był miły i wyrozumiały. Przez wiele miesięcy tylko się całowali i chodzili trzymając się za ręce. Aż tu nagle rodzice Kaji wyjechali na parę dni do Oslo.

– Już od pierwszego wieczoru, gdy byłam w domu sama, zaprosiłam mojego chłopaka. Całowaliśmy się i pieściliśmy przez długie godziny i po raz pierwszy w życiu czułam, jak sok cieknie mi pomiędzy nogami. Cóż to było za fantastyczne uczucie! Moje ciało było niespokojne, oddychałam nieregularnie, ręce mi się trzęsły. Było to znacznie wspanialsze od wszelkich moich oczekiwań.

Czas płynął, staliśmy się odważniejsi. Zaczęliśmy bawić się sobą, a gdy mój partner ściągnął ze mnie ubranie, nie czułam najmniejszego skrępowania, pomimo że po raz pierwszy w życiu pokazałam się nago mężczyźnie.

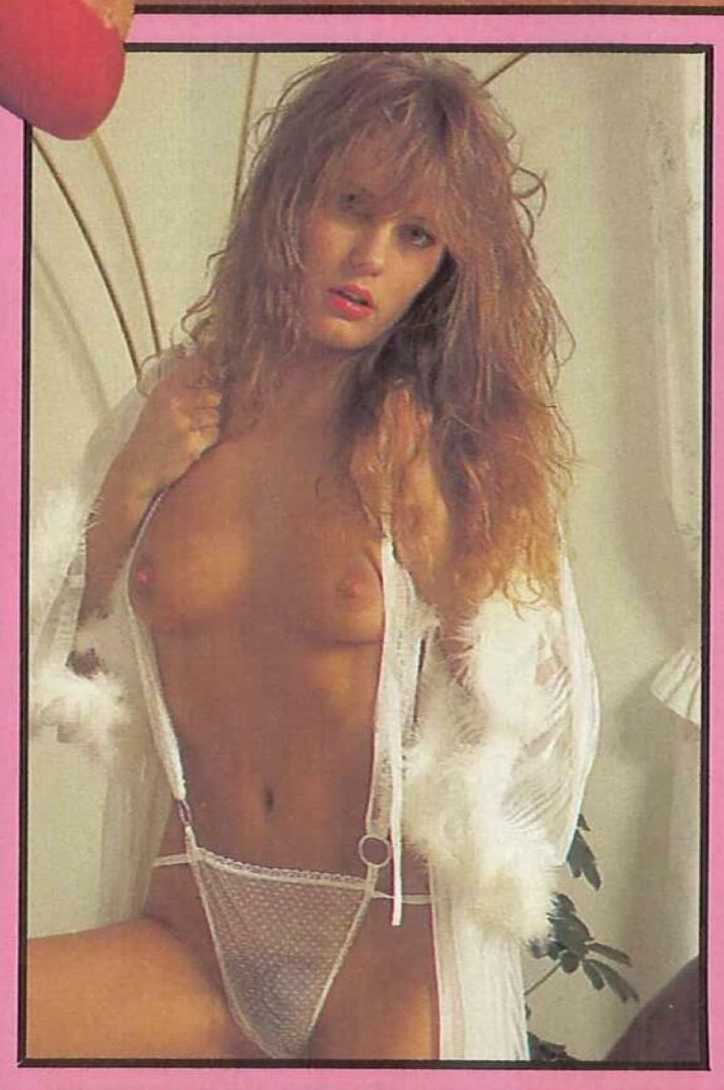
Udałam się w odkrywczą podróż. Prawie siłą zdarłam z niego ubranie, pamiętam, że widok jego sztywnego członka bardzo mi zaimponował. Wzięłam go w ręce. Był twardy i ciepły, a gdy delikatnie naprężyłam jego skórkę, na końcu ukazała się niewielka kropla.

Patrzyłam na niego długo, zanim zaczęłam go pieścić. Chłopak cicho pojękiwał, a to szalenie mnie podniecało. Nagle przez członek przebiegły jakieś dreszcze, a po chwili wytrysnęła z niego fontanna. Chłopak leżał, wpatrując się we mnie. Był czerwony jak burak, tak bardzo się wstydził.

Ale szybko mu przeszło, gdyż położyłam się koło niego i znowu zaczęliśmy się całować. Po niedługiej chwili poczułam, jak jego członek ponownie na-

Tekst i zdjęcia: JØRN NIELSEN





Mój pierwszy chłopak brał mnie pięć razy pod rząd!





brzmiewa, wciska się pomiędzy moje uda. Gdy ponownie wzięłam go w rękę, mój partner sięgnął po spodnie, wyciągając z jednej z kieszeni gumę.

Okazało się, że nałożenie prezerwatywy na sztywny członek wymaga nie lada zręczności. Pierwsze dwie próby zupełnie się nie powiodły, ale w końcu zorientowaliśmy się jak to się robi.

Położyłam się na wznak, rozchyliłam uda i przymknęłam oczy. W głowie aż huczało od rozmaitych myśli i dopiero, gdy poczułam na sobie jego ciężar, odważyłam się otworzyć oczy.

Wziął członek w jedną rękę, starając się wprowadzić go we mnie. Trochę mnie łaskotało, gdy prowadził go przez moje włoski, ale nawet nie miałam czasu o tym pomyśleć. Szybko znalazł ścieżkę pomiędzy moimi wargami i delikatnie wsunął członek.

Było to niezwykłe uczucie, wszystko wirowało mi w głowie. Chłopak całował mnie w usta i objął rękoma moją głowę.

Wszedł we mnie trochę głębiej. Poczułam delikatne ukłucie, jęknęłam i pomyślałam: czy to już po wszystkim?

Ale omyliłam się. Dotknął jedynie mojej błony dziewiczej, która jeszcze nie pękła.

Dziś wydaje mi się, że trwało to całymi godzinami, pomimo że w rzeczywistości zajęło nam tylko kilka minut.

Całowaliśmy się, chłopak był bardzo podniecony. Nagle poczułam silne pchnięcie i ból. Błona pękła. Stałam się kobietą. Prawdziwą kobietą. Byłam tak oszołomiona, że zupełnie zapomniałam o bólu.

Na szczęście ból szybko ustąpił, gdy partner kołysał się w moim wnętrzu.

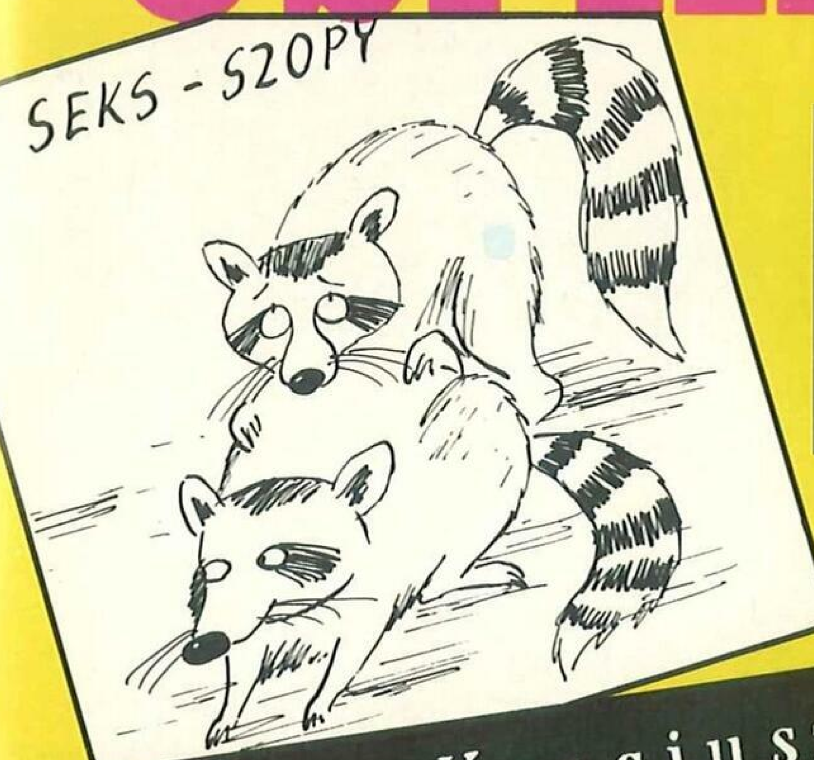
Niestety, nie trwało to długo, gdyż chłopak znów przeżył orgazm. Tym razem jęczał głośniej, a ja ponownie, leżąc pod nim, zadawałam sobie pytanie: czy już po wszystkim? Wyślizgnął się ze mnie.

– Chodź – szepnęłam. – Zróbmy to jeszcze raz. I ponownie jego członek znalazł się w pozycji „baczność".

Spędziliśmy z sobą całą noc. W sumie do świtu kochaliśmy się pięciokrotnie. A co zabawniejsze, był on jedynym moim chłopakiem, który potrafił wziąć mnie pięć razy pod rząd. I pomyśleć tylko, że stało się to w dniu mojego debiutu seksualnego. Można to rzeczywiście nazwać szczęśliwym zbiegiem okoliczności.

UŚMIECHNIJ SIĘ...

Z wystawy „Eros w karykaturze" eksponowanej w Muzeum Karykatury w Warszawie





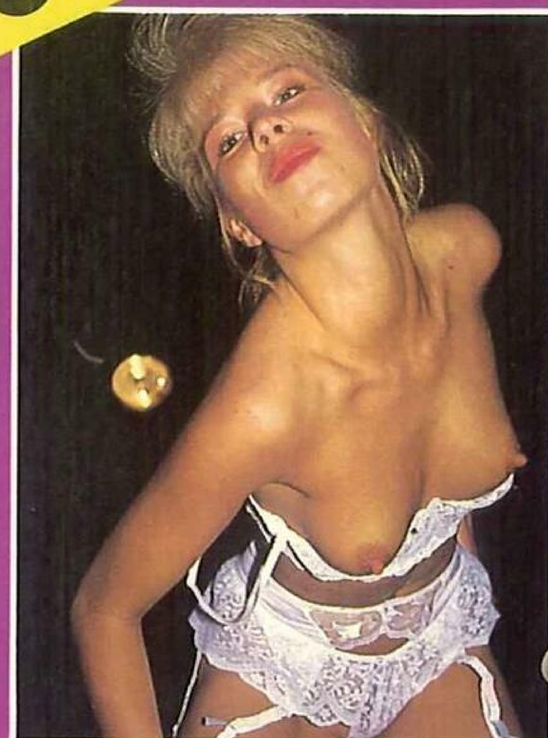






CLUBY CATS W CAŁEJ POLSCE!

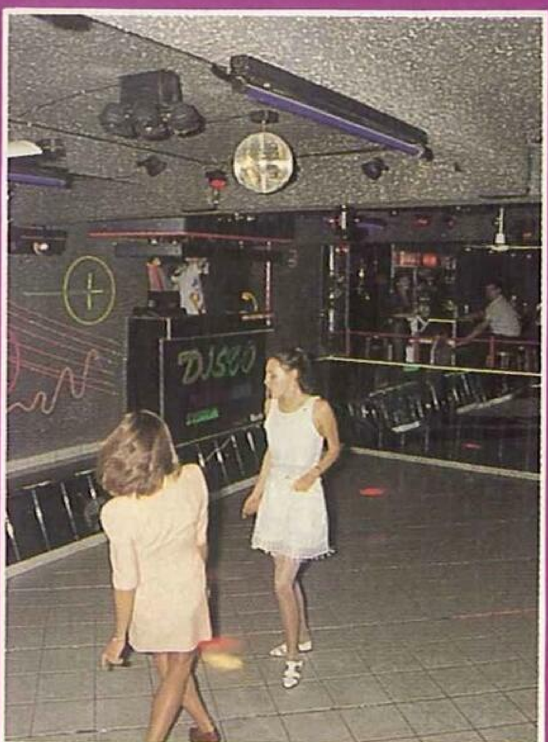
Super oferta dla Czytelników "Cats"!







Dyskoteka **„Jocker"** w Sopocie (Łazienki Północne koło Grand Hotelu)





Klub Rozrywki **„Zamek"** w Toruniu (ul. Podzamcze 5)

Redakcja „Cats" postanowiła przejść od teorii do praktyki. Od wielu miesięcy pokazujemy jak można się bawić w nocnych klubach całego świata. Dziś możemy się już dobrze bawić w Polsce. W całym kraju powstają kluby, dyskoteki, lokale nocne oferujące wiele atrakcji. Miesięcznik „Cats" prezentując od wielu lat światowe centra rozrywkowe, odwiedza również polskie lokale. Oceniając ich działalność pod kontem standardów zachodnich udało się nam wybrać pierwsze, które spełniają te wymogi. Będziemy je prezentować na łamach „Catsa" i zapraszać do zabawy w nich.

„Cats" chce wyróżniać w szczególny sposób swoich stałych Czytelników. Oto nasza propozycja:

I Ty możesz zostać członkiem ekskluzywnego „Klubu Catsa" i uzyskać specjalną Złotą Kartę, która zapewni Ci wiele przywilejów w korzystaniu z sieci klubów, którym „Cats" patronuje. Posiadacze karty będą mieli wolny wstęp do lokali, z którymi współpracujemy, będą mogli uczestniczyć w zamkniętych imprezach, konkursach, występach i innych atrakcyjnych formach zabawy.

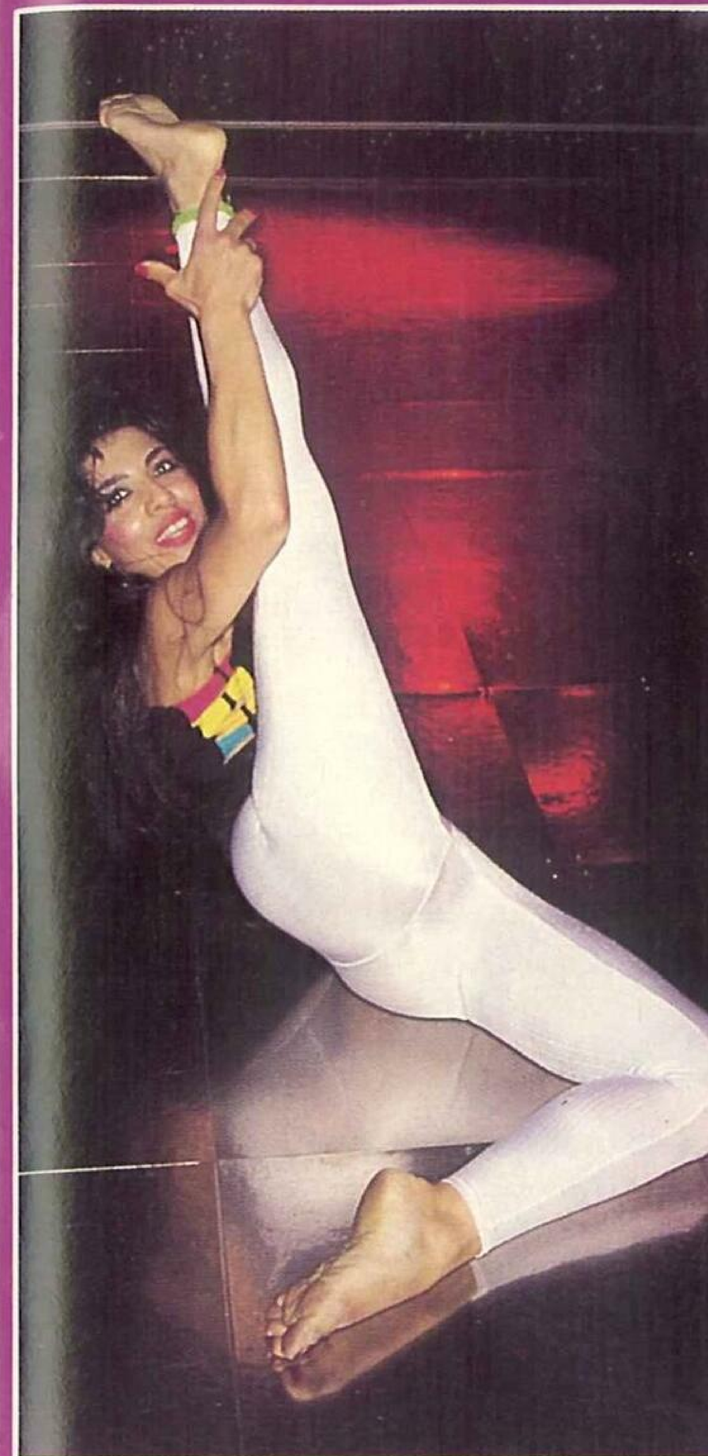
Jak zdobyć kartę „Klubu Catsa"? Wystarczy opłacić roczną prenumeratę, by otrzymać przesyłką pocztową z redakcji Złotą Kartę Klubową. Wkrótce członkowie Klubu poznają inne atrakcyjne możliwości korzystania z Karty (m.in. losowanie wycieczek na prezentowane w „Cats" śródziemnomorskie plaże rozkoszy).

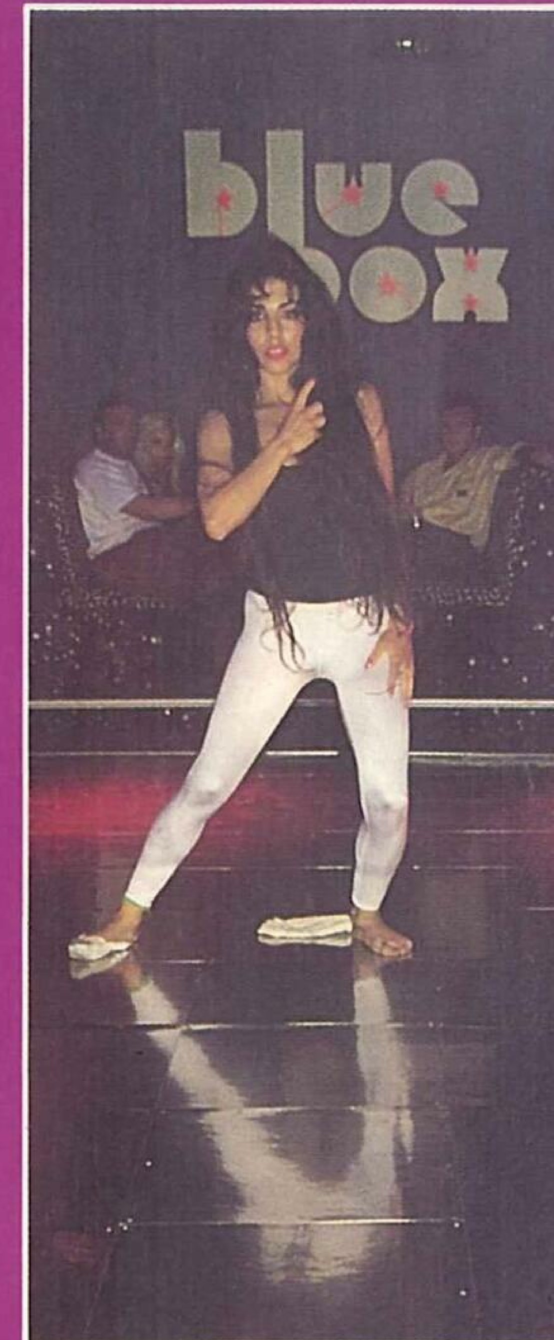
Nie zwlekaj, wypełnij zamieszczony obok przekaz!

Pamiętamy o naszych dotychczasowych wiernych Czytelnikach. Ci spośród nich, którzy chcą zostać członkami „Klubu Catsa" powinni przysłać na adres: 00-343 Warszawa 30, skr. poczt. 178 piętnaście wycinków z okładek „Cats" zawierających numer i datę.

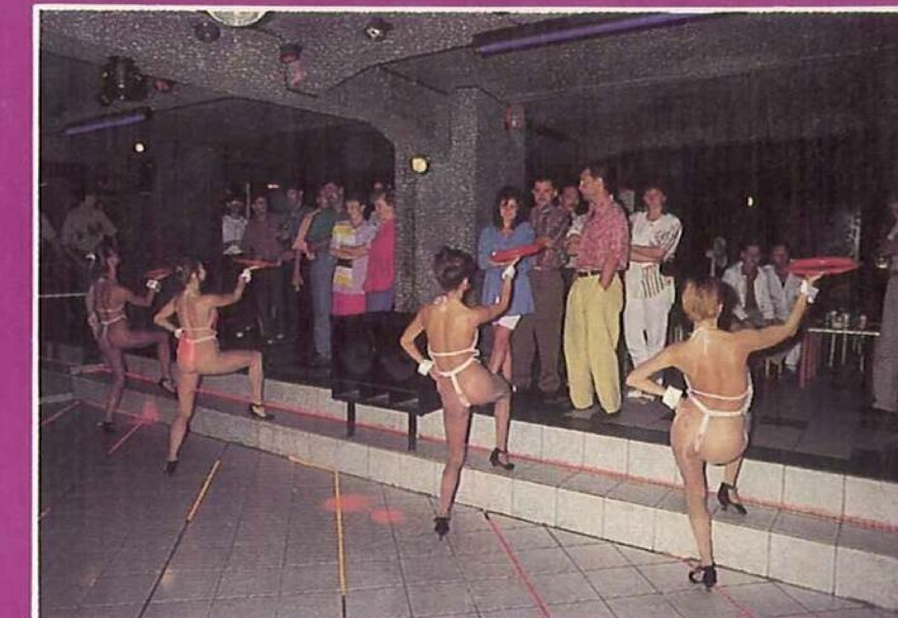
Już dzisiaj prezentujemy pierwsze kluby, którym „Cats" będzie patronował. Możesz być pewien, że w każdym z nich spędzisz mile czas i będziesz szczególnym gościem.

Zdjęcia:
KRZYSZTOF M. RATSCHKA





Dyskoteka **„Blue Box"** w Krakowie (ul. Szpitalna 38)



Centrum gastronomiczno-rozrywkowe **„Happy 7"** we Wrocławiu (ul. Świdnicka 53)

KLUB
Cats
MR. PIOTR STEPANIEC
748 602 479 WAŻNA DO 07/93

UWAGA!

Bez szukania w kiosku możesz systematycznie otrzymywać CATS do domu – wystarczy zamówić!

CATS można zaprenumerować od dowolnie wybranego numeru i na dowolnie długi okres (np. na 3, 7 czy 12 miesięcy).

– Cena 1 egzemplarza 25 900 zł.

– Koszt przesyłki jest wliczony w cenę prenumeraty.

– Wpłaty przekazem pocztowym (lub przelewem) prosimy dokonywać na rachunek:

P.P.U.P. „Poczta Polska"
Rejonowy Urząd Pocztowy w Bydgoszczy
300807-736 Bank Gdański I Oddz. w Bydgoszczy.

Prenumeratę bieżących egzemplarzy można opłacić indywidualnie i zbiorowo.

Wystarczy dokładnie wypełnić wydrukowany niżej kupon, wyciąć i wnieść opłatę w najbliższym urzędzie pocztowym.

Skorzystaj z tej możliwości! Zaoszczędzisz czas i pieniądze!

Odcinek dla poczty zł . . . .
Słownie złotych

BLANKIET WPŁAT
DLA PRENUMERATORA PRASY

Nazwisko i imię . . . .
. . . .
Adres . . . .
Ulica, nr domu i mieszkania
Kod pocztowy Miejscowość

Nazwa i siedziba posiadacza rachunku
PPUP „Poczta Polska"
Rejonowy Urząd Poczty w Bydgoszczy
Nr konta 300807-736
Bank Gdański I/Oddział w Bydgoszczy
Opłata pocztowa

Datownik . . . .
Podpis przyjmującego
PRENUMERATA CZASOPISM
KOLPORTOWANA PRZEZ POCZTĘ

Odcinek dla posiadacza r-ku zł . . . .
Słownie złotych

BLANKIET WPŁAT
DLA PRENUMERATORA PRASY

Nazwisko i imię . . . .
. . . .
Adres . . . .
Ulica, nr domu i mieszkania
Kod pocztowy Miejscowość

Nazwa i siedziba posiadacza rachunku
PPUP „Poczta Polska"
Rejonowy Urząd Poczty w Bydgoszczy
Nr konta 300807-736
Bank Gdański I/Oddział w Bydgoszczy
Opłata pocztowa

Datownik . . . .
Podpis przyjmującego
PRENUMERATA CZASOPISM
KOLPORTOWANA PRZEZ POCZTĘ

Odcinek dla wpłacającego zł . . . .
Słownie złotych

BLANKIET WPŁAT
DLA PRENUMERATORA PRASY

Nazwisko i imię . . . .
. . . .
Adres . . . .
Ulica, nr domu i mieszkania
Kod pocztowy Miejscowość

Nazwa i siedziba posiadacza rachunku
PPUP „Poczta Polska"
Rejonowy Urząd Poczty w Bydgoszczy
Nr konta 300807-736
Bank Gdański I/Oddział w Bydgoszczy
Opłata pocztowa

Datownik . . . .
Podpis przyjmującego
PRENUMERATA CZASOPISM
KOLPORTOWANA PRZEZ POCZTĘ

PRYWATNE ZDJĘCIA

Zapraszamy gorąco polskie czytelniczki do nad syłania prywatnych foto sów. Każde opublikowane zdjęcie będzie ho norowane 20 $. Zdjęcia prosimy Wysyłać na nasz adres: SCAN MAG A/S Borgergade 6 1300 Kopenhagen K DANIA Z dopiskiem na kopercie »YLVA«





To zdjęcie Ewy z Poznania spodobało się nam, czekamy więc na obiecaną resztę



„Kicia” z Wrocławia już raz gościła w „Prywatnych zdjęciach”. Nam się wydaje, że jest kocicą



Karolina ze Świętochłowic uważa, że ma za duży biust i dlatego wahała się, czy przysłać swoje zdjęcie do „Catsa”



TYTUŁ
OKRES PRENUMERATY POCZTOWEJ

Tytuł	Indeks	Ilość egzemp.	Okres prenumeraty		Wartość
			od nru	do nru	
CATS	354961				

TYTUŁ
OKRES PRENUMERATY POCZTOWEJ

Tytuł	Indeks	Ilość egzemp.	Okres prenumeraty		Wartość
			od nru	do nru	
CATS	354961				

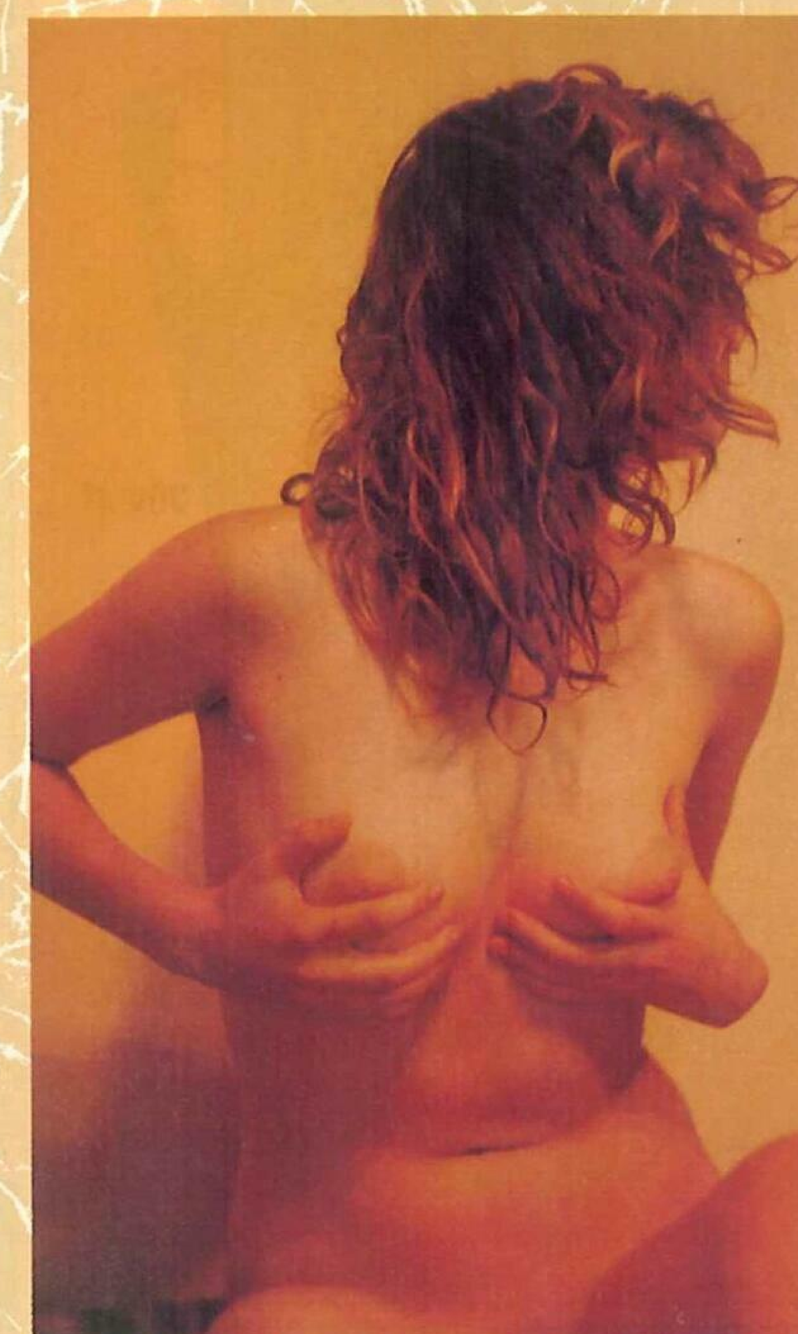
TYTUŁ
OKRES PRENUMERATY POCZTOWEJ

Tytuł	Indeks	Ilość egzemp.	Okres prenumeraty		Wartość
			od nru	do nru	
CATS	354961				



Dorota na wycieczce za miastem. Cóż, lubi tylko czarno-białe zdjęcia

– To jest moje pierwsze zdjęcie nago. Namówił mnie do niego mój chłopak – pisze Magda z Zambrowa i zapowiada następne





Irena z Zabrza lubi się kochać ze swoim mężem i pozować mu do zdjęć



Olga z Bydgoszczy – jak ocenia mąż – nie ma sobie równej w łóżku. Teraz oboje pragną spróbować seksu grupowego



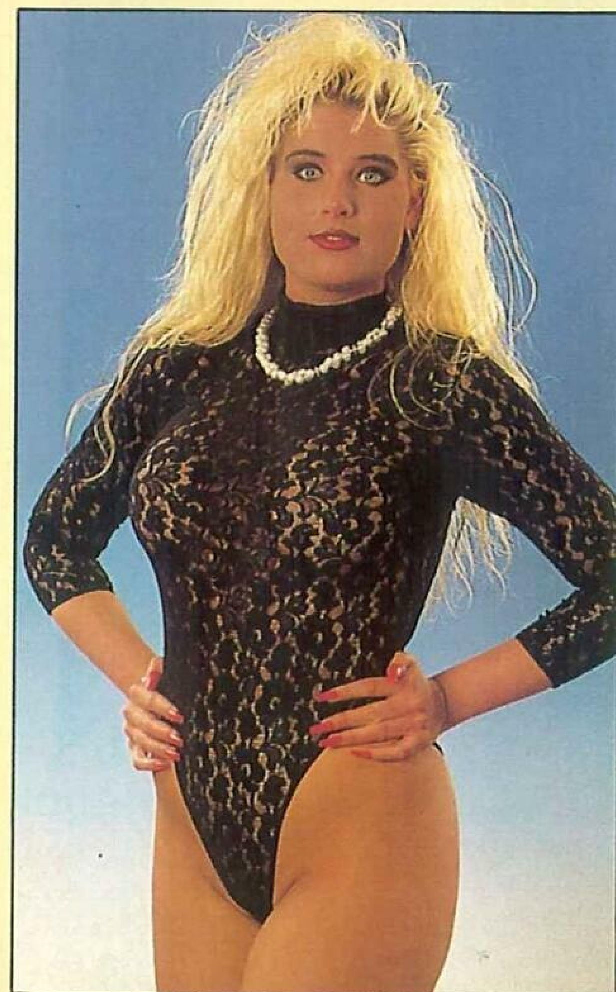
Żałujemy, że możemy zaprezentować tylko takie zdjęcie Anny z Warszawy – inne były słabe technicznie. Żałujcie razem z nami



– Mój chłopak nie lubi, gdy sypiam w koszuli – zwierza się „Kotek” z Czerwieńska

Martina

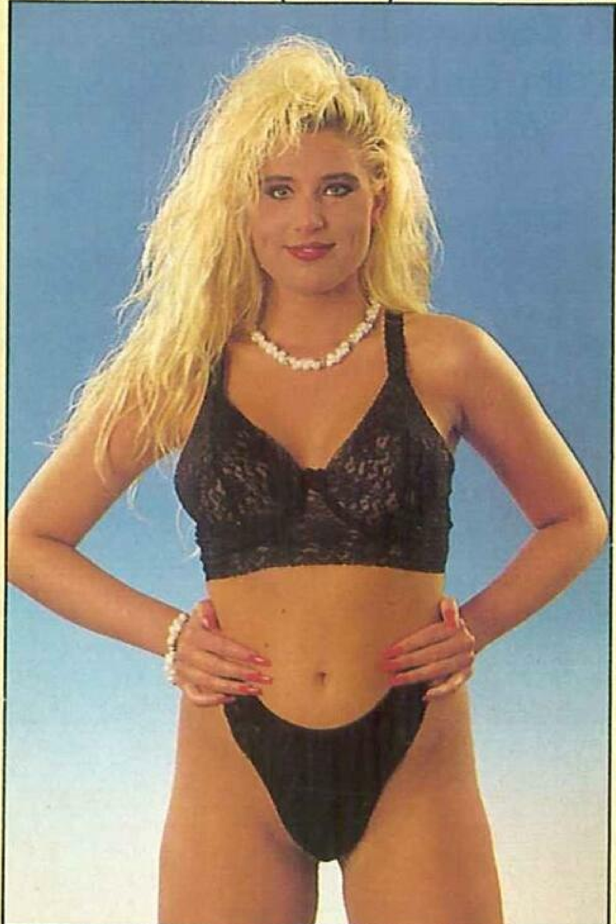
ROZKOSZ DLA MIŁOŚNIKÓW SEKSU!



NATASZA

Bodystocking z długimi rękawami z elastycznej koronki nylonowej. Zapięcie na zaciski. Wkładka bawełniana w kroczu.

0910 rozmiar (38/40)	647 800 zł
0920 rozmiar (42/44)	647 800 zł



DAISY

Minitop z nylonu, usztywniony. G-string z 45% nylonu, 50% bawełny i 5% lycry.

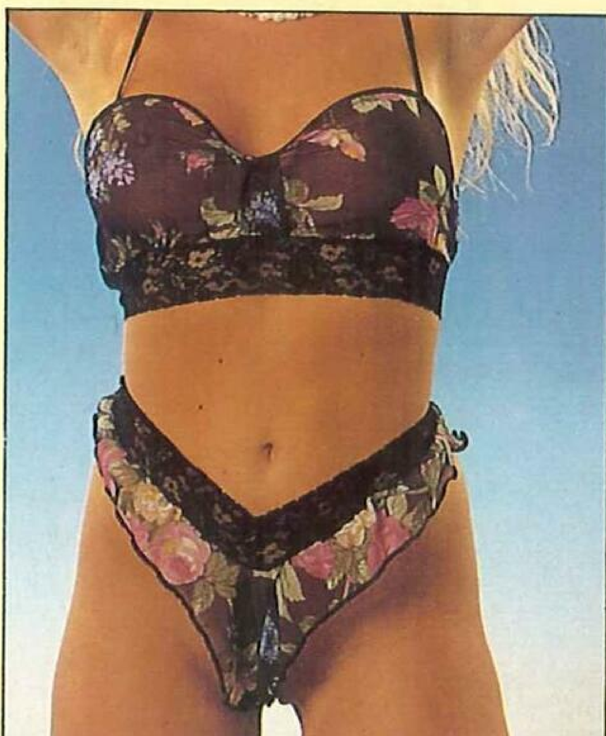
3710 czarna góra (75B)	412 900 zł
3720 czarna góra (80B)	412 900 zł
3711 biała góra (75B)	412 900 zł
3721 biała góra (80B)	412 900 zł
5810 czarny dół (38/40)	165 900 zł
5811 biały dół (38/40)	165 900 zł
5820 czarny dół (42/44)	165 900 zł
5821 biały dół (42/44)	165 900 zł



SAM

Szorty satynowe z poliestru.

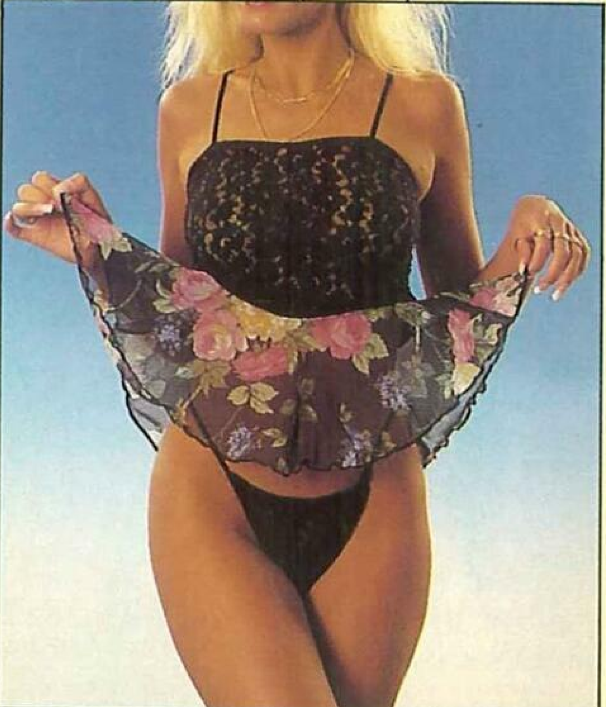
4700 **cena: 363 300 zł**



ADRIANA

Cieniutki minitop i majtki z koronką. Poliester w kwiatki. Wkładka bawełniana w kroczu.

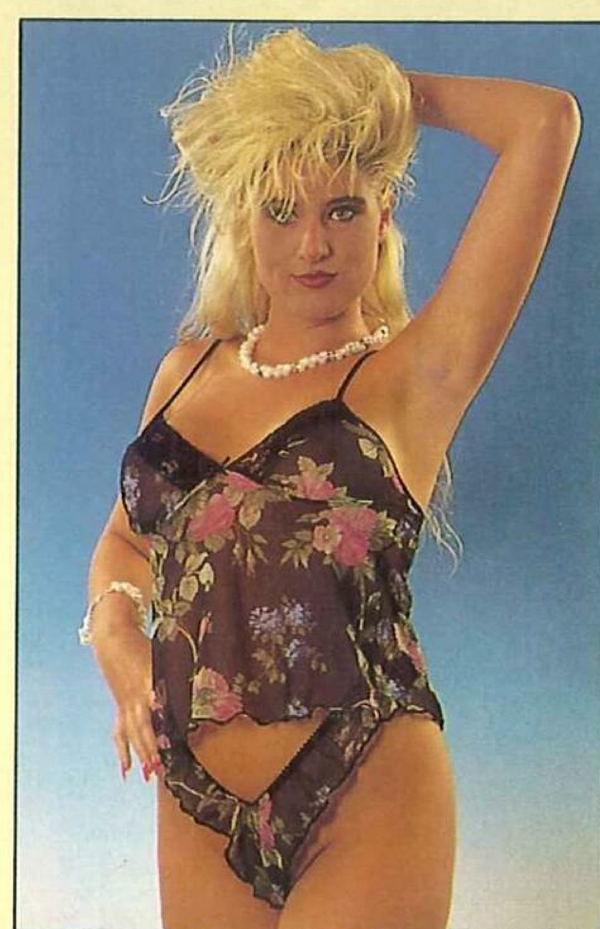
5319 biustonosz (75B)	351 200 zł
5329 biustonosz (80B)	351 200 zł
5339 majteczki (38/40)	326 900 zł
5349 majteczki (42/44)	326 900 zł



TRACIE

Babydoll z majtkami, 50% poliester i 50% nylon. Wkładka bawełniana w kroczu.

5210 rozmiar (38/40)	675 600 zł
5220 rozmiar (42/44)	675 000 zł



ANETTE

Cieniutki biustonosz i majtki. Poliester w kwiatki. Wkładka bawełniana w kroczu.

75 319 góra (38/40)	471 000 zł
75 329 góra (42/44)	471 000 zł
75 339 dół (38/40)	193 800 zł
75 349 dół (42/44)	193 800 zł



ZUZANNA

Przezroczysta, kwiecista bluzeczka z zaciskami, wykonana z poliesteru.

4119 rozmiar (38/40)	825 800 zł
4129 rozmiar (42/44)	825 800 zł

PL 1

Piszcie na hasło:

"Martin" POLSKA

Warszawa 66
skrytka pocztowa nr 80.

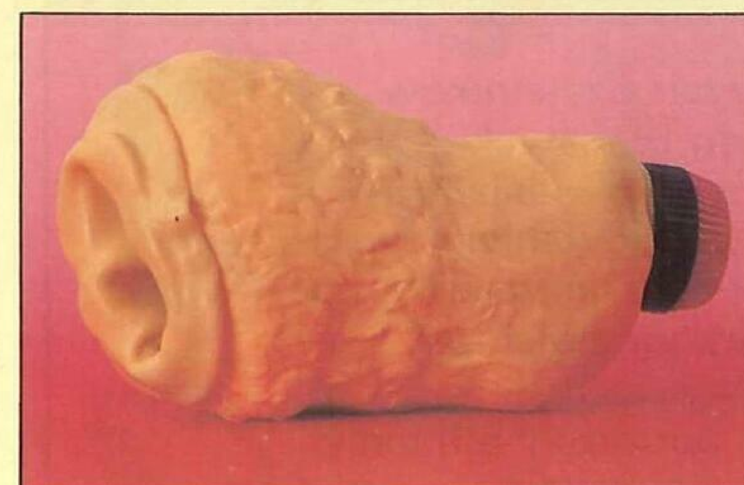
Nazwisko ...
Imię ...
Adres ...
Kod pocztowy ...
Oświadczam, że mam ukończone 18 lat.

Zamawiam ...
(nazwa artykułu i nr kat.) ... (podpis)

Martina to seria ekskluzywnych modeli bielizny. U Martiny znajdziesz wszystko, co sprawia, że ona nie będzie w stanie ci się oprzeć.

Martina

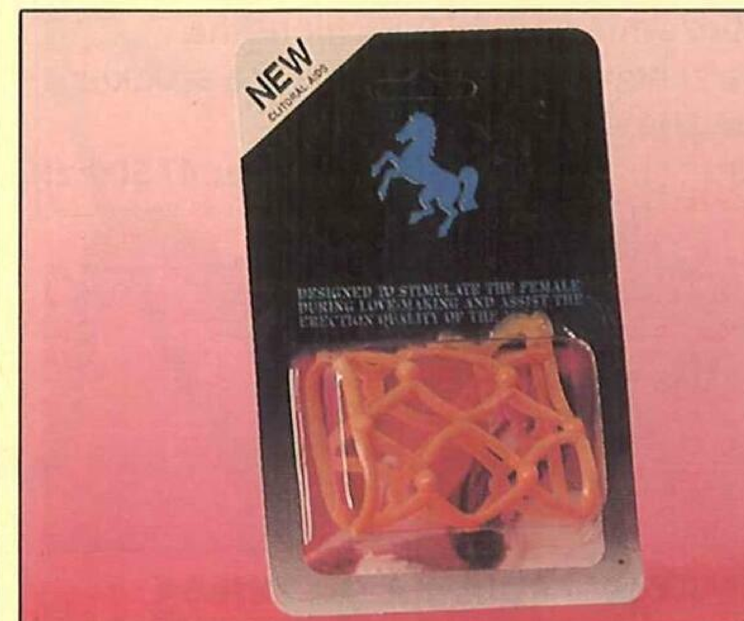
ROZKOSZ DLA MIŁOŚNIKÓW SEKSU!



MINI-VAGINA

Znakomity aparat do szybkich drgań, gdy pragniesz przeżyć orgazm. Sam decydujesz o szybkości. Wmontowane baterie. Nigdy cię nie zawiedzie!

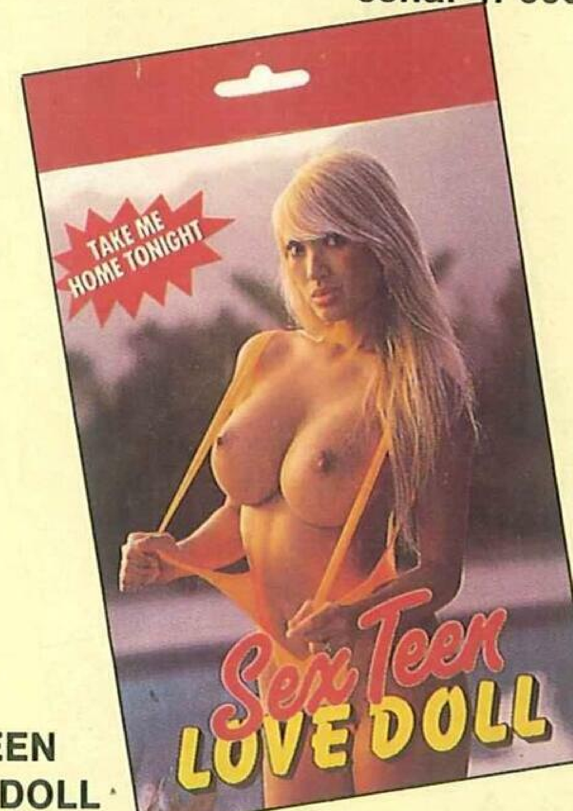
388 **cena: 334 700 zł**



STYMULATOR ORGAZMU

Wystarczy, że go założysz, a dziewczyna już drży z rozkoszy... Przedłuża również erekcję!

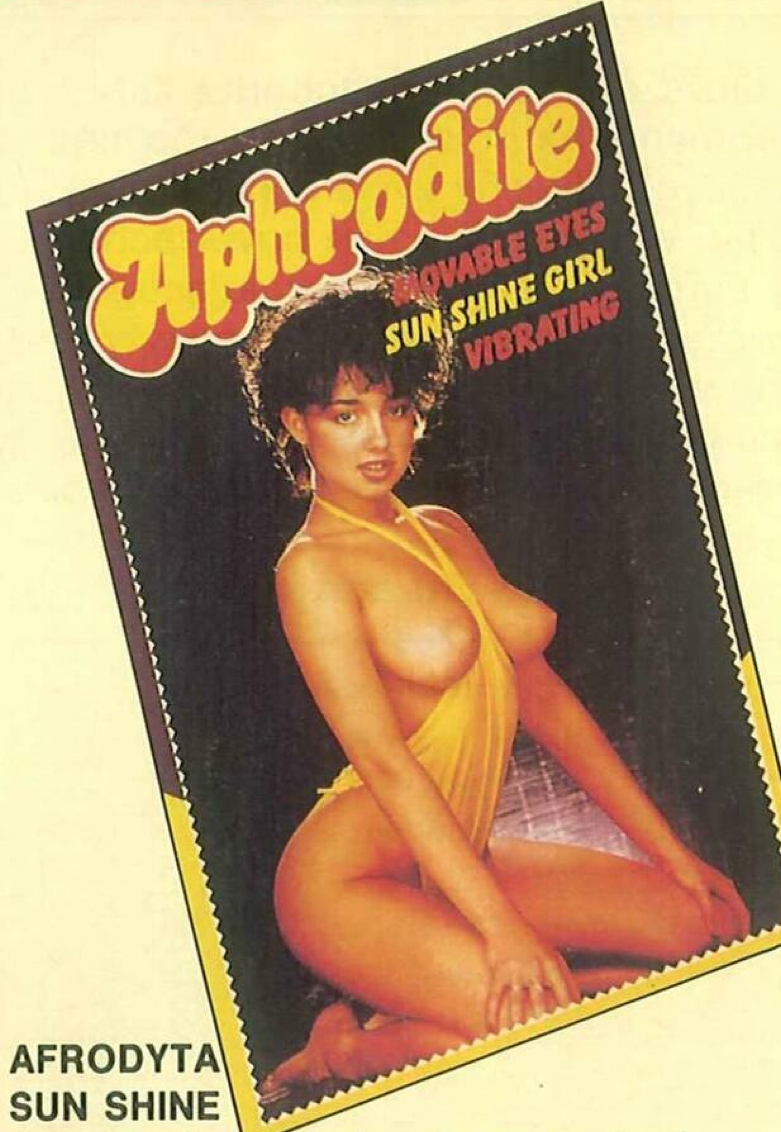
390 **cena: 47 900 zł**



SEXTEEN LOVE DOLL

Pomyśl, że to tylko lalka, ale za to bardzo prawdziwa. Gotowa przyjąć cię we wszystkich dziurkach. Ochota na seks nie mija jej nigdy. A do tego jest tania...

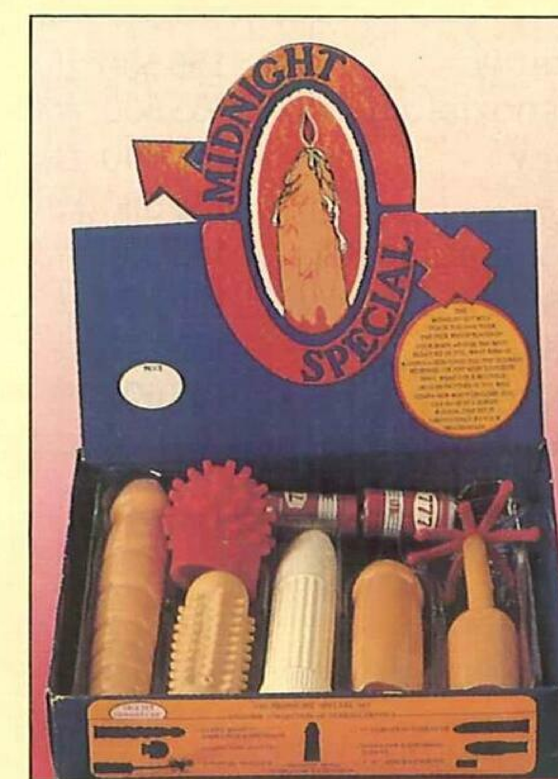
553 **cena: 334 700 zł**



AFRODYTA SUN SHINE

Nie potrafi zmywać, ani przyrządzać posiłków, ale chętnie rozłoży się na każdym łóżku i nie odrzuci przyjemności wspólnej zabawy. Wibrująca vagina tej ślicznotki bezustannie doprowadzać cię będzie do orgazmu. Ma skórę nie z tej ziemi i trzy kuszące dziurki.

536 **cena: 1 673 300 zł**

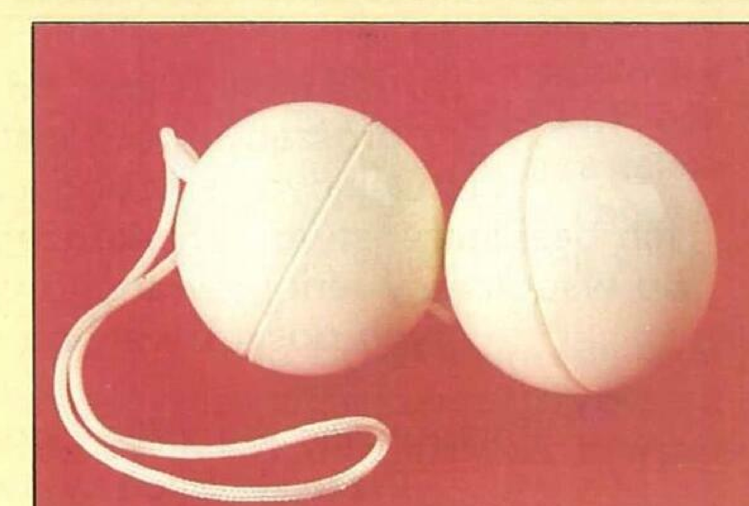


MIDNIGHT SPECIAL KIT

Pudło pełne niespodzianek! Znajdziesz tam 17-cm wibrator z regulowaną prędkością, Happy top drażniący klitoris, „Giant Bone" – 22-cm przedłużacz wibratora, gruby przedłużacz penisa, porowata nasadka do wibratora i dwie baterie.

Obwód 10 cm, długość 18 cm.

261 **cena: 286 900 zł**

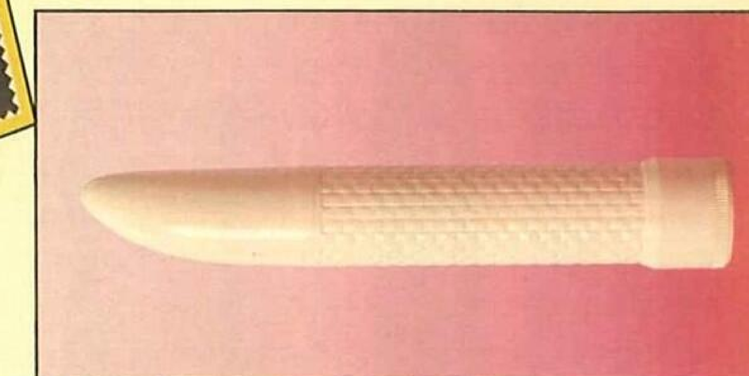


DUO BALLS

Zwiększają rozkosz w vaginie każdej kobiety. Dwie kulki plastikowe połączone sznurkiem.

Obwód 11 cm.

240 **cena: 47 900 zł**

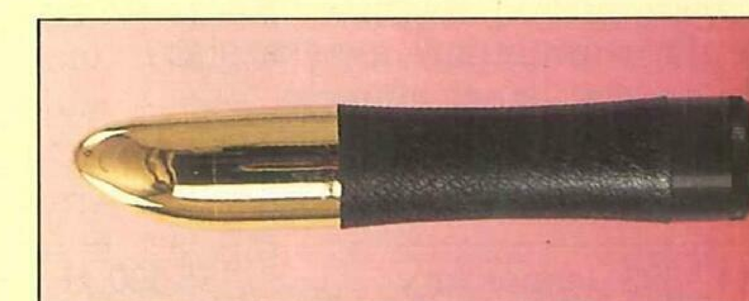


MULTI-SPEED VIBRATOR

Zwyczajny wibrator o niezwykłym działaniu. Uwielbiany przez początkujących, którzy już nigdy potem nie wypuszczają go z ręki. Dzięki wmontowanym bateriom drży całe ciało...

Obwód 11 cm, długość 21 cm.

217 **cena: 79 700 zł**



MULTI-SPEED STYMULATOR ZE ZŁOTĄ KOŃCÓWKĄ

Popularny wibrator, zwiększający rozkosz. Jego końcówka sprawia, że każdy fascynujący zakamarek staje się prawdziwą kopalnią złota. Wmontowana bateria. Regulowane obroty. Obwód 12 cm, długość 20 cm.

202 **cena 127 500 zł**

PROFIL

Naturalne wrażenie

Prezerwatywa ukształtowana dla wywołania naturalnego wrażenia. Przezroczysta. Kształt anatomiczny. Ze środkiem poślizgowym.

001 **10 szt. cena: 47 500 zł**

PL 2

Piszcie na hasło:

"Martin" POLSKA

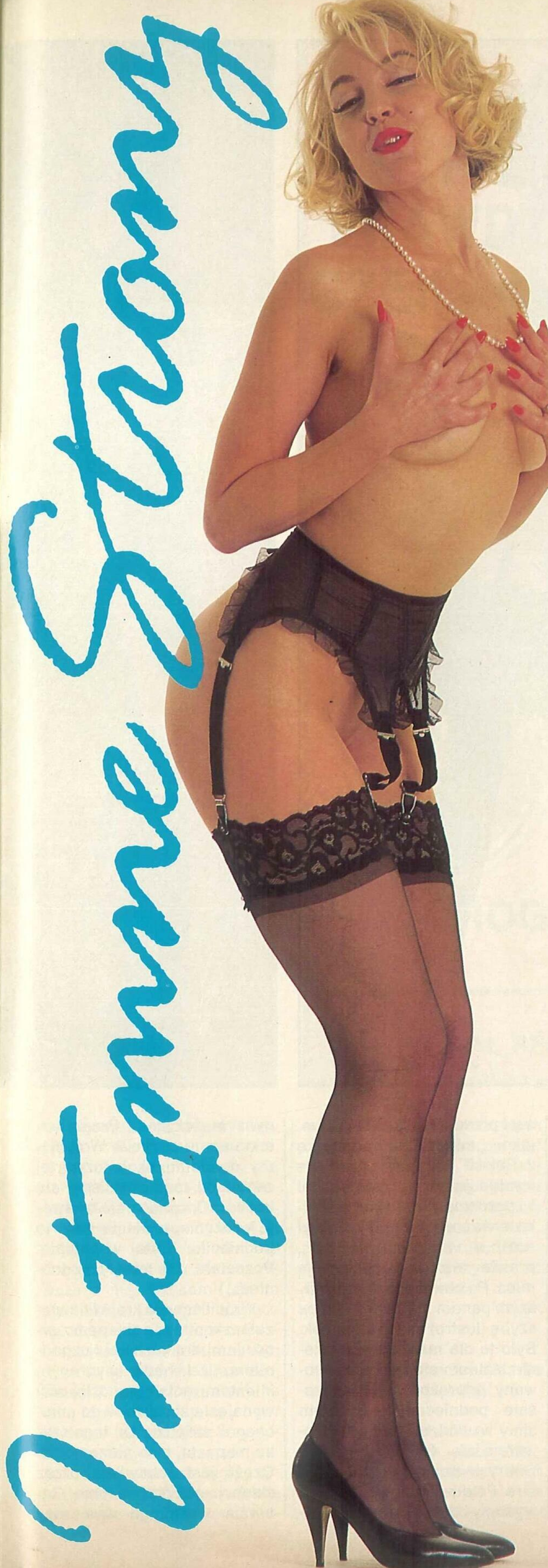
Warszawa 66
skrytka pocztowa nr 80.

Nazwisko ...
Imię ...
Adres ...
Kod pocztowy ...
Oświadczam, że mam ukończone 18 lat.

Zamawiam ...
(nazwa artykułu i nr kat.) ... (podpis)

Martina to seria ekskluzywnych modeli bielizny. U Martiny znajdziesz wszystko, co sprawia, że ona nie będzie w stanie ci się oprzeć.

Intymne Strony



Kochani!

Kiedy to, co teraz piszę, dotrze do Was będzie koniec października lub początek listopada, będą ponure, jesienne dni, a my wszyscy będziemy wspominać gorące, tegoroczne lato i miłosne podboje (oby były udane, a wspomnienia dobre!). Cóż, będą pewnie i tacy, którzy akurat teraz, jesienią dowiedzą się, że miłość fizyczna to nie tylko przyjemność, że brak ostrożności i bezmyślność mogą sprowadzić na Was duże kłopoty. Kochani, trzeba uważać. Ciąża to poważna sprawa dla obojga „sprawców", nie tylko dla dziewczyny. AIDS również. Dlatego przypominam: pamiętajcie, że wirusem HIV zaraża się tylko przez krew, spermę i śluz z pochwy. Nic innego! Nie bójcie się więc pocałunków – ślina nie przenosi wirusa HIV, pot też nie. Pamiętajcie o prezerwatywach.

Jeszcze raz chcę przeprosić tych wszystkich, którzy czekają na jakieś słowo ode mnie (zwłaszcza Andrzeja K.). Moi Drodzy, dziękuję za Wasze listy. Jest ich tyle, że nie mogę odpowiedzieć na wszystkie, ale wszystkie czytam bardzo uważnie. Na łamach „Cats" odpowiadam tylko na te listy, które opisują jakiś problem powtarzający się w wielu innych, staram się pisać o sprawach dotyczących możliwie wielu z Was. Tych, którzy bezskutecznie wyglądają listu ode mnie, jeszcze raz gorąco przepraszam, a wszystkich pozdrawiam serdecznie.

Ylva

Kochana Ylvo!

Mam 19 lat, dziewczynę i pewien problem, o którym chcę Ci napisać. Otóż zawsze pragnąłem kochać się z dwiema kobietami naraz. Od chwili kiedy odbyłem pierwszy stosunek z dwiema dziewczynami, z którymi jednocześnie pieściliśmy się i które brałem na zmianę, o niczym innym nie marzę. Podczas każdego stosunku z moją dziewczyną myślę, jak wspaniale byłoby to robić jeszcze z drugą kobietą. Kiedyś zaproponowałem mojej dziewczynie taki stosunek, ale ona wtedy nazwała mnie zboczeńcem i od tej chwili nigdy nie powracamy do tego tematu. Próbowałem także utrzymywać stosunki z kobietami, którym taki rodzaj seksu odpowiada, ale świadomość, że moja dziewczyna mogłaby się o tym dowiedzieć i odejść ode mnie sprawiła, że przestałem uprawiać „taki" seks i powróciłem do walki z moją wyobraźnią.

Ylvo, czy to naprawdę takie wielkie zboczenie? Czy można to leczyć? A jeżeli tak, to w jaki sposób?

Zrozpaczony Grzegorz

Drogi Grzegorzu!

Nie martw się, nie jesteś zboczony i nie masz się z czego leczyć. Nie słyszałam nigdy, by taki rodzaj seksu, o jakim marzysz, ktoś uznał za zboczenie. Przeciwnie. Jest wielu ludzi, którzy to lubią i robią. To po prostu popularna forma urozmaicenia współżycia dwojga partnerów – zapraszają trzecią osobę, niekiedy bywa to kobieta, niekiedy mężczyzna, zależnie od ich upodobań. Warunkiem jest oczywiście, że wszyscy biorący udział w tak skonstruowanym „trójkącie" akceptują ten rodzaj seksu i chcą go uprawiać. To zresztą warunek podstawowy każdej formy seksu, o której chcę z Wami rozmawiać.

Wydaje mi się, że Twój problem polega na czym innym. Myślę, że bardzo kochasz i szanujesz swoją dziewczynę, nie chcesz jej sprawić przykrości, nie chcesz zawieść jej zaufania. To piękne. Ale jednocześnie jesteś już lekko znudzony uprawianiem seksu z nią. Nie piszesz tego wprost, ale wygląda na to, że ona ma bardziej konwencjonalne podejście do seksu niż ty i że jej wystarcza Wasze dotychczasowe współżycie. Nie godzi się więc na proponowany przez Ciebie „trójkąt". To rozumiem, są osoby, dla których seks jest sprawą intymną i możliwą do uprawiania tylko we dwoje, bez „tłoku". Widzę, że i Ty to rozumiesz. Powinieneś więc zamiast walczyć z wyobraźnią, rozwinąć ją tak, by Wasze współżycie było bardziej urozmaicone, atrakcyjniejsze niż dotąd. Może tą drogą uratujesz Wasz związek, który nie będzie trwał długo, jeśli w trakcie stosunków ze swoją dziewczyną będziesz myślał o „trójkątach". No, a może uda

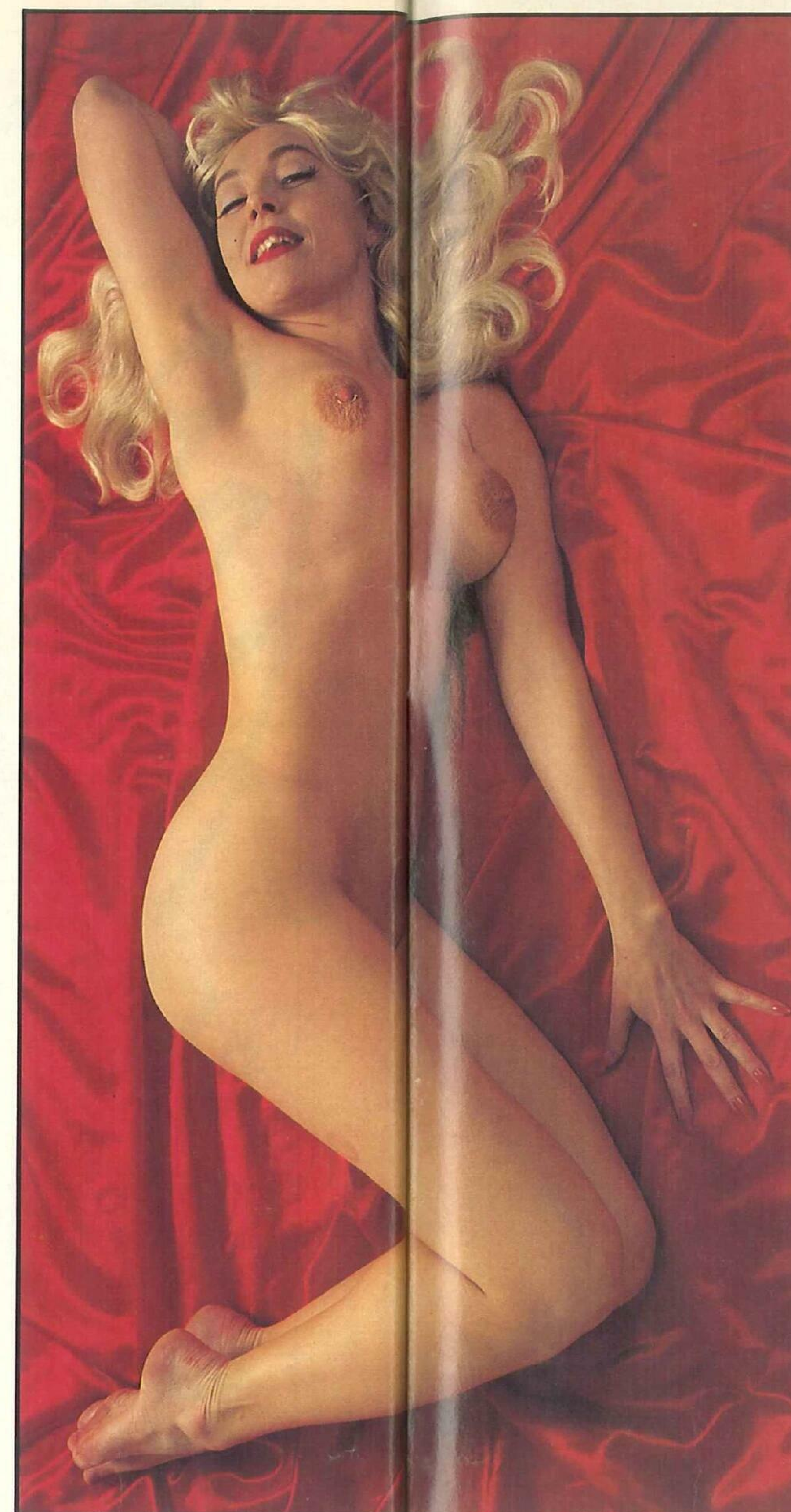
Ci się ją przekonać, by spróbowała tego, co Tobie sprawiałoby największą przyjemność. Ale tu musisz być niezwykle delikatny i ostrożny.

Ylva

Droga Ylvo!

Po dwóch latach małżeństwa coś zaczęło się psuć, nie mieliśmy dzieci i seks nie sprawiał nam już takiej przyjemności, jak poprzednio. Wspólnie ustaliliśmy, że będziemy współżyć z inną parą. Znaleźliśmy małżeństwo, które miało podobne zainteresowania. Oni byli naszym przeciwieństwem, ona była „puszysta", on – drobny, średniego wzrostu, ale z długim i grubym członkiem. Było nam raczej dobrze, ale od pewnego momentu stwierdziłem, że czekam na to spotkanie bardziej ze względu na żonę niż na siebie. Podniecałem się patrząc na stosunek Gabrysi z nim, a nie kochając się z nią. (...) Po trzech miesiącach zerwaliśmy z nimi kontakt, chociaż nie bez problemów. W 1990 roku byliśmy w Dortmundzie. Znajomi zaprosili nas do lokalu, w którym był erotyczny striptiz: dziewczyny rozbierały się i pokazywały wszystko. Wywarło to na nas mocne wrażenie, długo dyskutowaliśmy w domu na ten temat. Gabrysia chciała coś takiego zrobić, ale nie wierzyła, że jej na to pozwolę. Uważała, że ja nie będę miał nic z tego. Przekonałem ją i poszliśmy następnego dnia do tego lokalu, porozmawialiśmy z szefem i uzgodniliśmy, że będzie występować przez pięć wieczorów. Musieliśmy się zgodzić, że przyjmie dwóch gości, ale dałem warunek, że muszę widzieć, jak będzie się z nimi kochać.





Piszcie do mnie na adres:
SCAN-MAG A/S
Borgergade 6
1300 Kopenhagen K
Dania

Intymne Strony

Jej występ był wspaniały, stopniowo nabrała śmiałości i pokazała wszystko. Rozbierała się mniej więcej co pół godziny i miała szalone powodzenie u mężczyzn. Pozostały czas spędzała namawiając gości na alkohol. Koło północy szef przedstawił ją wszystkim, jako „młodziutką amatorkę z Polski" i zapowiedział, że występuje tylko przez pięć dni i „porozmawia dyskretnie tylko z dwoma panami". To był szał, a właściwie licytacja, prawie wszyscy chcieli ją mieć. Po chwili poszła ze starszym panem. Patrzyłem przez szybę (lustro) na ich stosunek. Było to dla mnie silne wrażenie, czułem się taki zrelaksowany, odprężony, a jednocześnie podniecony – miałem silny wzwód, ale nie onanizowałem się. Gdy on wyszedł, Gabrysia pomachała mi do lustra. Potem miała jeszcze dwa występy i poszła z jeszcze jednym mężczyzną. Przeżyłem takie same uczucia. Wróciliśmy do domu około czwartej rano i od razu poszliśmy się kochać. Opowiedziała mi swoje wrażenia, szalenie mnie to podnieciło. Było wspaniale. Pozostałe dni minęły podobnie.(...)

Wróciliśmy do kraju i nawiązałem kontakt ze sklepem z artykułami erotycznymi i uzgodniłem, że będę wybranym klientom mówił o możliwości wynajęcia striptizerki do „mocnego" striptizu. Od tego czasu mamy to, o co nam chodzi. Część jest załatwiana przez sklep, część przeze mnie. Gabrysia występuje dwa razy w tygodniu, są to występy przed starszymi panami, przed chłopakami, którzy idą do wojska, na spotkaniach kawalerskich. Zawsze robi mocny striptiz, żeby każdy mógł jej zajrzeć w każdą dziurkę, no i często kocha się. Jestem zawsze z nią. Czasami jest to stosunek z jednym mężczyzną, czasami z kilkoma. Gabrysia jest wspaniała, kocham ją za to ile mam sił. Nie wiem, kto jest bardziej napalony na taką formę seksu: ja czy ona? W domu też urozmaicamy sobie współżycie. Jeszcze jedno: jestem oprócz tego normalnym mężczyzną, potrafię zaspokoić ją, nie mam skłonności do chłopców ani innych upodobań, lubię tylko patrzeć na moją żonę, jak kocha się z jakimś mężczyzną. To dla mnie jest TO! Kochamy się potem w domu do szaleństwa, śmiejemy z czyjejś nieudolności itd. To chyba wszystko, co Ci chciałem napisać

Marek

Drogi Marku!

Droga Gabi (bo żona Marka też napisała krótki list)!

Wszyscy Kochani!

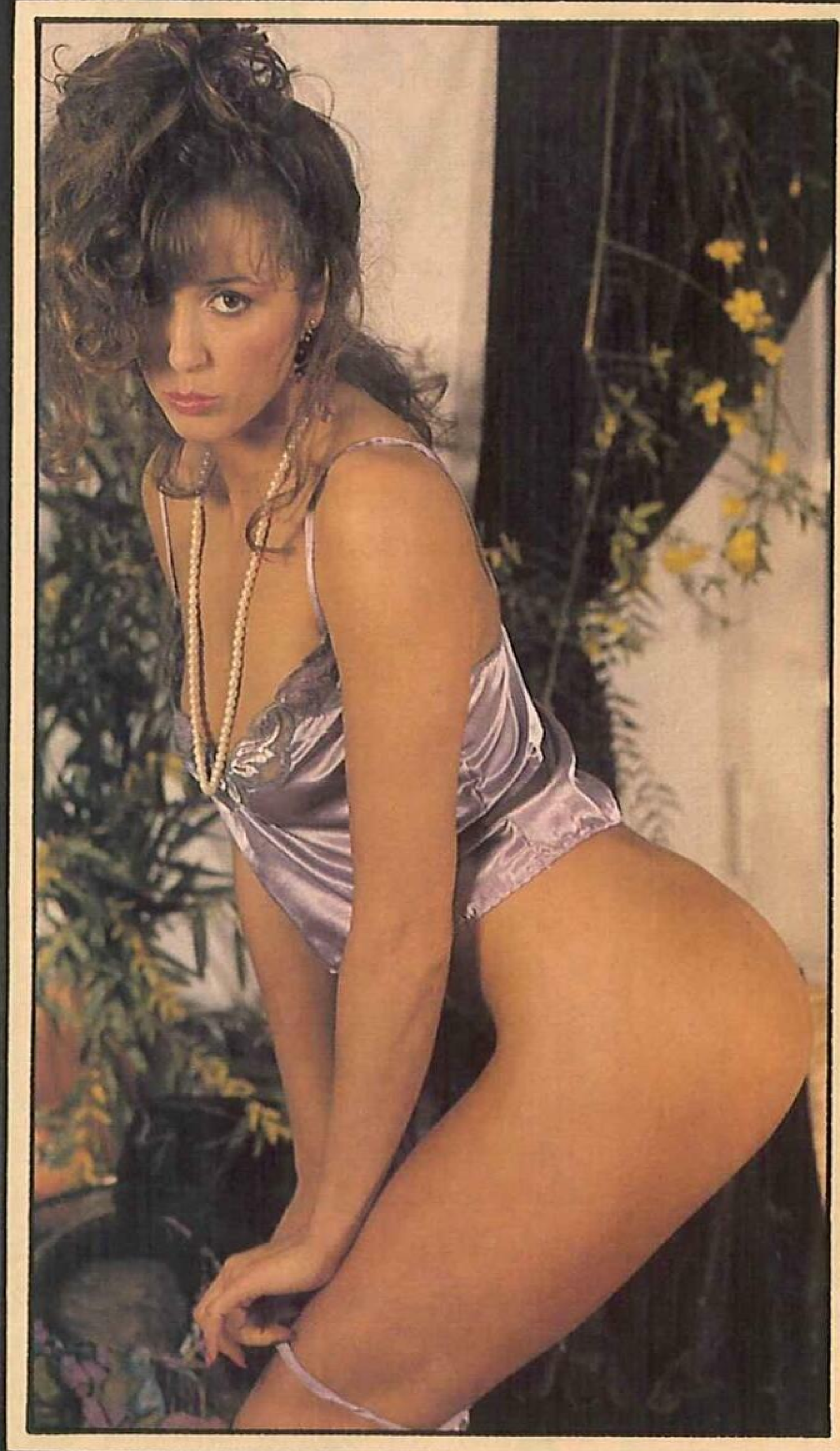
Przedstawiłam duże fragmenty długiego listu Marka – na list od Gabrysi już nie ma miejsca (potwierdza wszystko) – nie dlatego, by im była potrzebna jakaś rada. Zrobiłam to dlatego, by wszyscy, którzy mają jakieś kompleksy, zamartwiają się swoimi problemami zobaczyli, że jeśli partnerzy kochają się naprawdę, jeśli mają do siebie zaufanie i dopasują się pod względem upodobań, mogą znaleźć satysfakcję w życiu erotycznym nawet jeśli innym to, co robią, będzie się wydawało dziwne. Najważniejsze to nie szkodzić innym i mieć szczęście, by znaleźć właściwego partnera i szczerze z nim się porozumieć. Tego życzę wszystkim

Ylva

Cats

Miesięcznik skandynawski
Nr indeksu 357251
Redaktor naczelny: Birger Leth
1300 Kopenhagen K.
Borgergade 6. Dania.
Redaktor wydania polskiego: Marian Brzeszczyński.
Wydawca: Scandinavia-Poland Publishing House Ltd.
Adres dla korespondencji krajowej: 00-343 Warszawa 30
Skrytka pocztowa 178
Skład i łamanie: PRINT-Warszawa Przygotowanie do druku: Well-Tech.
Hong Kong. Druk: Strohal Druck, Wiedeń.

Foto: MICHAEL ANCHER





JULIA




Czytelnicy Cats piszą opowiadania erotyczne dla czytelników Cats

AWARIA DŹWIGU

Wyraz błogości na mej twarzy z pewnością musiał stanowić silny kontrast z obskurnością windy, którą jechałem. Na nieszczęście walkman, który dawał mi całą rozkosz zaczął niemożliwie rzęzić za sprawą zużytych już prawie do końca baterii. Zaśpiewanie wersu ,,Love me two times baby'' zabrało Jimowi Morrisonowi całe dwa piętra, po których odmówił on dalszego udziału w piosence. Reszta kapeli poszła za jego przykładem i walkman stanął.

Musiało to mieć duży wpływ na moją mimikę, albowiem jedyna osoba, z którą dzieliłem podróż na dziesiąte piętro, zaczęła mi się przyglądać z ciekawością ledwo skrywającą rozbawienie.

Cisnąca mi się na usta riposta miała ukrócić jej radość w sposób dość niewybredny. Jednak nieszczęście chciało, że sekundę wcześniej, nie panując nad sobą, wściekłym ruchem zdarłem sobie słuchawki z głowy. Samo w sobie ujmy mi to nie przynosiło, dopiero fakt, że wyleciały one z mych rozdygotanych rąk, by roztrzaskując się uderzyć we wrota dźwigu osobowego miał poważne następstwa.

Tylko przez moment widziałem pełną radości twarz rudej długowłosej. Potem winda idąc w ślady walkmana stanęła. Podobnie żarówka odmówiła posłuszeństwa i widok dziewczyny w przeciwnym kącie windy (jestem cholernie nieśmiały w stosunku do kobiet) stał się tylko wspomnieniem.

Dopiero to wspomnienie uświadomiło mi jakim karygodnym błędem było słuchanie muzyki, gdy nadarzyła się TAKA szansa kontemplowania kobiecej urody. Jak zawsze dobry pomysł przyszedł mi do głowy za późno. Na szczęście genialne myśli też mnie czasem nawiedzają, bo czyż można nazwać inaczej pomysł sycenia oczu, gdy za jakiś czas winda ulegnie samonaprawieniu i pojedzie dalej. Według moich obliczeń znajdowaliśmy się pomiędzy szóstym a siódmym piętrem. Trzy piętra kontemplowania, czyż to nie cudowne?!...

Delikatne chrząknięcie wyrwało mnie z zamyślenia. Za stosowne uznałem odezwać się, i to koniecznie inteligentnie, bo najważniejsze jest pierwsze wrażenie.

– No to stoimy.

Odpowiedzią był cichy szloch, jeszcze delikatniejszy od chrząknięcia, ba, delikatniejszy nawet od aktualnego ruchu windy. Poczucie winy, jakie na mnie spłynęło, a także nagle rozbudzony instynkt opiekuńczy skłoniły mnie do postawienia wszystkiego na jedną kartę. Zebrawszy całą swoją odwagę filmowym skokiem godnym Oscara z otwartymi ramionami rzuciłem się do nieznajomej wydając pokrzepiający okrzyk:

– Ach, nie bój się, już jestem przy to... – Mimo że wpadłem na ścianę z prędkością dużo poddźwiękową, to nagły kontakt z nią odczułem nader boleśnie. Leżąc już na podłodze zrozumiałem, że wyciąganie ramion przed siebie było błędem.

– O rany! Czy to pan?!

Musiała dostać pomieszania zmysłów od tych ciemności – do mnie ,,pan''! A może to przez ten huk upadku? Co ja narobiłem!

Tym razem zbliżyłem się do drżącego ciała ostrożnie i zarazem zupełnie naturalnie, uderzenie kazało mi zapomnieć o wrodzonej nieśmiałości...

Z ostrożnością miałem rację, bo po chwili poczułem na twarzy dotknięcie delikatnej przeszkody. ,,Pajęczyna'' – błysnęła straszna myśl. Panicznie poderwałem rękę aby zerwać ją z oblicza, lecz zamiaru nie udało mi się uskutecznić, gdyż pajęczyna zamieniła się w pająka, ten w rozgałęzionego boa dusiciela, który oplótł moją dłoń równie mocno jak nagle. Odpowiedziałem ściśnięciem chcąc go udusić i wtedy poznałem, że trzymamy się za ręce.

Dalsze wypadki potoczyły się szybciej niż czas potrzebny na wypowiedzenie słowa: ,,LOVE''. Ruch przygarniający mojej drugiej ręki okazał się już tylko formalnością, bo ciało, na którego talii spoczęła, błyskawicznie przylgnęło do mojego, przy czym główka stanowiąca jego cudowne zwieńczenie oparła się o moją pierś. Zrozumiałem, że powodem tego jest strach przed ciemnością.

Trwaliśmy tak przy sobie chwilę lub miesiąc, a szczęście, że wreszcie udało nam się odnaleźć w przepastnym ruchu windy powoli zaczęło przechodzić w rozkosz przytulania



do siebie kogoś miłego, i to nie tylko w dotyku. Niemożliwie szybkie bicie mego serca przyspieszyłem jeszcze trzykrotnie, zanurzając usta w bujnych włosach mojej podopiecznej.

Nagle zapragnąłem, z niezrozumiałych przyczyn, znaleźć się z nią twarzą w twarz. Zniżyłem się nieznacznie. Jednakże zrobiłem to za nerwowo, poza tym zapomniałem, że jesteśmy mocno złączeni, więc w rezultacie oboje znaleźliśmy się na podłodze. Niezależnym od mej woli ruchem zbliżyłem twarz w kierunku dziewczyny, by nagle poczuć dotknięcie jej noska. Tak miłe niespodzianki zdarzają się naprawdę rzadko.

Konsekwentnie wyminąłem nos, by rozpalonymi pożądaniem ustami poczuć smak szminki. Chciwie objąłem jej wargi swoimi, a ponieważ ona nie pozostawała mi dłużna, wpiliśmy się w siebie nawzajem długim i rozkosznie głębokim pocałunkiem. Na tyle głębokim, że jej zwinny języczek bez wielkich trudności pokonał prawie nieistniejącą granicę pomiędzy naszymi ciałami. Poczułem jak wysuwa się na spotkanie mojego równocześnie z jej ręką, wsuwającą się pod moją koszulę, by chwilę pobłądziwszy po plecach natrafić na bliznę po upadku z podwórkowej huśtawki.

W tym czasie nasze języki uprawiały szaleńczy kołowrotek, starając się dotknąć ze wszystkich możliwych i niemożliwych stron. Ręce działały niezależnie, przyciskając nas do siebie tak, że wyraźnie czułem jej twardniejące z podniecenia piersi, mimo nieskończonych warstw ubrania z niewiadomych powodów ciągle jeszcze znajdującego się między naszymi ciałami.

Po stuletnim pocałunku zmuszeni byliśmy nabrać tchu, po czym me łapczywe wargi zatopiły się na moment w szyi ofiary, niczym zęby wampira, by następnie błyskawicznie prześlizgnąć się na obnażone już ramię. Ściśle skoordynowana z ustami dłoń musiała usunąć z niego uprzednio sweter, ramiączko podkoszulki i stanika. Nie pozostało to bez odzewu.

Czułem jak nie moją część naszego ciała napina większość mięśni, by następnie wydać dźwięk o sto lat świetlnych wyprzedzający wszystkie wokalne popisy Planta i Gillana razem wziętych. Był to sygnał, po którym obydwoje rzuciliśmy się do rozpinania guzików, przy czym nikt nie odpowiedziałby na pytanie, kto czyje rozpinał. Właśnie gdy czułem, jak ktoś mi ściąga koszulę, me ręce pracowały nad zapięciem biustonosza, a wargami łowiłem miliony uderzeń malutkiego serca bijącego tuż pod skórą.

Moje dłonie okazały się bardzo niecierpliwe, a zapięcie zamka skomplikowane, toteż dopiero z trzaskiem pękającego materiału opadły okowy krępujące napęczniałe piersi, a ja – czym się dało zaanektowałem je sekundę później. Podczas gdy dłońmi próbowałem objąć jak najwięcej biustu naraz, ustami pieściłem zwieńczenie jednej z piersi. W momencie delikatnego gryzienia sutka, jego właścicielka dyszała tak szybko, że zaczęły się tworzyć w windzie lokalne wiry powietrzne.

Chciwe wargi opuściły żądne rozkoszy góry, by udać się w kierunku groty. Okazało się jednak, że moja dłoń była szybsza: gdy język błyskawicznie penetrował zagłębienie pępka palce natrafiały już na pierwsze włosy. Po chwili prześlizgnęły się pod gumką majteczek (spódnicę zdjął ktoś wcześniej) i wyczuły szczelinę dość chętnie rozchylającą się pod ich naciskiem.

Poszukując po omacku dalszej drogi, pocałunkiem w usta zapobiegłem kolejnemu jękowi. Jednocześnie wepchnąłem kolana między uda kochanki, zmuszając ją tym samym do wykonania szpagatu. W tym momencie droga do wnętrza stanęła otworem. Oczywiście któryś z palców nie omieszkał wcisnąć się do środka, co dało nam obojgu rozkosz, którą przekazywaliśmy sobie wzajemnie gorącym pocałunkiem. A palec-odkrywca pędził głębiej i głębiej. Natrafił nagle na błotnistą strukturę, z którą rozprawiał się barbarzyńsko aby kontynuować pochód.

W tym momencie dziewczyna wydała z siebie najbardziej przejmujący okrzyk i z siłą godną Heraklesa odepchnęła mnie od siebie. Poleciałem na plecy pociągając ją za sobą. Upadliśmy równocześnie, ona siedząc na mnie okrakiem, albowiem jej kolana miały się już nie złączyć aż do wypełnienia ofiary. Obydwoje rzuciliśmy się na krępujące wciąż dziewczynę majteczki. Po parusekundowej walce, gdzie każda sekunda była wiekiem, zostały z nich tylko fruwające po całej kabinie strzępy.

Wtedy zgodnie zaczęliśmy uwalniać mego członka, który w ferworze walki został całkiem zapomniany w swoim więzieniu. Trzeba tu obiektywnie stwierdzić, że palił się on do wyjścia – dosłownie i w przenośni. Spodnie zsuwaliśmy z prędkością światła a mimo to droga do kolan zajęła nam kilka lat pracy. Jej zniecierpliwione ręce, z zajadłością, jakiej nigdy nie spodziewałbym się po tej drobnej istocie, rzuciły się na ostatnią barierę broniącą nam kontaktu: moje slipy. Po chwili drobne dłonie trzymały już ,,mojego'' nacelowanego na jej otwór.

Ostatni raz ścisnąłem jej napuchnięte i mokre krocze, by następnie mocno chwycić ją w biodrach i pozwolić usiąść na sobie. Pękły resztki błony dziewiczej i kiedy jej pupcia oparła się o moje biodra wiedziałem już na pewno, że jesteśmy złączeni.

Rozpoczął się szaleńczy taniec na drążku. Podczas gdy ona podnosiła się i opadała, moje ręce błądziły od napęczniałych piersi przez uda aż do kształtnych stópek, nie wiadomo kiedy pozbawionych odzienia. Nie panowała już nad sobą, wydając nieczytelny charkot. Dopiero po chwili zrozumiałem, iż w ekstazie woła: ,,Głębiej! Głębiej! Głębiej!''. Ciężko i boleśnie uderzała o mnie opadając, ale za to czułem, że wchodzę w nią niewiarygodnie głęboko.

Nie było czasu na rozumowanie: moje zesztywniałe ciało odmówiło posłuszeństwa. Ręce konwulsyjnie zacisnęły się na jej piersiach, przyciśnięte kobiecymi dłońmi. Zamknąłem z całej siły oczy. Przeraźliwy krzyk rozkoszy wypełnił pomieszczenie. W tym momencie podobny musiał wydrzeć się z moich ust. Poczułem jeszcze jej kurczowo zaciśnięte palce i doznałem nieodpartego wrażenia, że winda runęła w przepaść.

Po chwili wróciliśmy do rzeczywistości, a jej ciało bezwładnie osunęło się na moje. Z całej siły przytuliłem ją do siebie i w tej pozycji cieszyliśmy się wspomnieniem rozkoszy.

Nagle nad nami rozległ się dźwięk rozdzierającego metalu, a światło latarki towarzyszyło zachrypniętemu głosowi:

– Nic się nie bójcie, jesteście uratowani!

HIRAJEM

CLOÉ







Foto: SCARLET



